

Grey Scale #13



DANES-PICTA.COM

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



STANISŁAW KUTRZEBA

# SPRAWA ŻYDOWSKA W POLSCE

SZKIC HISTORYCZNY

LWÓW  
NAKŁADEM KSIĘGARNI POLSKIEJ  
BERNARDA POŁONIECKIEGO



Colour Chart #13

Blue Cyan Green Yellow Red Magenta White 3/Color Black

Centimetres

Inches

DANES-PICTA.COM

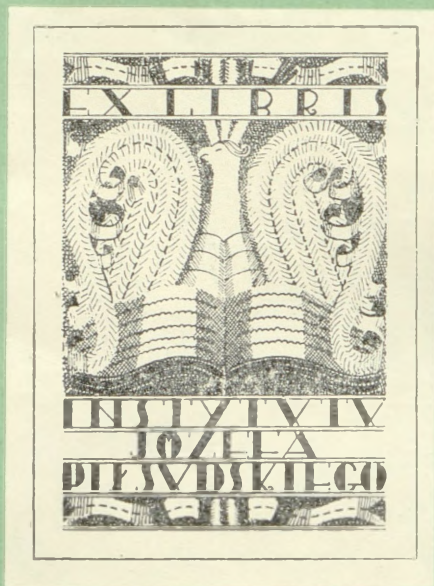
**STANISŁAW KUTRZEBA**

**SPRAWA  
ŻYDOWSKA  
W POLSCE**

**SZKIC HISTORYCZNY**


**LWÓW**

**NAKŁADEM KSIĘGARNI POLSKIEJ  
BERNARDA POŁONIECKIEGO**



SPRAWA ŻYDOWSKA W POLSCE

A 804/918



STANISŁAW KUTRZEBA

# SPRAWA ŻYDOWSKA W POLSCE

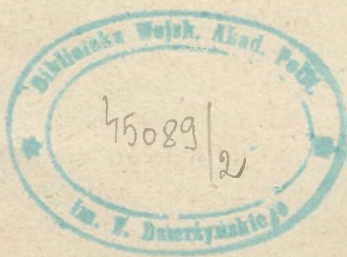
SZKIC HISTORYCZNY



LWÓW  
NAKŁADEM KSIĘGARNI POLSKIEJ BERNARDA POŁONIECKIEGO

623,1

~~2475/6.~~



WYKONANO W ZAKŁADZIE DRUKARSKIM „GRAFIA“, LWÓW,  
ULICA CHORAŹCZYŹNY LICZBA 27. — NUMER TELEFONU 1998.

**N**a kilka lat przed wojną wystąpiła w zaostrzonej formie sprawa żydowska w Królestwie. Okres wojny nie tylko stosunków polsko-żydowskich w tej dzielnicy polskiej nie polepszył, lecz przeciwnie jeszcze pogorszył. Także i w Galicyi sprawa ta, która poprzednio nie ściągała na siebie baczniejszej uwagi społeczeństwa, zdaje się nabierać coraz większej aktualności. Tylko w Poznańskim można od kilku dziesiątek lat uważać tę kwestyę za załatwioną. Gdy dziś myśl kieruje się ku przyszłości, gdy politycy i cały naród muszą podjąć ciężki trud obmyślenia, jakie zająć wobec rodzących się problemów stanowisko, sprawa żydowska, kwestya uregulowania stosunku naszego do żydów i żydów do nas, bezwątpienia chyba, o ile wnosić można choćby z dzisiejszego zajęcia się nią przez żydów i Polaków, znajdzie się jako jedna ze spraw najważniejszych wśród rozważań, a ewentualnie i rozstrzygnięć, jakie nam przyjdzie wkrótce powziąć.

A jeśli jakąś kwestyę ma się rozwiązać, jeśli przynajmniej ma się wyteżać siły w kierunku rozwiązania takiej kwestyi, choć może ona nie da się prędko do skutku doprowadzić, toć przecie trzeba taką kwestyę poznać dokładnie, by móżd ustalić jasno cel, do którego się dąży, i obmyśleć właściwe środki, które do tego celu najpewniej mogą prowadzić. Nie możemy niestety powiedzieć o sobie, że znamy tę kwestyę żydowską. Filo- czy antysemita nasi, dążący do asymilacyi żydów i wierzący, że da się to przeprowadzić, jak i ci, którzy twierdzą, iż z żydami do zgody dojść nie potrafimy, budują przecież swoje twierdzenia, takie śmiałe, pewne, często na lotnym piasku — na swoich przekonaniach i uczuciach. A to nigdy nie może wystarczyć. Daremnie szukać dziś prac czy rozpraw, któreby nas uświadamiały dostatecznie o tem,

10

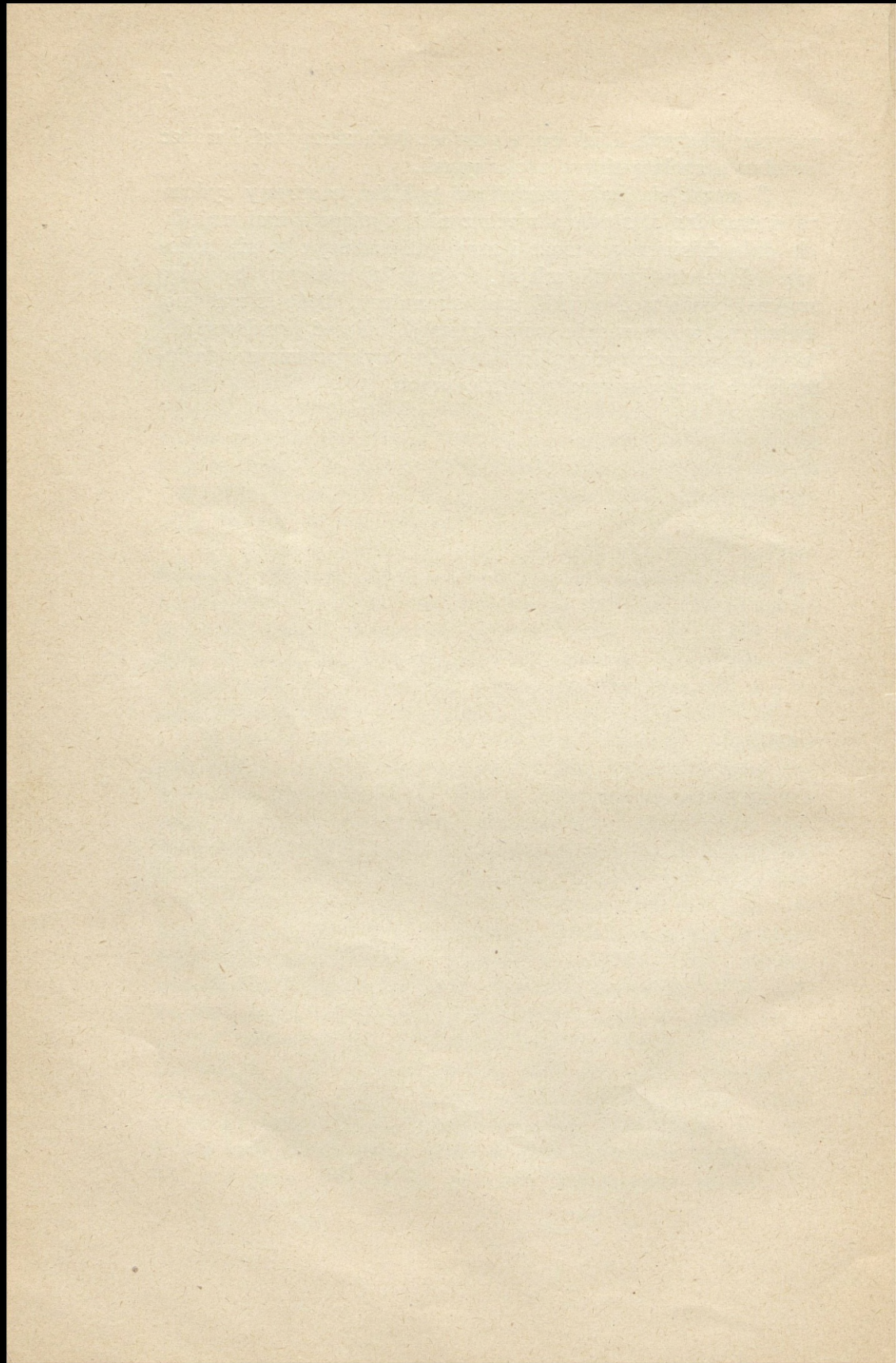
jakie prądy poruszają żydowską duszę, jaka tych prądów wzajemna siła. Boć żydzi sami nie tworzą jednolitego obozu, o ile chodzi o poglądy ich na cele, do których dążyc mają, na stanowisko, jakie mają zajmować w stosunku do dyaspory, wśród której żyją. Nie wiele wiemy o przebiegu myśli żydowskiej, o stosunku haskali do tzw. chasydyzmu i odłamu misnagdów, o ile o przeszłość chodzi, o czym skąpo, lecz nieco, informują nas głównie historyczne prace po polsku piszących żydów, gdy źródłowy materiał jest niedostępny z powodu nieznamomości hebrajszczyzny i żargonu dla polskich pisarzy; jeszcze mniej wiemy o charakterze obecnie wśród żydów panujących pojęć, zwłaszcza o stosunku siły liczebnej i intelektualnej postępowców żydowskich do chasydów, jednych i drugich do niezbyt dawnego syonizmu i jeszcze młodszego jego odłamu: terytorializmu.

Do lepszego poznania żydów chce się przyczynić ta moja broszura. Ma ona przedstawić w zarysach rozwój sprawy żydowskiej w Polsce od najdawniejszych czasów, odkąd żydzi w Polsce osiedli na stałe w większej ilości, aż do chwili obecnej, a więc tak w epoce istnienia państwa polskiego, jak w tej drugiej, po rozbiorach, gdy Polacy żyć musieli w rozdzielonych kordonami dzielnicach.

Nie będą przedstawiał w mej pracy historii pogromów żydowskich, spraw o morderstwa rytualne, streszczał pism antysemitów polskich i t. d. Nie o usposobienie pojedynczych ludzi mi chodzi, nie o czyny większych lub mniejszych grup ludzi, którzy w tych czynach objawiali swoje względem żydów uczucia. Jak sprawy żydowskiej nie będą rozwiązywały jednostki przez swój czyn, czy swoje słowo, tak też i za polskich czasów, i później, określały stanowisko żydów przede wszystkim te czynniki, do których należał rząd i władza w państwie i społeczeństwie. Sprawa żydowska — to ogół kwestyi, które się wyłaniają z współżycia na tej samej przestrzeni mieszkańców tubylczych i napływowego żywiołu żydowskiego, ogół tych zarządzeń, które określają stanowisko żydów do tego kraju i społeczeństwa, to stanowisko społeczeństwa jako całości wobec ludności żydowskiej. A więc o tem będę mówił, jakie społeczeństwo żydowskie zajęło miejsce w Polsce, jakie na jej ziemiach wyznaczano szranki dla

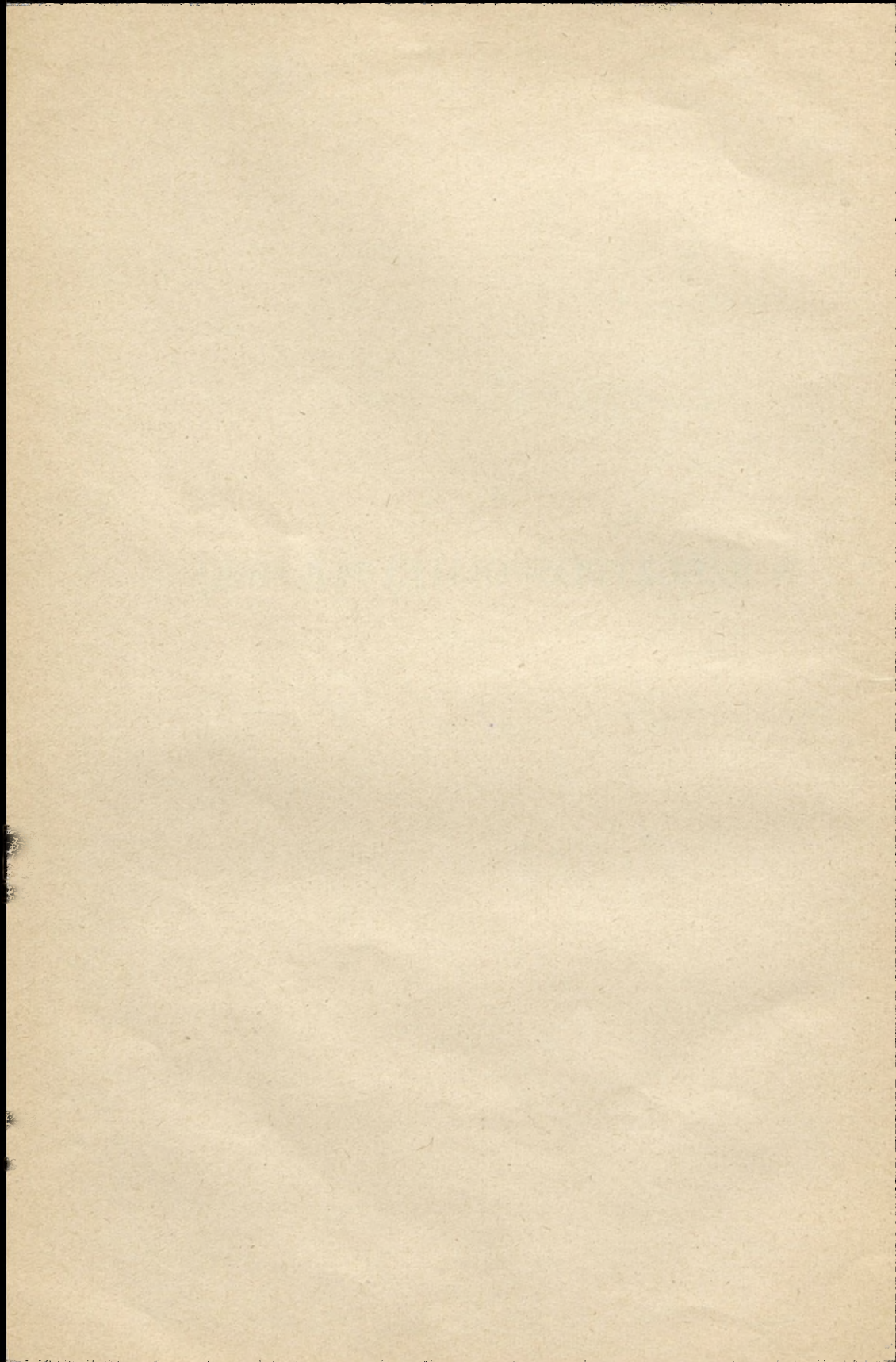
rozwoju ich życia, i jak oni się wobec tych zarządzeń i wobec państwa i społeczeństwa zachowywali.

A starać się będę przedstawić tę historię sprawy żydowskiej *sine ira et studio*; niech z niej wyciągają inni wnioski dla dnia dzisiejszego, może i sam gdzieindziej o to się pokuszę. A że drażliwych miejsc dość w tej historyi, by więc uniknąć podejrzeń o jakiś sąd stronnicy, będę starał się, zwłaszcza w omawianiu takich kwestyi, opierać przedewszystkiem na pracach żydowskich autorów, cytując nieraz dosłownie ich sądy o wypadkach dziejowych.



I.

W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ



## 1. NAPŁYW I WZROST LUDNOŚCI ŻYDOWSKIEJ

Może jeszcze na tronie polskim Piastowie nie siedzieli, gdy już Polska poznała żydów. Przecie jeden z najstarszych opisów Polski zawdzięczamy żydowi ben Ibrahimowi, którego opowiadanie o Polsce przekazał nam późniejszy arabski pisarz Al-Bekri; ten ben Ibrahim znał jednak Polskę z czasów Mieszka I. nie z własnego doświadczenia, bo sam w Polsce nie był, ale z tego, co mu w Niemczech o niej mówiono. Pierwsi żydzi, którzy do Polski się zabłąkali, — to byli kupcy żydowscy, pośredniczący między Wschodem i Zachodem w czasach wczesnego średniowiecza, Radanitami zwani. Jednym z głównych przedmiotów ich handlu byli — ludzie. Że i w Polsce handlem niewolnikami się trudnili, poświadczają wyraźnie historyczne wiadomości, iż z rąk żydów wykupywali niewolników chrześcijan św. Wojciech i później Judyta, żona Krzywoustego<sup>1</sup>.

Nie ulega jednak wątpliwości, iż jeszcze wówczas w Polsce nie było większej ilości osiadłych żydów. Jednostki — były, nawet ziemię posiadali żydzi. Ale to były jednostki, a ci kupcy przejazdem tylko w Polsce bawili. Skądże więc dziś ich ta liczba olbrzymia? Skąd przyszli i kiedy?

Niezbyt dawno zjawia się teoria, że przedewszystkiem ze Wschodu oni się w większej liczbie do Polski dostali i tu na stałe osiedli. Nie mieli to być żydzi rdzenni — lecz Chazarowie, których część przyjęła judaizm. Chazarowie, którzy tworzyli przez kilka wieków rozległe państwo nad ujściem Wołgi rozłożone, rozpuły się jakoś potem bez śladu; ich resztek chciano się doszukać w żydach polskich. Z teorii tej, na pozór ponętnej, nic się nie ostało; została ona gruntownie zbita, argumenty nie ostały się wobec naukowej krytyki.

Tak trzeba, jak to czyniono poprzednio, przyjąć, iż żydzi napłynęli do nas z Zachodu. Powodem tego napływu było prześladowanie żydów na Zachodzie a równoczesna

tolerancja w Polsce, która ich osiedlaniu nie stawiała przeszkód. Już w latach 1098 i 1187 notują kroniki prześladowanie żydów w Pradze, skąd oni uciekali do Polski. Koło roku 1200 niejednokrotnie w rękach żydów znajdowała się mennica książęca, w której wybijali brakteaty nawet z żydowskimi napisami, jak dla Mieszka III. i Leszka Białego. Jeszcze jednak w XIII stuleciu, a nawet w pierwszej połowie XIV wieku, ilość żydów w Polsce nie była wielka; tylko w kilku największych miastach można wykazać, iż tworzyli już większe skupienia: w Kaliszu, Krakowie, Poznaniu, Sandomierzu, Lwowie. Ale przyszedł wiek XIV — „wiek nieszczęścia dla żydów“, jak go nazywa jeden z autorów. Mnożyły się coraz pogromy żydowskie na Zachodzie Europy. Ale nie tylko o pogromy chodziło — żydów wprost wypędzano z miast czy całych krajów, przyczem zwykle zabierano ich majątki. Cytuję wywody Balabana: „W r. 1360 we Wrocławiu, w r. 1361 w Brzegu, Löwenbergu, w Nissie, w r. 1389 wypędzono żydów z Głogowa, a w Pradze wybuchło straszne prześladowanie“. „W r. 1426 wygnano żydów z Kolonii, w r. 1435 ze Spiry, w r. 1438 z Moguncyi, w r. 1439 z Augsburga, w r. 1450 z Bawaryi, w r. 1458 z Erfurtu, w r. 1489 z Würzburga, w r. 1493 z Magdeburga, w r. 1496 z Karyntyi, Krainy i Styryi. Na rok 1492 przypada straszne wygnanie żydów z Hiszpanii, a w r. 1498 z Portugalii“<sup>2</sup>.

W Polsce zdarzały się rozruchy antyżydowskie, jak w r. 1399 w Poznaniu, w r. 1407 i 1463 w Krakowie, ale były to przecież odosobnione wypadki. Z polskiego państwa wogóle przez cały czas jego istnienia ani razu żydów nie wypędzono; na Litwie wypędzono żydów raz: w r. 1495, majątek ich nieruchomości i wierzytelności zabrano na skarb; schronili się oni do Polski na te lat kilka, aż im w r. 1503 pozwolono wrócić do Wielkiego Księstwa.

W ten sposób utworzyła się dla żydów bezpieczna w Polsce oaza. W końcu XIV w. można stwierdzić istnienie gmin żydowskich jeszcze tylko w nielicznych miastach poza temi, w których już poprzednio siedzieli; spotyka się ich w Warszawie, Pyzdrach, Kościanie i Kopaczewie. W XV wieku zwiększyła się znacznie ilość miast, posiadających gminy żydowskie: można doliczyć się ich przeszło pół setki<sup>3</sup>, a bezwątpienia i w innych też siedzieli, o których nie mamy bliższych wiadomości.

Przyływ z zewnątrz żydów do Polski nie ustawał przez to stulecie. Choć z zastrzeżeniami, gdy materyał niepewny, można przecież w przybliżeniu oszacować ich ilość w końcu wieku XV; przyjmuje Schipper ich liczbę na 20.000, biorąc razem w rachubę Koronę i Litwę. Dla czasów Batorego tenże historyk, już na podstawie pewniejszych materyałów, oblicza ilość żydów całej Rzeczypospolitej na przeszło 100.000. W sto-

sunku do ogółu zaludnienia Polski przypadało na żydów 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub>%; najliczniej byli oni reprezentowani na Czerwonej Rusi (5·2%) i na Podolu (6·1%), gdy dużo mniej było ich w Wielkiej (2%) i Małej Polsce (1·5%). W miastach, w których się gnieździli, tworzyli w Małopolsce 6% ludności, w Wielkopolsce 11·6%, a już znaczny tworzyli odłam ludności w miastach czerwonoruskich (19·6%) i podolskich (22·2%). Największą była gmina żydowska w Kazimierzu pod Krakowem, gdzie mieszkało koło 4.500, Poznań i Lwów liczyły ich mniejwięcej po 3.000.

Liczba żydów przez następny wiek po Batorym wzrosła tylko dwukrotnie, do 200.000 na całą Rzeczpospolitą w r. 1676. Ze tylko o tyle się powiększyła, tómaczy się smutną dla żydów epoką buntów kozackich, które przeciw nim tak silnie się zwracały. Nie ulega jednak wątpliwości, że grubo przesadne są cyfry, podawane przez współczesnych, a przyjmowane nieraz i dziś przez autorów, a które podają stratę żydów w epoce wojen kozackich nawet aż na 180.000.

W stulecie później, w latach 1764—1766, administracja polska policzyła żydów bardzo dokładnie, jak to przepisała konstytucja z r. 1764. Liczono wszystkich żydów obojej płci z wyjątkiem dzieci do roku. Jeżeli dodać odpowiedni na te dzieci procent, otrzymamy jako cyfrę żydów—przeszło 620.000. W ciągu więc lat stu, odznaczających się względnie spokojem, wzrosła ich cyfra trzechkrotnie. Siedzieli wtedy najliczniej w województwach: sandomierskim, ruskiem, podolskim, wołyńskim, trockim i wileńskim; na te województwa przypadała połowa całej ludności żydowskiej Rzeczypospolitej, tak, że tworzyli tam oni mniejwięcej 13—14% ogółu ludności, gdy w Wielkopolsce i na Mazowszu 5·6%, zaś w ziemiach północno-wschodnich (Połockie, Witebskie, Inflanty) ledwie 2·6%. Najliczniejsze gminy żydowskie miały: Brody (7.169), Lwów (6.142), Kraków (3.457), Wilno (3.381), Brześć Litewski (3.175), Grodno (2.555), potem szły miasta Ukrainy (Taraszca 2.780, Biała Cerkiew 2.470 i t. d.).

W przeważnej części miast ludność żydowska przewyższała w tej epoce aż dwukrotnie ludność chrześcijańską. Ale te spisy wykazują już znaczną ilość żydów, siedzących po wsiach. Żyd był od wieków człowiekiem miasta, w Polsce też miasta się trzymał, w mieście mieszkał, choć działalnością swoją sięgał i poza miasta, czy to kredytem służąc szlachcie, czy to dzierzawiąc cła i myta, albo kopalnie. Dopiero w wieku XVII opuszczając on zaczął miasta, gdy one, podkopane przewrotami gospodarczemi, a wreszcie potopem wojen, zubożały, cofnęły się w rozwoju, nie mogły więc już utrzymać tak dużej ludności, co dawniej. Poszedł żyd na wieś, gdzie mu otwierało się w szlacheckich dobrach szerokie pole działania — w prowadzeniu gorzelnii, w arendzie karczmy, a przy tej sposobności w pośrednictwie handlowem. Według wykazów z lat

1764—1766. można liczyć, iż już  $\frac{1}{3}$  część żydów na wsi była osiadła, gdy  $\frac{2}{3}$  pozostały jeszcze wierne miastom.

Przy pierwszym rozbiore straciła Polska trzecią część żydowskiej ludności; Prusom dostało się niewiele, bo około 5.000, około 25.000 Rosyi, najwięcej Austrii, bo aż 150.000, gdy właśnie jej przypadły w rozbiore ziemie ruskie, tak silnie osadzone przez żydów. Polsce pozostało przecież jeszcze sporo, przeszło 450.000.

Jeśli już w ostatniej ćwierci XVII i trzech pierwszych ćwierciach XVIII stulecia ludność żydowska silnie w Polsce wzrosła, bo potroiła się, to na okres po pierwszym rozbiore (1772) do rozbioru drugiego (1792) przypada wprost niestychane podwyższenie się tej cyfry, bo z 450.000 na 900.000; podwoiła się więc ta ludność już w ciągu lat trzydziestu. Nie tłumaczy tego tylko przyrost naturalny, choć — z powodu zwłaszcza zawierania małżeństw w młodym wieku — rzeczywście był większy u ludności żydowskiej, niż polskiej. Działy tutaj inne przyczyny: polityka żydowska Prus, a zwłaszcza Austrii, które dążyły — jak o tem niżej będzie mowa — by się o ile można żydów pozbyć; wpędzano ich więc do Polski. Gdy zaś przyrost naturalny ludności polskiej był niższy, niż żydowskiej, w okresie tym stosunek procentowy żydów do ogółu ludności w Rzeczypospolitej silnie się przesunął; w przecięciu na żydów przypadało na rok 1791 według obliczeń Korzona <sup>4</sup> 10·2%, gdy szlachty było około 8%, ludności miejskiej chrześcijańskiej 5·7%.

## 2. PRAWA O ŻYDACH.

Kiedy żydzi zaczęli osiadać w Polsce w większej ilości, wyłonić się musiała kwestya, jak określić ich prawne stanowisko w państwie. Była to Polska wówczas państwem stanowym, jak wogóle wszystkie państwa ówczesne zachodniej Europy, to jest społeczeństwo dzieliło się na warstwy, oddzielone lub oddzielające się coraz silniej od siebie: duchowieństwa, rycerstwa (późniejszej szlachty), mieszczan i włościan. Trzy pierwsze z tych warstw, właściwe stany, oparły swoje stanowisko na przywilejach, w ich formie określiły swoje prawa i obowiązki wobec władcy i państwa, gdy włościanie podporządkowani zostali pod swoich panów. Żydzi pozostawali poza tą stanową organizacją; by im więc zapewnić prawną ochronę, którą każdy stan dawał swoim członkom a włościanie znajdowali w swoich panach, trzeba było wyszukać odpowiednią formę prawną. Taką formę znaleziono — na modłę Zachodu — w przywileju dla żydów.

Na wzór przywilejów, które wydali już poprzednio książę Fryderyk Bitny dla żydów austryackich (1244), na Węgrzech Bela IV (1251 i 1256) a dla żydów czeskich Ottokar IV (1254, 1255), opierając się głównie na tych ostatnich, nadał pierwszy przywilej żydom swej dzielnicy książę wielkopolski, Bolesław Pobożny 16. sierpnia 1264 r. w Kaliszu. Przywilej Bolesławowski różnił się przecież od przywilejów czeskich, gdy trzeba było uwzględnić polskie stosunki. Pominięto przepis, który określał wysokość stopy procentowej od pożyczek dawanych przez żydów, dodano postanowienia, iż tylko w dzień wolno żydowi przyjmować konie w zastaw, że mincarze nie mogą żydów więzić z powodu podejrzeń o fałszowanie monety, że wolno im handlować artykułami żywności, wreszcie że w razie nocnego gwałtu należy spieszyć żydowi z pomocą; innym władzom poddano żydów, zmieniono wymiary kar i przepisy o składaniu przysięgi. Jak z tego widać, przywilej bolesławowski był dla żydów korzystniejszy, niż tamte, które mu za wzór służyły.



Ten to przywilej, wydany dla żydów jednej dzielnicy, stał się podstawą wszystkich przywilejów żydowskich w Polsce. Powtórzyli jego przepisy dosłownie dla żydów swoich księstw dwaj książęta śląscy: Bolko I. książę Fürstenbergu w r. 1295 i Henryk książę głogowski w r. 1299. W r. 1334, więc w rok po wstąpieniu na tron, potwierdził przywilej Bolesława kaliskiego król Kazimierz W. Tenże monarcha wydał jeszcze dwa przywileje dla żydów w latach 1364 i 1367; nie nadawał on tym nowym przywilejom już charakteru potwierdzeń bolesławowskiego, lecz od siebie je ogłosił, dosłownie przecież w nie przelewając treść tamtego pierwszego. Przywilej z r. 1364, dany do rąk żyda kaliskiego Falka, mówił wogóle o żydach w Polsce żyjących, drugi, z r. 1367, tyczył się żydów krakowskich, sandomierskich i lwowskich, a zdaje się głównie ze względu na tych ostatnich został wydany.

Następni władcy polscy: Ludwik, Jadwiga, Jagiełło i Władysław Warneńczyk nie wydawali żadnych przywilejów dla żydów. Jagielle wprawdzie przedkładali żydzi przywilej rzekomo Kazimierzowski, prosząc o potwierdzenie, król jednak stale odmawiał. Dopiero w r. 1453 potwierdził żydom Kazimierz Jagiellończyk trzy przywileje Kazimierza W., jeden bez daty i świadków, dla żydów wielkopolskich, który mu przedłożono nie w oryginale, lecz w odpisie, gdyż oryginał miał spalić się w czasie pożaru Poznania, i dwa dla żydów małopolskich, zgodne ściśle z sobą co do treści (z których był jeden również bez daty, drugi z datą roku 1367), jednak od tekstu właściwego przywileju Kazimierza W. z r. 1367 nieco pełniejsze.

Potwierdzenie przywilejów żydowskich wywołało burzę. Kardynał Zbigniew Oleśnicki, biskup krakowski, ostro strofował króla, że potwierdził sfałszowane przywileje, czego nie miał zrobić Jagiełło, gdy mu żydzi taki przywilej podsuwali. Przeciwno tym potwierdzeniom przywilejów żydowskich wystąpiła i szlachta, i ostatecznie król w r. 1454 w przywilejach, jakie nadał szlachcie w Nieszawie, oświadczył, iż przywileje żydowskie unieważnia.

O autentyczność jednego z tych przywilejów Kazimierza W., mianowicie tego, który nie ma daty a wydany być miał na rzecz żydów wielkopolskich, oddawna spór się toczy w nauce polskiej. Drugi przywilej, z datą roku 1367, uważano za autentyczny, lecz nikt go nie zbadał dokładniej, na trzeci — od niedawna znany — nie zwrócono dotąd wogóle uwagi. Po zbadaniu dokładnem tych przywilejów tak się ta kwestya przedstawia. Pierwszy przywilej, bez daty, dla żydów wielkopolskich, jest grubem, ordynarnem fałszerstwem, które nie mogło powstać przed XV. stuleciem. Dwa drugie przywileje, dla żydów małopolskich, opierają się na przywileju z r. 1367, który jednak w kilku punktach zmieniły, tak że i one oba są sfałszowane przez t. zw. interpolację.

Następni monarchowie, Jan Olbracht i Aleksander, nie wydali żadnego przywileju dla żydów; gdy zaś za Aleksandra ogłoszono w r. 1506 urzędowy zbiór praw polskich, zwany zwyczajnie statutem Łaskiego, pomieszczono w nim przywilej z r. 1264, z jedną jednak ważną zmianą, iż artykuł, który pozwalał żydom pożyczać na zastaw nieruchomości i ewentualnie nabywać takie ziemie na własność, wystylizowano tak, iż im tego zabraniał. Łaski zmienił ten artykuł na tej podstawie, iż statuty Kazimierza W. i statut warcki z r. 1423 zabraniały żydom nabywania ziemi i że taką też była w początkach XVI. stulecia, gdy Łaski swój zbiór praw polskich ogłaszał, praktyka życia.

Ale znowu Zygmunt I. podpisał się własnoręcznie na przedłożonym mu potwierdzeniu Kazimierza Jagiellończyka z r. 1453, które zawierało w sobie sfałszowany przywilej bez daty Kazimierza W.; zapomniano już o poprzednim sporze, który sprawy się tyczył. Potwierdzali też dalej ten przywilej późniejsi władcy: Zygmunt August, Batory i t. d. Taksamo od Zygmunta I. potwierdzali królowie i interpolowany przywilej Kazimierza W. z r. 1367 w potwierdzeniu z r. 1453.

W XVI. wieku zaczęli uzyskiwać żydzi nowe przywileje w rozmaitych specjalnych kwestjach, bądź to wydawane dla żydów całej Polski, jak np. trzy przywileje Batorego z r. 1585, bądź z osobna dla żydów wielkopolskich, z osobna dla małopolskich, bądź wreszcie specjalne dla poszczególnych kahałów w Poznaniu, Krakowie, Lwowie, Przemysłu i t. d. W r. 1669 wystarali się żydzi poznańscy, iż król Michał wydał im olbrzymi przywilej, w którym do artykułów (24) przywileju sfałszowanego Kazimierza W. dodał jeszcze szereg nowych (17), utworzonych z późniejszych przywilejów dla żydów wielkopolskich i poznańskich; odtąd już ten zwód, jakby rodzaj kodyfikacji żydowskich przywilejów, zatwierdzali dalsi królowie, w r. 1765 zaś Stanisław August zatwierdził go także dla żydów krakowskich, włączając w potwierdzenie jeszcze i szereg przywilejów, uzyskanych za poprzednich monarchów przez żydów tegoż specjalnie miasta.

Przywileje królewskie były główną podstawą, na której opierało się stanowisko żydów w Polsce. Nie znaczy to, by te przepisy przywilejowe były ściśle przestrzegane i wykonywane; lecz na ich podstawie wyrobiło się prawo zwyczajowe, które pozostawało w mocy nawet wówczas, gdy któryś z królów przywilejów nie potwierdził.

Przywileje zabezpieczały żydom bezpieczeństwo prawne. Mogli swobodnie się poruszać bez żadnych ograniczeń w całym państwie. Opieką królewską otoczone były osoby żydów tak, że w razie zabicia żyda skargę o głowę wytaczał z urzędu wojewoda, kary groziły za zakłócanie spokoju żydów, np. naruszanie cmentarza, rzucanie kamieni na szkołę i t. d., jak i za podawanie w podejrzenie żydów o używanie krwi chrze-

ścijańskiej. W przywilejach mieścili się zasadnicze postanowienia, które decydowały, czem się oni mogą zajmować, w nich również główne znajdowały się reguły, określające organizację nadzoru państwa w stosunku do żydów, ustrój sądów, którym mieli podlegać, przepisy co do niektórych kwestyi procesowych, np. co do przysięg, przez żydów składanych, i z tych dziedzin prawa prywatnego, które najważniejsze były dla żydów (prawo zastawu).

Jednakże przywileje nie wyczerpywały ogółu przepisów, które zakreślały prawne ramy żydowskiego życia w Polsce, uzupełniały je i inne akty. Już od końca XV. wieku, ale częściej dopiero w XVI. stuleciu i następnych, dokładniej urzędowały zwłaszcza organizację nadzoru nad żydami i sądownictwa t. zw. ordynacje żydowskie. Wydawali takie ordynacje bądź królowie, bądź — później wyłącznie — wojewodowie, a to dla żydów poszczególnych miast, w których żyły większe gminy żydowskie. Z rzadka pomieszczano też luźne przepisy, żydów się tyżące, najczęściej zwrócone przeciw wykonywaniu przez żydów niektórych zawodów, w statutach a potem w konstytucjach sejmowych. Gdy od roku 1539 żydów, którzy osiedli w dobrach prywatnych, usunięto z pod władzy króla a oddano moc nad nimi panom tych dóbr, i ci panowie od siebie w osobnych aktach regulowali stosunki prawne „swoich“ żydów. Po miastach, gdy powstawać zaczęły scysye między ludnością miejską a żydami, przychodziło do ugód, które zawierały rady miejskie z kahałami, ugód, regulujących prawa żydów do przebywania w mieście, kupowania domów, wynajmu sklepów, handlu i t. d., głównie zaś trudnienia się pewnemi rzemiosłami. Wreszcie wspomnieć należy, iż zwłaszcza w wiekach średnich postępek w społeczeństwie miały tyżące się żydów postanowienia synodów kościelnych, dążące głównie do oddzielenia ludności chrześcijańskiej od niewiernych.

Takie to były akty, które określały ramy życia dla polskiego żydowstwa; ich przepisy uzupełniał zwyczaj. By poznać, jak się wiodło żydom w Polsce, trzeba wejść w treść tych przepisów, trzeba przyjrzeć się temu, jak żydzi umieli korzystać z przyznanych im praw, by rozwijać swoje odrębne życie prawne, społeczne, gospodarcze.

### 3. SAMORZĄD ŻYDOWSKI.

Na opiece królewskiej gruntowało się stanowisko żydów w Polsce. I w naszym państwie, jak gdzieindziej na Zachodzie, uważano ich pierwotnie za „servi camerae“, tj. niewolników skarbu, co w praktyce jednak uciążliwym dla żydów nie było; więcej w tem było opieki, niż poddaństwa.

Władzę zastępował w stosunku do żydów jego zastępca: palatinus, po polsku później wojewodą zwany. Choć wojewoda stracił — od XIV wieku — swoje znaczenie pierwszego urzędnika księcia, tak że mu tylko nieliczne pozostały dawne funkcje urzędowe, a przekształcił się ostatecznie przedewszystkiem w senatora, to jednak opieka nad żydami została się w rzędzie tych atrybucyi, jakie jeszcze i później wykonywał, i to aż do upadku państwa. Lecz za wielki to był dygnitarz, by zajmował się sam osobiście sprawami żydów swego województwa; zdawał to na innych swoich urzędników, których mianował dla ich nadzoru i sądzenia. Byli to: podwojewodzy, sędzia żydowski i pisarz żydowski, wszyscy trzej chrześcijanie, zwyczajnie biedniejsi szlachcice. Sam wojewoda rzadko się mieszał do tych spraw; wydawał ordynacje lub zatwierdzał te, które wydali poprzednicy jego na województwie, z rzadka, od czasu do czasu, zjeżdżał na sądy wojewodzińskie, swoje „nadworne“ sądy, jak je nieraz nazywał, a zresztą tylko wyjątkowo wymagała jakaś ważniejsza sprawa osobistego rozpatrzenia przezeń. Za to szły na jego rzecz od żydów dary, stałe pensye, jak i częściowo dochody z sądu: opłaty i kary.

Tym, z którym bezpośrednio stykali się żydzi, był podwojewodzy. I on jednak niewiele się mieszał bezpośrednio w życie żydowskie. Najważniejszą jego funkcją w tym kierunku było zatwierdzanie co roku starszych gminy żydowskiej, których wybierał kahał. Poza tem głównie zajmował się on sądownictwem żydowskiem. Sądy te wykonywał przy udziale

sędziego żydowskiego i podsędka żydowskiego, którzy, tak jak i on, pobierali od żydów stałe pensye obok dochodów z opłat i kar sądowych. Sądził podwojewodzy wtedy, jeśli chrześcijanin skarżył żyda, w cywilnej czy karnej sprawie. Apelacja, odkąd ją znano w Polsce, szła od takiego wyroku sądu żydowskiego (iudicium iudaicum) do wojewody na tegoż sąd wojewodziński nadworny. Najważniejsze sprawy — o używanie krwi chrześcijańskiej zwłaszcza — już od XVI stulecia zastrzegł król dla swojego sądu. Sąd podwojewodziński już od XVI stulecia przybierał jako asesorów żydów, a to starszych żydowskich, co zwyczajnie było regułą, przepisywaną przez ordynacye żydowskie<sup>6</sup>.

Zresztą jednak podwojewodzy — jak wyżej zaznaczono — nie mieszał się w wewnętrzne sprawy żydowskiego życia; a podobnie postępowali i panowie, na których gruntach żydzi mieszkali, odkąd ich władzy tychże panów poddano. To życie więc wewnętrzne mogli sobie urządzać żydzi swobodnie; i tak rzeczywiście było. Było dość więc miejsca na wytworzenie się ustroju wewnętrznego tego żydowskiego życia — na wytworzenie żydowskiego samorządu gmin żydowskich, czyli kahałów.

I wytworzył się ten samorząd w szerokiej mierze, wytworzył specjalnie w Polsce, gdy gdzieindziej takiej swobody żydom nie pozostawiono w urzędzeniu wewnętrznego ich życia. Już w XV wieku musiał on istnieć, ale tylko się ślady jego zachowały, tak że dokładniej z tej epoki nie jest jeszcze znany. Za to z XVI stulecia i następnych zachowały się statuty, przez gminy żydowskie w ich kompetencji wydawane, bez ingerencji z zewnątrz, które normowały ustrój gmin czyli kahałów żydowskich, a spisywane były w t. zw. pinaksach, tj. rękopisach, z których nauka czerpie o nich wiadomości.

Ustrój kahału obejmował żydów, którzy siedzieli w większej liczbie w mieście, jak i tych, którzy w okolicy tegoż miasta przebywali, czy to w miasteczkach, czy to po wsiach. Nieraz poza siedzibą kahału powstawały — licznie w XVII i XVIII stuleciu — skupienia żydowskie, które wchodziły w skład gminy, lecz pewne sobie wyrabiały odrębności; były to t. zw. przykahałki. Takie przykahałki prowadziły często walki z kahałem, by się uniezależnić od niego, by przekształcić się wreszcie w odrębny kahał.

Oparty był kahał o synagogę, cmentarz i szkołę; lecz znaczenie jego wychodziło poza religijne funkcje. Wytworzyły też te kahały bardzo skomplikowaną organizacyę, w zasadzie na wzór ustroju miejskiego. Nie jest moim zamiarem przedstawiać te organizacye choćby w zarysach, gdy zajmuje mnie tylko kwestya żydowska, nie żydów historia. Czytelnik znajdzie obraz tych instytucyi w specjalnych pracach<sup>6</sup>. Mnie tu chodzi tylko o stanowisko władzy polskiej wobec kahału, więc

o określenie ram tego życia, jakie prawo kahałom pozostawiało.

A więc tworzyli sobie żydzi te władze kahalne według swej woli, państwo zgoła nie mieszało się do tego. Każda gmina żydowska miała pod tym względem zupełną swobodę — w każdej też odrębnie te władze tworzone, tak, że choć w kahałach główne władze są te same, to jednak co do składu ich, jak i co do wielu podrzędnych urządzeń różnice między kahałami były wcale znaczne. Główną władzą w kahale — na wzór rady miejskiej — byli starsi żydowscy, po łacinie zwani seniores, po żydowsku parnassim, albo raszim. Jedyne ich znała władza państwowa; wybierali swoich starszych żydzi co roku w drodze bardzo skomplikowanych zwykle wyborów, ale musieli oni następnie uzyskać zatwierdzenie ze strony wojewody i złożyć przysięgę. Zdarzało się, iż wojewoda tego prawa potwierdzania starszych zrzekał się, jak np. wojewoda lwowski Golski w r. 1604. Wojewodę zastępował przy zatwierdzaniu zwykle podwojewodzy; w miastach prywatnych należało to prawo do pana miasta lub jego urzędnika. Rzadko chyba zdarzało się, by przy zatwierdzaniu starszych odrzucano przedstawionych kandydatów, nominowano nowych. Z tych starszych dobierał podwojewodzy asesorów do swoich sądów; jako tacy zwali się u żydów: towim.

Inne władze i urzędy gmin żydowskich nie stykały się zgoła z wojewodą czy panem miasta; wybierali ich żydzi swobodnie. A istniało w kahale tych rozmaitych kollegiów czy komisji — wszystkie te władze były kollegialne — nieraz bardzo wiele; byli więc: kahalnicy, kollegia sędziów t. zw. dajanów, cenzorów, były komisje: szpitalne, rachmistrzów, targowe, szkolne, zarządców świątyń, skarbników ziemi świętej, czasowe dla wykupna jeńców, byli jałmużnicy, były kwestarki, a wreszcie był cały szereg urzędów, które gmina ustanawiała: rabini, rektorowie szkoły (jesziwy), szkolnicy, syndycy (sztaclani), lekarze, aptekarze, bandarzyści, akuszerki i t. d. Wewnętrzna była sprawa kahałów, jak się ułoży stosunek kahału do rabina, zatargi rabinów między sobą głównie prowadziły do tego, iż ich nieraz — w każdym razie nie było to zwykłą rzeczą — mianował wojewoda czy prywatny pan miasta.

A zakres działalności kahału? Był on przedewszystkiem natury religijnej. A więc kahał utrzymywał synagogę, zajmował się cmentarzem, sprawą pogrzebów, oddawaną nieraz osobnemu bractwu pogrzebowemu, ale wykonywał także łączącą się z kultem kontrolę nad łaźniami, rzezią i sprzedażą koszer nego mięsa i masła. W te sprawy kultu, tak szeroko pojęte, wogóle państwo polskie zgoła się nie mieszało. Obok niego i inne sprawy należały do kahału. On to utrzymywał szkoły (jesziwy), choć obok szkół kahalnych były i prywatne jesziwy,

wznosił dla nich budynki, opłacał rektora, miał nadzór nad nauką; niekiedy te sprawy przejmowało bractwo szkolne, jak np. w Krakowie bractwo talmud tora. Do kahału należały sprawy dobroczynności, nieraz oddawane także bractwu pogrzebowemu; tworzone więc szpitale, przytuliska dla bezdomnych, z szpitalami zwykle połączone, opiekowano się kobietami (niekiedy przez osobne wydziały kobiece), a to przez pomoc udzielaną położnicom i wyposażanie biednych panien, zajmowano pogrzebami, starano o wykup tych, co w niewolę popadli, zbierano składki, które wysyłano do Jerozolimy. To zwykle pole działania kahałów — te sprawy kultu, szkolnictwa i dobroczynności. Tam, gdzie żydzi mieszkali w zamkniętych „miastach żydowskich“, przybywały: kontrola miar i wag, czystość ulic, utrzymywanie straży nocnej na ulicach i przy bramach miasta, przestrzeganie spokoju i porządku, by nie wylewano pomyj przez okna ani na dachy, nie wyprawiano hałasów, ale także kontrola przy godzeniu pomocników handlowych i dziewcząt sklepowych. Należała więc do kahału w szerokich granicach policja miejscowa.

Kahał tworzył osobę prawniczą, posiadał swój majątek, zaciągał długi i t. d.

Nie ograniczał się jednak samorząd żydów w Polsce do ciasnych mimo wszystko granic kahału; od końca wieku XVI. miał on przez dwa stulecia zyskać na szerokości terenu, wytworzyć nowe organy samorządu: sejmiki i sejm.

Sejm żydowski, po żydowsku „waad“ nazywany, czyli synod, jak go nieraz określano, powstał ostatecznie w czasach Stefana Batorego. Nie jest jeszcze dostatecznie wyświetlona geneza tego sejmu; to jednak już pewne, że do jego powstania znacznie przyczyniła się władza państwowa, może nawet jej bezpośrednio przypisać należy inicjatywę w powołaniu go do życia. Za Zygmunta I i Zygmunta Augusta władza, natrafiając na trudności zwłaszcza w sprawie nakładania i poboru podatków od żydów, zaczęła ustanawiać jako pośredników między rozbitymi na kahały żydami a sobą poborców, z pośród żydów branych, oraz rabinów generalnych, którym podporządkowywała bądź znaczny obszar kraju, bądź też nawet całe terytorium Korony. Instytucję jednak takich narzucających zwierzchników, którym władza podporządkować chciała tak kahały, jak i kahalnych rabinów, zwalczały żydzi. I ostatecznie zwyciężyli. W ich miejsce wstąpił żydowski sejm. Składał on się z delegatów i rabinów z okręgów, czyli — jak mówiono — krajów, na które rozdzielaty się wszystkie kahały. Takimi krajami były: Wielkopolska, Małopolska, Czerwona Ruś, Wołyń i Litwa. Lecz Litwa wyodrębniła się i wytworzyła od r. 1623 osobny swój waad, w który wchodziły trzy okręgi: brzesko-litewski, grodzieński i piński. Tak sejm żydowski w Koronie składał się odtąd z reprezentantów czterech krajów

(stad nazwa: synod czterech krajów). Rozpadały się jednak później kraje na mniejsze okręgi w miarę wzrastania ilości żydów w Koronie i tarć między żydami w poszczególnych dzielnicach mieszkającymi, nadto z organizacyi okręgowych sejmików wyłamywały się poszczególne gminy żydowskie, które dla siebie zyskiwały miejsca specjalne w sejmie. Tak w XVIII. stuleciu w waadzie koronnym zasiadali delegaci aż dziesięciu okręgów oraz kilku z osobna miast.

Lepiej znanym jest skład litewskiego waadu, niż koronnego. Ale mniejsza o to; obojętną to tu dla nas jest rzeczą, kto do waadu wchodził, jakie były przepisy co do wyborów i t. d. Wystarczy stwierdzić, iż pod tym względem władza państwowa żadnego nie rościła sobie prawa ingerencji, że skład sejmu, jak i zmiany w nim, zależały wyłącznie tylko od wewnętrznych stosunków żydowskich. Waad, tak koronny, jak litewski, swobodnie też wybierał sobie — na wzór polskich sejmów — marszałka, który przewodniczył jego obradom, wiernika, tj. skarbnika, sekretarzy, oraz sztaflanów czyli syndyków żydowskich, oczywiście wszystkich wyłącznie tylko zśród żydów. Ważniejszą kwestyą dla określenia stanowiska prawnego żydów w Polsce, to sprawa kompetencyi tych żydowskich sejmów, ich działalności i stosunku do władz państwowych, jak i do ogółu polskiego zydostwa.

W stosunku do państwa zajmował się waad przedewszystkiem sprawami podatkowemi; a więc on to odpowiadał za sumę, którą mieli żydzi płacić w razie uchwalenia pogłównego, a później także i podymnego żydowskiego, a za to już do jego atrybucyi należał rozkład tych podatków na żydów. Tą kwestyą rozkładu zajmował się waad — względnie przez niego wybrane osoby, — nie będąc krępowany co do tego przez przepisy państwowe, byle sumę złożono tę, jaką wyznaczono; oczywiście więc, iż w rękach waada leżała możność rozdziału tych ciężarów w stosunku do zamożności kahałów, co lepiej im było rzeczą znaną, niż władzy państwowej. Nie może ulegać wątpliwości, iż była to dla żydów korzystna koncesya, gdy równocześnie państwo zwalniało się z trudności bezpośredniego poboru podatków.

Lecz nie jedyny to punkt stychny między waadem a państwem. Waad reprezentował ogół żydów, on też w swoje ręce ujmował sprawę pertraktacyi z władzami Rzeczypospolitej w innych sprawach, które tyczyły się żydów; pilnie też przysłuchiwał się on obradom sejmików polskich, czy w instrukcye nie wkładają jakich postulatów, któreby mogły niekorzystnie zaważyć na życiu żydowskiem, przez swoich syndyków, znających język polski, starał się zawczasu wchodzić w porozumienie z posłami na sejmie czy urzędnikami Rzeczypospolitej. Dlatego to syndycy generalni żydów stale jeździli na sejmy walne, by tam spraw pilnować, starać się o potwierdzenie

dawnych przywilejów dla ogółu żydów czy uzyskanie nowych i t. d.; a do dyspozycji dostawali na to od waadu odpowiednie środki pieniężne.

Waad jednak nie tylko pośredniczył w poborze podatków między państwem a żydami, nie tylko reprezentował wobec państwa interesy żydów i zabiegał w ich obronie; on także stał się organem centralnym samorządu i autonomii żydów w Rzeczypospolitej, z władzą zwierzchnią nad wszystkimi kahałami a za nieposłuszeństwo swoim uchwałom i rozkazom groził ostremi karami i kary te rzeczywiście wykonywał. Działalność ustawodawcza waadu była bardzo szeroka, zwłaszcza w dobie najświetniejszego rozwoju, tj. w pierwszej połowie XVII wieku. Lepiej znana jest działalność waadu litewskiego, z uchwał bowiem koronnego waadu tylko fragmenty się zachowały, luźne postanowienia, które przypadkowo gdzie w jakim kahałach zapisano w pinaksie, po waadzie zaś litewskim zachował się olbrzymi zbiór jego postanowień, który daje możliwość wejrzenia w całość jego działalności. Tak zaś można przez analogię wyrobić sobie także sąd o rozciągłości działań i koronnego waadu.

A więc zajmowały się waady organizacją żydowskich gmin czyli kahałów; sporne sprawy między kahałami lub okręgami załatwiał w czasie waadu osobny sąd czyli trybunał waadu, złożony z najwybitniejszych rabinów a obradujący pod zwierzchnictwem marszałka na wzór trybunału koronnego. Sporo miejsca w uchwałach sejmów żydowskich zajmowały zwłaszcza sprawy obcych żydów, o ile oni mieli być przyjmowani do gmin, pod jakimi warunkami i t. d. Oczywiście nie tylko kwestye ustroju kahałnego podpadały pod władzę waadu, ale także i urządzenie tych spraw, które należały do kahałów, a więc sprawy kultu religijnego, sprawy z zakresu prawa małżeńskiego, stosunku do chrześcijan, np. co do trzymania służby chrześcijańskiej, oświaty (kwestya szkół, czyli jesziw, nauczycieli itd.), jak również sprawy dobroczynności i opieki, np. wydawanie za mąż biednych panien, etc. Waady sięgały poza ten zakres; regulować one chciały i życie gospodarcze żydów przez zarządzenia np. co do trzymania służby, zajmowania się handlem itd., a przedewszystkiem przez regulowanie t. zw. prawa chazaki, tj. wyłączności, jakie mieli zapewniane żydzi z pewnych źródeł dochodu z wykluczeniem konkurencyi ze strony innych żydów, gdy jeden chazakę zyskał przez koncesyę specjalną czy też iż ją nabył w inny sposób (np. gdy już poprzednio był w posiadaniu pewnych dochodów). Oczywiście, iż to prawo chazaki, usuwające konkurencyę innych, zapewniające jednemu tylko możliwość np. dzierżawy pewnych dochodów, było niestychanie silną bronią w zdobywaniu sobie korzyści w stosunkach z ludnością chrześcijańska. Nie brak w postanowieniach waadów także norm

z zakresu prawa prywatnego, jak np. co do poboru procentów, co do weksli (membran); w r. 1624 koronny waad wydał nawet osobną ustawę o upadłościach (konkursową), najstarszą, jaka na ziemiach polskich powstała.

Od połowy XVII stulecia znaczenie waadów słabło, traciły tę powagę, jaką miały w stosunku do kahałów. Nawet rzadziej się zbierały; tak waad litewski zbierał się co kilka lat tylko, aż po roku 1730 zszedł się znowu dopiero w lat przeszło dwadzieścia, bo w r. 1751, poczem następnie dopiero w r. 1761. Ostatecznie w r. 1764 konstytucją sejmową zakazano odbywania sejmów żydowskich — z nieznanych bliżej, jak dotąd, powodów.

Tak instytucja ta, już bardzo chyląca się do upadku, przestała istnieć<sup>7</sup>.

#### 4. ŻYCIE ŻYDOWSKIE.

Z czego i jak żyli żydzi w Polsce? Choć za stan nie uznani prawnie, jednakże, jak inne stany, musieli oni mieć w tym układzie społecznym, który nie znał jeszcze swobody jednostek równych wobec prawa, przyznany jakiś dział życia dla siebie; jakże ten dział życia się przedstawia, jakie jego granice?

Jeśli się patrzy na działalność gospodarczą żydów w Polsce w ciągu tych kilku wieków, odkąd do Polski przybyli, aż po kres bytu państwa, spostrzega się, iż ich działalność gospodarcza nie była we wszystkich okresach takasama — ulegała ona zmianom, i to znacznym, pewne działy ich zajęć, w jednych okresach nieznaczące, wzmagaly się w innych, to znowu zwracali się do zatrudnień, które poprzednio obce im były, a zaniechali te, któremi przedtem przedewszystkiem się zajmowali. Odbijał się na gospodarce żydów przebieg ogólnego rozwoju gospodarczego Polski, w miarę zmiany warunków gospodarczego życia przystosowywali się oni do tych nowych, które z sobą niósł rozwój dziejowy.

Kiedy się żydów spotyka w Polsce w pierwszych wiekach jej istnienia, to przedewszystkiem jako kupców, przez Polskę z towarem dążących, jak o tem już wyżej była mowa. Spotyka się też ich, choć nielicznych, jako osiadłych na ziemi, tej ziemi właścicieli. Ziemią jednak władać oni mogli conajwyżej do XIV wieku, a napewno nigdy jej w większej ilości nie mieli w swoich rękach. Ani żydzi sami zbyt do tego nie dążyli, gdyż rolnictwo obce było ich usposobieniu, ani też nie mogło być mowy o tem, by przy prawie do ziemi mogli się utrzymać, gdy w miarę wyrabiania się stanowego ustroju społeczeństwa ziemia zastrzeżoną została dla władcy, duchowieństwa i szlachty, gdy tylko tym czynnikom własność gruntowa dostała się w udziale na długie wieki. Stąd zakazy statutów Kazimierza Wielkiego i statutu warckiego (1423), że

żydzi nie mogą pożyczać pieniędzy na listy pod zastaw ziemi, stąd następnie zmiana, dokonana przez Łaskiego w tekście przywileju żydowskiego z r. 1264, gdy go w swój zbiór praw polskich wciągał, jak o tem również poprzednio już była mowa. Właścicielem ziemi nie mógł być więc odtąd żyd w Polsce za czasów istnienia państwa polskiego. Nie było przepisów, któreby mu broniły, by jako włościanin uprawiał grunt, więc ziemię, będącą własnością księcia, kościoła czy szlachty. Ale tej ciężkiej pracy nie miał się żyd z własnej chęci, — z wyjątkiem drobnej garści Karaitów, na podgórzu wschodnich Karpat głównie, — nie starano się też zwrócić go w tym kierunku, aż w drugiej połowie XVIII. stulecia, kiedy podjęto — bez rezultatu prawie — takie próby.

Utrzymanie swoje mógł znaleźć bez trudu inną pracą, która odpowiadała więcej jego poprzedniemu wyrobieniu, jakie z sobą przyniósł do Polski, jego skłonnościom, jakie mu w duszę włożyła poprzednia tradycja bytu. Miejski to był żywioł wówczas wyłącznie — miejskie też żydów zajęcia.

Ale nie handel jeszcze stanowił główne zajęcie żydów, choć dla ich działalności handlowej nie było żadnych ograniczeń. Przywilej z r. 1264, jak i następne, które go powtarzały, zapewniały żydom swobodę handlu, oczywiście z zastrzeżeniem opłat, które wogóle kupcy płacić musieli. W szczególności wolny był od ograniczeń handel en gros, który pośredniczył w wymianie towarów między odległymi krajami, był nadzwyczajnie korzystny, bogacił kupiectwo Krakowa i Lwowa zwłaszcza, a i miast innych. Lecz przecież o działalności handlowej żydów na większą skalę w wiekach średnich nie słyshać. Jedynie rozwijają ją nieco, ale tylko w pewnej, niezbyt wielkiej mierze, w handlu en gros, który prowadził Lwów z koloniami włoskimi nad Czarnym Morzem, a później z Turcją, choć wtedy już ten handel znacznie był słabszy. W tym handlu spotyka się żydów jako pośredników ze Wschodem, który przecież był im bliski, gdy i tam były kolonie żydowskie; ich stosunki handlowe, na Zachód zwrócone, były więcej niż skromne.

Tylko nieliczna garstka żydów znaleźć mogła zajęcie koło synagogi, względnie w związku z sprawami kultu, jak rabin, szkolnicy itd.

Podstawą gospodarczego bytu żydów w Polsce w wiekach średnich były: zarząd, względnie dzierżawa dochodów państwowych i wypożyczanie pieniędzy na procent, czyli — jak to się określało wówczas — lichwa.

Już w końcu XII wieku niejednokrotnie byli żydzi mincażami książąt polskich, skąd poszły napisy żydowskie na ówczesnej monecie polskiej, t. zw. brakteatach; jeszcze w XIV. stuleciu zarządzali mennicą krakowską żydzi: Lewko i Jan Jelitkowicz. Od XIII wieku wielokrotnie uchwały synodów pol-

skich zwracały się przeciw temu, by żydzi dzierżawili pobór danin, ceł i myt; później spotykamy już i nazwiska żydów, którzy takimi trudnili się zajęciami. Największy z żydów polskich XIV. wieku, Lewko, dzierżawił żupy wielickie i bocheńskie, z XV. wieku można wyliczyć po nazwisku kilku dziesięciu żydów, w których rękach znajdował się pobór ceł i myt, jak i dzierżawa żup, zwłaszcza w ziemiach ruskich. Pisał też — koło roku 1516 — Decyusz: „w tym czasie (co już dawniej się zaczęło) żydzi coraz więcej są w cenie i prawie niema myta albo podatku jakiegoś, któregooby nie byli przelozonymi albo przynajmniej być niemi nie chcieli“.

Na dzierżawę myt i ceł, także i pobór podatków, porywać się mogli tylko zamożniejsi żydzi, rozporządzający już znacznymi kapitałami. Przeważna część żydów oddawała się lichwie. Wśród nich byli i bogacze, którzy tysiące grzywien pożyczali królom i książętom, magnatom polskim, byli jednak i malutcy finansisci, rozporządzający drobnymi kapitałami, działalność swoją uprawiający wśród drobnej szlachty lub mieszczaństwa. A wydatne to były dochody z tych pożyczek. Według statutów Kazimierza Wielkiego procent wynosić mógł 54 od 100 na rok, w praktyce w XIV. stuleciu, a i w XV. jeszcze, wynosił zwykle 108%, niekiedy i więcej. Roi się w księgach grodzkich, krakowskich zwłaszcza i poznańskich, od procesów, które z racyi tych pożyczek żydzi prowadzili. Były to zaś zwykle pożyczki na zastaw udzielane, i to na zastaw ręczny, odkąd uniemożliwiono żydom przez przepisy prawne pożyczanie pieniędzy na listy pod zastaw nieruchomości. Przywileje tzw. żydowskie generalne, od pierwszego z r. 1264 począwszy, najwięcej miejsca, najwięcej artykułów, poświęcają prawu zastawu, które głównie w ten sposób się rozwijało i wyrabiało w Polsce.

Uległy te stosunki przemianie w późniejszej epoce, w XVI. i XVII. wieku. Przybywało coraz więcej żydów, za dużo ich już było, by mogli wyżyć z tych zajęć, jakie im były dotąd zwykłe. Nie porzucili lichwy, która i dalej była zwykłym dla nich zajęciem; wszakże nawet osobne prowadzono w sądach żydowskich niekiedy księgi (np. w Krakowie w XVII. wieku) dla wpisywania żydowskich zastawów. Zwiększyło się grono żydów, którzy żyli z kultu, o synagogę opierając swój byt. Wypierano ich jednak z dzierżawy państwowych dochodów, o co się sejmy kilkakrotnie upominały; nawet sejm żydowski (waad) z r. 1580 zakazał żydom trudnienia się dzierżawą czopowego, mennicy, żup solnych i ceł granicznych, i to pod klątwą, z tego względu, by nie drażnić tem ludności i na żydów nie sprowadzać nieszczęścia. W praktyce jednak przepis ten nie był ściśle przestrzegany, zdaje się jednak, iż rzeczywiście później żydzi ograniczyli się do dzierżawy myt.

Musieli więc szukać dla siebie innego kawałka chleba,

zwłaszcza gdy ich wciąż przybywało. Z większą energią brać się zaczęli więc do handlu, oraz do rzemiosła. W handlu starali się zyskać stanowisko tak, o ile chodziło o handel en gros, jak i en detail. Rozwijając się zaczęło rzemiosło żydowskie, pracujące także dla chrześcijan, nie tylko — jak to już poprzednio musiało być w pewnej mierze choćby ze względów rytualnych — na rzecz jedynie współwyznawców; żydzi chętnie brali się do takich zwłaszcza rzemiosł, jak złotnictwo, kuśnierstwo, pasamonictwo, krawiectwo, szmuklerstwo.

Rozszerzanie działalności gospodarczej żydów wytwarzało konkurencję dla mieszczan, którzy ją tembardziej czuli, gdy wogóle stosunki handlowo-przemysłowe powoli wprawdzie, ale coraz niekorzystniej dla miast ukladać się zaczęły ze względu na konkurencję szlachty i zalew Polski przez obcy towar. Stąd te ciągłe walki miast z żydami, dążenie do ich ograniczenia. Ale tylko po większych miastach takie walki widać, tylko takie miasta zdołały ograniczyć żydów, określić ich pole działalności, czy to przez ugody, z żydami zawierane, czy to przez wyroki króla, o którego często te spory się ostatecznie opierały. W handlu en gros ograniczano żydów do pewnych artykułów, lub też do pewnej wysokości zakupów, jakie im wolno było czynić; jednakże te ograniczenia przecież nie szły daleko. Silniej ograniczano ich w handlu en detail na targu miasta, lecz nie w ich dzielnicy żydowskiej. W rzemiośle bądź przepisy zabraniały żydom-rzemieślnikom pracowania dla chrześcijan, bądź też w inny sposób starały się osłabić ich konkurencję dla cechów chrześcijańskich. W praktyce życia przepisy te ciągle były łamane, jak stwierdzają autorzy, którzy się temi kwestyami zajmują. A na to zwrócić należy uwagę, iż te ograniczenia istniały tylko w większych miastach, jak Lwów, Kraków, Poznań czy Przemyśl, że w mniejszych nie były znane, a zwłaszcza w miastach prywatnych.

Handel i rzemiosło w tej epoce miały główne znaczenie dla życia gospodarczego żydów. Trzecia epoka rozpoczyna się z drugą połową XVII. wieku. Miasta po „połopie“ zaczęły gwałtownie upadać. Żydzi, dotąd przedstawiający się jako żywioł miejski, już w miastach wyżyć nie mogli. Poszli na wieś, tam osiadali jako karczmarze, prowadzili browary i gorzelnie, pośredniczyli między wsią a miastem, dostarczali włościanom towaru, a miejski towar skupowali i wywozili. Opierali się o pana wsi, któremu służyli, dzierżwiąc od niego rozmaite źródła jego dochodów. W tej epoce te zajęcia były przede wszystkim znamienne dla ich działalności, choć oczywiście i dalej parali się handlem, rzemiosłem, pożyczaniem na procent i t. d.

Takie było gospodarcze życie żydów w Polsce. Czem ich więcej było, tem trudniej było im żyć, zwłaszcza, że równoległe szedł gospodarczy upadek kraju. Gdy więc w wiekach

średnich i jeszcze później bogatych można napotkać żydów w dużej ilości, w XVIII. stuleciu na ogół stan ich gospodarczy nie był pomyślny.

Jeśli w gospodarczej działalności napotykali żydzi na ograniczenia, nieraz trudności, jeśli niekiedy spadały na nich klęski rozruchów przeciwydowskich, wywoływano osądzenia o użycie krwi chrześcijańskiej, czy później z powodów gospodarczej niechęci, to jednak zupełną swobodę mieli w rozwoju swej własnej kultury. Szkoły żydowskie (jesziwy) w Polsce cieszyły się zupełną swobodą, zakładali je według swego uznania, rozwijali drukarstwo, kwitła nauka żydowska, która centrum swoje miała w Polsce, gdzie działali tacy wielcy talmudycy, jak w XVI. wieku Jakób Polak, który tu prowadził głośną jesziwę a sam stał się wynalazcą metody nauczania zwanej „pilpul“, jak najslynniejszy z rektorów krakowskiej szkoły Mojżesz Isserles, filozof, na którego nagrobku († 1572) umieszczono napis: „od Mojżesza (proroka) do Mojżesza (Isserlesa) nie powstał nikt taki, jak Mojżesz“, czczony jakby święty, że do dziś dziesiątki tysięcy podobno — jak mówi Balaban — odwiedzają grób jego, zwłaszcza w rocznicę dnia śmierci. A było tych znakomitych kabalistów i talmudystów — według Balabana — w samym Krakowie tak wielu, że równej ilości mądrych mężów chyba cała współczesna Polska nie posiadała“.

## PRÓBA REFORM POD KONIEC BYTU PAŃSTWA.

W stanowej organizacji społecznego ustroju żydów, jak inne warstwy społeczne, musieli mieć wyznaczone sobie odrębne miejsce. Na ogół ich stanowisko najbliższe było ~~nieznane~~; byli ludźmi wolnymi, jak mieszczenie, mieli swobodę ruchów, swój własny samorząd, częściowo własne sądownictwo, zajęcia ich miały charakter miejskich zajęć.

W XVIII. stuleciu zaczęto w Polsce inaczej patrzeć na socyalne ~~podmioty~~. Teorya Loke'a o duszy ludzkiej jako tabula rasa, którą dopiero urabia wychowanie, nauka fizyokratów, myśli Rousseau'a o równości ludzi — zmieniły tradycyjne poglądy na członków społeczeństwa, państwo tworzącego. Musiało to mieć wpływ i na stanowisko wobec żydów. A tymczasem przesylenie kraju żydami, oddziaływanie ich na społeczeństwo, zmuszały do zajęcia się „kwestią żydowską“, która właściwie wówczas dopiero w Polsce się rodzi w właściwym tej kwestyi pojęciu. Sporo broszur poświęcono tej sprawie. Byli tacy, którzy nie wychodzili poza tradycyjne poglądy na żydów; ci chcieli ich jeszcze ograniczyć, usunąć z karczem po wsiach, poddać pod władzę panów, jeśli można, pozbyć ich się z kraju. Ale inni, z Czackim i Butrymowiczem na czele, widzieli, że to kwestyi żydowskiej nie rozwiąże. W myśl nowych pojęć, krzewiących się w Polsce, chcieliby zbliżyć żydów do społeczeństwa kulturą, wychowaniem, usunąć żargon, oddzielny strój. Różnili się ci reformatorzy w zdaniu, co zrobić z kahałami; jedni chcieliby je zostawić, inni znieść zgoła wszelką odrębność żydów, wcielić do innych klas ludności, zaliczyć ich do mieszczaństwa lub zwrócić do roli. Pierwszy prąd zaznaczył się w konstytucyi z r. 1768, która zastrzegła, iż po miastach żydów mają się oddawać takim tylko zajęciom, na jakie pozwalają układy z miastami, a jeśli takich układów nie ma, to powinni je zawrzeć; podobno wyinterpretowano tę konstytucyę tak, iż żydów nie mają prawa mieszkać w miastach, z którymi nie mają zawartych paktów, i żydów z takich miast wydalano, ale to niebardzo wydaje się prawdopodobnem. Drugi prąd odzwierciedlił się w konstytucyi z r. 1775, która starała się żydów kierować do uprawy roli, za to

H. m. i. c.  
non  
H. p. o. z. i. a. t.

gwarantując im na zawsze wolność od pogłównego, a na czas pewien i od innych podatków. Bez znaczenia był to przepis; ważniejszą było rzeczą, iż komisye skarbu poddały ich swemu dozorowi i wzięły się do uregulowania długów kahalnych, z czem związana była wogóle kontrola finansowej gospodarki gmin żydowskich.

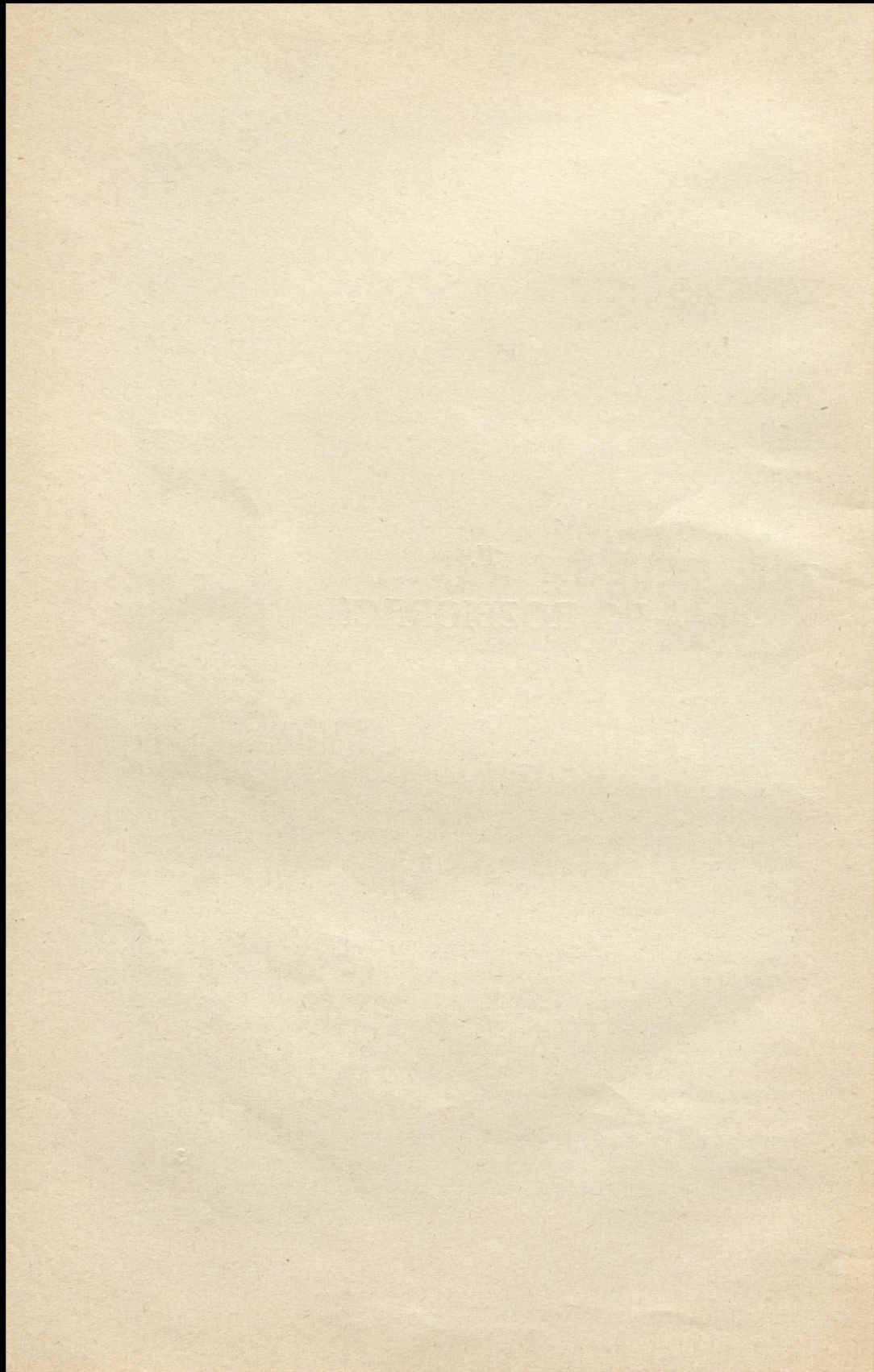
Prąd, dążący do reformy żydów, silniej wystąpił na sejmie czteroletnim. Już w r. 1790 wybrano osobną deputacyę, która miała się zająć tą kwestyą, lecz projekt deputacyi nie przyszedł pod obrady. W ustawie o miastach żydów do ludności miejskiej nie zaliczono. Przeprowadzono jednak częściową zmianę przepisów poprzednich przez rezolucyę komisyi policyi z 24 maja 1792 r., wydaną na petycyę, którą wnieśli do niej żydzi. Odmówiła komisya żądaniom, by żydzi, mieszkający w miastach wolnych królewskich, sądzili się w sprawach pomiędzy sobą nie w magistratach, lecz — jak szlachta — w komisjach cywilno-wojskowych lub sądach ziemiańskich, by mogli w miastach utrzymywać browary i łaźnie, oraz mieć służbę chrześcijańską. Za to w dwóch innych punktach przyznano słusność żądaniom żydów. Zgodziła się mianowicie komisya policyi, uznając te żądania za zgodne z prawem o miastach z 1791 r., iż nie mogą być żydom podwyższane arbitralnie czynsze z placów miejskich, przez nich dzierżawionych, iż składki na rzecz miasta mają płacić tylko za zgodą komisyi policyi, i że kwaterunkami nie wolno ich obciążać przed tę miarę, co resztę ludności. Co jednak najważniejsza, na prośbę żydów, aby rozciągniętą została na nich opieka rządowa, komisya policyi odpowiedziała, iż prawo o niewięzieniu bez wyroku sądowego — głośna zasada: *neminem captivabimus* — wszystkich obejmuje, a więc, że także i żydzi z niej mają korzystać.

Nie rozwiązano kwestyi żydowskiej w Polsce — zaczęto się do niej dopiero zabierać. Ale nie rozwiązano jej wówczas jeszcze nigdzie. Nie przeprowadzono równouprawnienia żydów — ale nie mieli go wówczas jeszcze nigdzie. Poza jedną Polską nie zyskali nigdzie uznania dla siebie zasady *neminem captivabimus*. Poza jedną Polską nie mieli nigdzie tak rozległego samorządu, takiej swobody rozwoju wewnętrznego życia. Nie mieli w Polsce zupełnej swobody gospodarczego bytu — ale o ile skąpszy był wymiar ram dla ich gospodarczej działalności w innych krajach; dość wskazać Prusy i Austryę, o których niżej będzie mowa.

Mówiono, że Polska — *paradisus indacorum*. Rajem naprawdę Polska była — tylko dla szlachty. Ale — jeśli porównać żydowskie wolności w Polsce z temi — nie wolnościami, lecz ograniczeniami, które gdzieindziej były ich udziałem — przesada w nazwaniu Polski rajem dla żydów chyba nie wyda się zbyt rażąca.

II.

PO ROZBIORACH



**T**rzechkrotny rozbiór wcielił części Polski w skład trzech sąsiednich mocarstw, a z tymi zabranymi krajami oddał im także i tę ludność żydowską, jaka w nich oddawna siedziała. Stały tak państwa rozbiorowe wobec zagadnienia żydowskiego, nowego dla nich, gdy w dawnych swoich granicach nie miały wcale żydów, lub tylko drobne ich ilości. Regulowanie prawne stanowiska żydów ze strony samych Polaków odtąd tylko w ciasnych zamknęło się granicach bytu Księstwa warszawskiego, Królestwa polskiego po rok 1831 i Rzeczypospolitej krakowskiej. Poza tem wpływ pewien Polacy wyrzucić mogli tylko raz jeszcze w Królestwie, za rządów Wielopolskiego, oraz w Galicyi po ustaleniu się konstytucyi, która prawną moc przyznała w pewnych, organiczonych zresztą kwestyach, galicyjskiemu sejmowi. Zresztą mogli wyrażać swoje zapatrywania, życzenia niekiedy, a działać — działalnością swoją gospodarczą i społeczną, i to tylko w ramach stworzonych przez z zewnątrz stojące czynniki władzy, do których przeszła moc prawna.

Po kolei więc trzeba przejść te ustępy z historyi kwestyi żydowskiej. Nie podobna było oczywiście ograniczyć się tylko do tych faktów, które polski duch stworzył, boć on budować musiał nieraz na podstawach, utrwalonych już przez obce czynniki. Poznać koniecznie trzeba i zrozumieć także tamte, gdy zrozumienie dzisiejszego stanu kwestyi żydowskiej na polskich pieśniach przedewszystkiem od tych uzależniło się przepisów, które obce rządy za prawo ogłosiły.

## I. ZA CZASÓW RZĄDÓW PRUSKICH 1772—1807.

W pierwszym rozbiórce Polski z roku 1772 przypadły państwu pruskiemu Prusy Królewskie, tj. województwa: pomorskie, malborskie i chełmińskie, Warmia, oraz kawałek północny Wielkopolski, określane zwykle jako obwód nadnotecki. Z temi ziemiami dostała się Prusom także pewna, niezbyt jednak wielka ilość żydów. Zgoła nie było ich tylko w biskupiej Warmii.

W trzech województwach pruskich według obliczenia z r. 1772 ogólna cyfra żydowskich dusz wynosiła 3.601. W przeciwstawieniu do tego stanu, jaki był w Polsce, miasta były — tu z wyjątkiem jednego Człuchowa — zupełnie wolne od żydów, którzy siedzieli wyłącznie po wsiach, tak królewskich jak, duchownych i świeckich, nielicznie w województwie malborskiem (124 osób), w większej liczbie w chełmińskiem (848), głównie w pomorskiem (2.629). Przypadał w przecięciu jeden żyd na 88 osób, czyli nieco nad 1%.

Całkiem inny obraz przedstawiał obwód nadnotecki. Według statystyki z r. 1774 żyło tu 10.421 żydów, którzy tworzyli 6% ludności; skupioną była ta ludność żydowska po miastach, w których przebywało  $\frac{9}{10}$  jej ogółu. Czwarta, trzecia, a w dwóch miastach (Flatowie i Inowrocławiu) nawet połowa ludności miejskiej do żydów się liczyła.

Król Fryderyk II odrazu zajął się kwestyą uregulowania stosunków ludności żydowskiej w nowonabytych dzielnicach; w zarządzeniach szedł w duchu pruskiej ordynacji żydowskiej (General-Judenreglement) z 17 kwietnia 1750 r., niechętniej żydom, zwłaszcza ubogim. Tylko żydzi zamożni i zajmujący się handlem mieli otrzymać listy opieki (Schutz-Briefe), które uprawniały ich do stałego zamieszkiwania; oznaczono kwotę majątku, która uprawniała do listu opieki, na 1.000 talarów. Żydów biednych, t. z. Bettel-Juden, polecił Fryderyk pozbywać się z kraju „successive und ohne Ungestüm“. Jedyne względniejszym okazał się Fryderyk II dla żydów, siedzących w osadach podmiejskich Gdańska, którzy ofiarowali mu się z pomocą w szkodzeniu gdańskiemu handlowi; a król Gdańsk starał się, który pozostał przy Polsce, różnymi sposobami podkopać, by w ten sposób przygotować jego przyłączenie do swego państwa.

Już 1. marca 1773 r. ogłoszono edykt o wypędzeniu bied-

nych żydów; wszyscy, którzy nie mogliby wykazać się posiadaniem majątku 1.000 talarów, mieli do 1. maja tegoż roku opuścić państwo pruskie. Takie nagłe wypędzenie żydów byłoby pociągnęło za sobą silne przesilenie w miastach, zwł. nadnoteckich, a nadto byłyby przepadły długi żydów i żydowskich kahałów, wynoszące wcale znaczne sumy. Na przedstawienia więc urzędników król wstrzymał na razie wejście w życie patentu. Jednakże nie na długo; po uregulowaniu długów wypędzono biednych żydów z Prus Zachodnich jeszcze w r. 1773, oznaczając ostatnią datę do ich wysiedlenia na 1. października. W roku 1776 liczono ich tu już tylko 1.800; połowy więc żydów pozbył się rząd pruski.

Nieco łagodniej postąpiono z żydami w obwodzie nadnoteckim, a zwłaszcza w części południowej, graniczącej z Polską; chodziło o to, by nie podciąć handlu z Polską, którym się ci żydzi trudnili, zwłaszcza przemytnictwa, przez żydów uprawianego. Tu dozwolono pozostać i żydom, mającym poniżej 1.000 talarów majątku. Urzędnicy starali się przeciwdziałać szybkiemu ich usuwaniu, choć zresztą i oni uznawali potrzebę tegoż, jak np. starszy prezydent prowincji Domhardt, który wychodził z założenia, iż „jest rzeczą znaną, że żyd nie wypełnia wszystkich obowiązków obywatela a w szczególności do obrony kraju osobiście zgoła nic się nie przyczynia“, że „niezwykła liczba żydów, którzy przeważnie żyją z lichwy i oszukaństwa (Vervorteilungen), reszcie obywateli jest uciążliwą“. W roku 1779, gdy przecież już liczba ludności żydowskiej przez wydalenie mimo naturalnego przyrostu zmniejszyła się na 9.863. proponowała deputacja kamery w Bydgoszczy, by z nich wydalic jeszcze 4.430. Lecz i to wydawało się królowi za mało; przy objędzie prowincji w r. 1780 oświadczył, że wystarczy, jeśli się zostanie 2.000. Dalej więc szły rugi; z Inowrocławia nakazano co roku usuwać 40 rodzin, w r. 1782 z 1.909 żydów biednych, jakich narachowano w miastach, postanowiono bez zwłoki usunąć czwartą część, i t. d. Mimo też naturalnego przyrostu zmniejszała się wciąż liczba żydów w obwodzie; gdy w r. 1774 było ich 10.421, w r. 1775 już — 9.448, w r. 1776 — 9.017, w r. 1779 wskutek przyrostu naturalnego 9.863, poczem spadła tu ilość w pięciu latach do 6.418 głów (w r. 1784); w ciągu tych pięciu lat usunięto, jak wykazano, koło 4.000 żydów. Oblicza pruski historyk, iż wygnano w ciągu lat 10 z obwodu nadnoteckiego przeszło 6.000 żydów<sup>10</sup>.

Równocześnie zaś usuwano żydów ze wsi. W województwach pruskich, gdzie tylko po wsiach siedzieli, już w r. 1773 nakazano im przeniesieć się wszystkim do miast, co rzeczywiście w krótkim przeprowadzono czasie. Powolniej szło takie przesiedlanie w obwodzie nadnoteckim, ale przecież ciągle naprzód; w r. 1781 już tylko 44 rodzin żydowskich jeszcze poza miastami było osiadłych.

Tę część żydów, która pozostała w granicach pruskiego Królestwa, rząd pruski zamknął w ciasne szranki prawnych przepisów. O samorządzie takim, jaki miały gminy żydowskie w Polsce, ani mowy nie było. Regulamin żydowski z r. 1750, który — jak już zaznaczono — i tu miał zastosowanie, pozwalał na swobodne sprawowanie kultu, dozwalał na wybór rabinów i starszych, jednakże ograniczał ich działalność wyłącznie do spraw religijnych, z wyraźnym wyłączeniem wszelkiego odrębnego żydowskiego sądownictwa; w polskich niegdyś częściach państwa pozwolono żydom na wybór starszych, asesorów i skarbników dopiero w roku 1786. A mieli ci wybrani urzędnicy kahałów przedewszystkiem państwu przychodzić z pomocą w wykonywaniu przepisów; starsi powinni byli czuwać, by nie przebywali w kraju żydzi, którzy nie posiadali listów opieki, podawać władzom rządowym co kwartał wykazy urodzin, śmierci i ślubów żydowskich, ściągając z żydów podatki i opłaty i wnosić do kas państwowych.

Bardzo ciasno wykreślono pole działalności gospodarczej żydów; regulamin z r. 1750 nie pozwalał im na wykonywanie rzemioł, które należały do cechów, usuwał od handlu wełną i przędzą, sprowadzanymi wyrobami wełnianymi, skórami, tytoniem, zakazywał im handlu obnośnego i t. d. Te przepisy i tu zastosowano; dokładnie były oznaczone cyfry żydów, którzy mogli mieszkać w poszczególnych miastach, ilość zatrudnionych przy synagodze, mogących trudnić się poszczególnymi gałęziami handlu, rzemioła i t. d. Ponosili też żydzi specjalne opłaty, a więc za listy opieki, osobne znowu od urodzin, małżeństw, jak i za to, że nie dawali rekruta.

Obszar ziem polskich, które dostały się przy pierwszym rozbiórce Prusom, ogromnie powiększył się przy drugim i trzecim rozbiórce, bo o mniejwięcej 2.000 mil kw.; utworzono z tego obszaru prowincye: Prusy południowe, nowo-wschodnie i Nowy Śląsk. W stosunku do ludności żydowskiej, jaka tu siedziała — a liczniejszą była, niż w tamtych, poprzednio zajętych przez Prusy ziemiach — tęsamą prowadzono politykę; tylko oczywiście wydalac nie było teraz już dokąd tej ludności, więc tu tego sposobu polityki żydowskiej musiano zaniechać; lecz przecież wydalono przynajmniej żydów obcych. W Prusiech południowych już w r. 1793 bardzo ograniczono możność małżeństw żydowskich; uzależniono je od uzyskania konsensu ze strony władzy, zaś takie pozwolenia wolno było wydawać tylko wtedy, jeśli narzeczoncy wykazał, że ojciec i dziad jego byli tu osiedli, że ma lat 25, posiada 1.000 talarów majątku lub trudni się uczciwem zajęciem, które wystarcza na utrzymanie rodziny, zapłacił takse i zobowiązał się, o ile mieszkał na wsi, iż się przeniesie do miasta. W dwa lata później złagodzone te postanowienia, zostawiając jednak zasadę konsensu i obowiązek opłat.

Po tych pierwszych zarządzeniach przygotowano i ogłoszono w roku 1897 dla Prus południowych i nowowschodnich generalny regulamin dla spraw żydowskich, nie różniący się prawie od regulaminu z roku 1750; rozciągnięto więc właściwie przepisy, obowiązujące w innych prowincjach, na te także. Konsekwentnie idąc w kierunku wypierania ludności żydowskiej ze wsi do miast, w r. 1802 dozwolono żydom mieszkać we wszystkich miastach, nawet należeć do cechów. Na wsi przecież tu ich w większej mierze pozostawiono, nie tak bezwzględnie wypychano do miast, ale bardzo ograniczono w możliwości zarobkowania, gdyż wolno im było handlować tylko dostarczonymi przez włościan produktami wiejskimi i narzędziami rolniczymi, siedzieć po karczmach i zajmować się furmaństwem, a wzbronionem było pożyczanie pieniędzy, rzemiosło, inne rodzaje handlu i t. d.

Na tych nowych nabytkach niedługo miały trwać rządy pruskie, gdyż już w r. 1806 wkroczyły zwycięzkie wojska Napoleona.

Ci żydzi, którzy ulegali rządowi pruskiemu i dobroczynność ich zarządzeń na sobie czuli, „z sympatją śledzili wypadki r. 1806“, jak pisze Tokarz<sup>11</sup>. Późniejsza, z r. 1810, komisja Księstwa warszawskiego do przygotowania projektów reformy zaznaczała w raporcie swoim, iż lud żydowski „w ostatnich walkach o odzyskanie dawnego bytu okazał dowody wiernej zycżliwości, nawet zapamiętałości“; zauważa jednak Tokarz: „nie wzięli w nich jednak bezpośredniego udziału, nie mamy przynajmniej pod tym względem żadnych świadectw, prócz chyba drobnych składek pieniężnych żydowskich, notowanych przez dzienniki owoczesne“.

Ciekawe wobec tego są niektóre sądy późniejsze żydów o tym okresie rządów pruskich. W memoryale, złożonym przez starszych kahału warszawskiego Aleksandrowi I. w r. 1814 znajduje się twierdzenie, iż za pruskich czasów żydzi korzystali z wszelkich praw obywatelskich: *sous le gouvernement prussien nous avons toujours joui de tous les droits de citoyen*“, a to w przeciwstawieniu jakoby do późniejszej epoki Księstwa warszawskiego. Zaś w r. 1895 uczony żydowski z Poznania, dr. Filip Bloch, omawiając rządy pruskie w Prusach południowych, przeciwstawia smutnym stosunkom żydowskim za polskich czasów pełną miłości opiekę pruską, dla której dość nie ma słów uznania; „*die landesväterliche Fürsorge erstreckte sich auch auf die daselbst befindliche Judenschaft. Ein wollmeinender, menschenfreundlicher Zug — geht durch die Kreise der hohen Beamtenwelt... und wenn die führenden Staatsmänner es als ihre Aufgabe aussprachen, Glückseligkeit der neuen Unterthanen möglichst zu befördern, so ist das... der in der That massgebende Grundsatz, der... auch den Juden gegenüber zu Tage tritt*“. Widocznie różne mogą być pojęcia o tem, jak to oceniać rugi żydów przez Prusy i ich prawne krępowanie w swobodzie życia.

## II. W KSIĘSTWIE WARSZAWSKIEM 1807—1815

Spółczeństwu polskiemu przyszło zająć się kwestyą żydowską, gdy po rozbiciu Prus Napoleon w r. 1807 z ziem dawnej Rzeczypospolitej, przez Prusy przy drugim i trzecim rozbiornie zajętych, stworzył Księstwo warszawskie, w dwa lata później powiększone, po zwycięskim pochodzie księcia Józefa w głąb austriackiego kordonu, przez cały udział Austrii z trzeciego rozbiornu, tj. tak zwaną Galicyę nową czyli zachodnią, oraz okrąg zamojski. Tabele statystyczne, sporządzone przez rząd Księstwa w r. 1810, pozwalają nam w dokładne cyfry ująć ilościowy stosunek żydów do ludności całego państwa<sup>12</sup>. W całym państwie naliczono ludności 4.344,280, a w tem było żydów prawie 300.000 (dokładnie 299.879). Na ludność żydowską więc przypadało 6·9%. Nie równomiernie jednak ta ludność rozdzielona była w granicach warszawskiego Księstwa; liczba jej w departamencie bydgoskim była najniższa, bo wynosiła tylko 3%, toż dość niską była w trzech departamentach najbardziej na zachód wysuniętych: kaliskim (4%), poznańskim (5%) i krakowskim (5<sup>1</sup>/<sub>2</sub>%), gdy wzrastała w departamentach środkowych i wschodnich, z których lubelski i radomski liczyły po 7<sup>3</sup>/<sub>4</sub>%, warszawski, płocki i siedlecki po 8%, zaś łomżyński aż 10%.

Z cyfr statystyki Księstwa w roku 1810 można jeszcze jedno odczytać: rezultaty poprzedniej polityki żydowskiej rządu pruskiego na tych ziemiach. Jak mówiłem poprzednio, dążył rząd pruski do tego, by żydów usuwać ze wsi, dla której uważał ich za element bardzo szkodliwy, a skupiać po miastach, w których łatwiej ich było poddać kontroli. I choć działalność Prus na tych ziemiach trwała krótko, bo ledwie ponad lat 10, przecieź wyniki jej były znaczne. Tak wykazy szczegółowe dla powiatów kaliskiego departamentu wykazują, iż po wsiach liczba żydów przeważnie była już minimalna; tylko w powiecie radomskoskim było ich 4%, a w częstochowskim i szadkowskim po 2<sup>0</sup>/<sub>10</sub>, w trzech powiatach (warckim, sieradzkim i wieluńskim)

poniżej 2<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, a wyżej 1<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, zaś w pięciu nawet poniżej 1<sup>0</sup>/<sub>0</sub> (w ostrzeszowskim i piotrkowskim po 1<sup>0</sup>/<sub>2</sub><sup>0</sup>/<sub>0</sub>, w kaliskim 1<sup>0</sup>/<sub>3</sub><sup>0</sup>/<sub>0</sub>, w konińskim i odolanowskim ledwie po 1<sup>0</sup>/<sub>5</sub><sup>0</sup>/<sub>0</sub>). Oczywiście więc, że ludność żydowska, z wsi wypierana, musiała się skupiać i zgęszczać po miastach; w tymże departamencie kaliskim jedynie w powiecie piotrkowskim wśród ludności miejskiej było tylko 7<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, a w powiecie odolanowskim 10<sup>0</sup>/<sub>0</sub> żydów, w innych powiatach odsetek ludności żydowskiej w miastach sięgał od 18 aż do 34<sup>0</sup>/<sub>0</sub>. W Kaliszu na 7.356 mieszkańców liczone 2.276 żydów, tj. 31<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, w Poznaniu na 16.114 mieszkańców 3.760 żydów, tj. 23<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, a Warszawie, w której przecież dopiero od niedawna wolno było zamieszkiwać żydom, już ich było 14.080 na 77.727 ogółu ludności, tj. 18<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, w stosunku do 11<sup>0</sup>/<sub>9</sub><sup>0</sup>/<sub>0</sub> w roku 1799.

Konstytucya, którą Księstwu warszawskiemu nadał Napoleon w Dreźnie 22. lipca 1807 r., głosiła zasadę równości wszystkich wobec prawa i sądu, wszystkich, bez względu na stan czy wyznanie. Zasada ta rozciągała się więc także i na żydów. Było to w zgodzie z zasadami francuskiej rewolucyi, w zgodzie też z poglądami — na razie jeszcze — Napoleona, który rok przedtem właśnie zwołał do Paryża zgromadzenie notablów żydowskich oraz wielki sanhedryn, złożony z 71 rabinów i uczonych. Zdawało się, że żydzi pójdą za gwiazdą Napoleona. Lecz inaczej się stało. Sanhedryn pod presją tylko rządu francuskiego powziął uchwały, iż żydzi za braci chrześcijan mają uważać, iż wdzięczność są winni papieżom od czasów Grzegorza Wielkiego, iż obowiązani mają być do służby wojskowej, tępić lichwę i t. d. Za Napoleonem oświadczali się t. zw. żydzi portugalscy, zresztą w Francyi osiedli, gdy żydzi niemieccy, którzy częściowo tylko brali w sanhedrynie udział, uważali uchwały za akt gwałtu. W walce z Napoleonem żydzi stanęli po stronie jego nieprzyjaciół, choć w tych krajach nie mogli się spodziewać swobód jak we Francyi; woleli wyodrębnienie z poniżeniem choćby, niż równouprawnienie za cenę zasymilowania się z ogółem społeczeństwa. Na stanowisko polityczne żydów, zwrócone przeciw Napoleonowi, nie bez wpływu też było oddziaływanie bankierów rządów: Ephraima w Prusiech, Rotschildów w Austrii, Bethmana w Rosyi.

Nie oddziaływały na polskie ziemie uchwały sanhedrynu; czy znano je wogóle? Za czasów Księstwa warszawskiego ledwie kilku się znajdzie żydów pośród młodszych, którzy z pobytu w Niemczech przynieśli idące w kierunku asymilacyi żydów do ludności dyaspory dążenia Mendelsohna. Ogół żydostwa tkwił w pełni w ortodoksyjności, na talmudzie opartej, niechętniej jakimkolwiek wyjściu żydów poza żydowską gminę. A już zaczynały się tworzyć wtedy w Księstwie pierwsze ogniska idącego z litewskich gubernii chasydyzmu z cadykami cudotwórcami, chasydyzmu, który niesłuchanie szybko miał zawładnąć umysłami ogółu żydów tego kraju, zwłaszcza gdy

w r. 1814 został wezwany na pomoc przez ortodoksyjny kahał warszawski przeciw zwolennikom nowych kierunków, w duchu Mendelsohna działającym. W takich warunkach rzecz jasna, iż przeprowadzenie zasad o równouprawnieniu żydów w myśl konstytucji warszawskiego Księstwa nie było łatwym, mimo przychylności władz tego państwa dla tej idei. Na razie pozostały w mocy ograniczenia dla żydów, które pozostały w spadku po okresie rządów pruskich, jak i specjalne ciężary, jakie żydzi ponosili. Lecz były dążności do reformy. Gdy kilku z żydów warszawskich wniosło memoriał do ministerstwa sprawiedliwości w sprawie specjalnych ciężarów, jakie żydzi ponosili, minister Feliks Łubieński, wychodząc z założenia, że konstytucja nikogo od praw obywatelskich nie wyłącza, wyrażał zdanie, iż „wszelkie postanowienia uciążające żydów, jak się z siebie samych wydają niesprawiedliwe, tak są nieprawne“, i oświadczał się za przeprowadzeniem w myśl konstytucji zasady równouprawnienia i co do żydów. Takie radykalne załatwienie kwestyi żydowskiej, radykalniejsze, niż we Francyi, „musiało“ — jak to konstatuje Askenazy — „w przedstawicielach rządu warszawskiego budzić całkiem zrozumiałe a nader poważne wątpliwości“. Tak też minister skarbu, Tadeusz Dembowski, uważał, iż równouprawnienie pełne żydów „powinno być pierwej poprzedzone przez zmianę w żydach tego wszystkiego, co rozróżnia żydów od innych obywateli przeciwko ustawie konstytucyjnej“, boć nie mogą oni „czynić stanu w stanie“, lecz muszą wyrzec się też z swej strony wszelkich prawnych odrębności, jak i odrębności szkół, stroju, obyczajów, także dawać rekruta, i „za tę ziemię, z której używają użytku, równie krew z innymi obywatelami przelewać“. Z strony zaś prawie ogółu żydów — bo z wyjątkiem ledwie jednostek — istniejące ograniczenia, jak to stwierdza Askenazy, „były przyjmowane nie tylko bez ubolewania, lecz przeciwnie z zadowoleniem wewnętrznem“, gdyż „ciemni, fanatyczni przywódcy, wywierający wpływ potężny, niemal wszechwładny, na nieszczęśliwych współwyznawców swoich i zazdrośnie strzegący zachowania tego wpływu, w gruncie rzeczy wprost obawiali się równouprawnienia, naprzód dlatego, że stanowiłoby ono, wedle trafnych zresztą przewidywań, najskuteczniejszy taran do rozbicia chińskiego muru odwiecznej ortodoksji talmudycznej i świeższej a gorszej jeszcze chasydskiej, a powtóre dlatego, że równość praw musiałaby niechybnie pociągnąć za sobą równość obowiązków, czego właśnie owi ograniczeni, zacołani przewodnicy żydowscy pragnęli po staremu oszczędzić sobie i swoim współwyznawcom“. „Obowiązkiem tego rodzaju jednym z najważniejszych była oczywiście powinność wojskowa“ a „regułą stanowił podówczas najniewątpliwszy wstręt powszechny ludności żydowskiej Księstwa warszawskiego do służby wojskowej“, gdy Berek Joselewicz i Jan Markowski wyjątkami ledwie byli<sup>13</sup>.

Rezultatem rozważań nad kwestyą żydowską było wydanie 17. października 1808 r. dekretu królewskiego, którym zawieszono ludność żydowską w używaniu praw politycznych na lat dziesięć, a to „w nadziei, że przez ten czas zniszczą w sobie odróżniające ich tak bardzo od innych mieszkańców znamiona“. A więc zasadniczo praw tych nie odjęto żydom; liczone się z tem, iż w ciągu dziesięciolecia będą mogły nastąpić zmiany, które umożliwią przeprowadzenie w pełni zasad konstytucyi. Przewidywał dekret królewski, iż i w ciągu tegoż czasu już poszczególni żydzi mogą otrzymać od króla przyznanie praw politycznych, skoro dopełnią warunków, jakie miano przepisać; lecz nie przepisano ich, z wyjątkiem określenia wysokości stempla, jaki należało zapłacić w razie takiego przyznania praw politycznych.

Wskutek zawieszenia używania praw politycznych nie mogli żydzi piastować urzędów, brać udziału przy wyborach do sejmu, w zgromadzeniach gminnych, piastować godności deputowanych na sejmy. Uzupełnieniem niejako tego dekretu był inny, o cztery lata późniejszy, z 29. stycznia 1812 r.; dekretem tym zostali żydzi zwolnieni w zamian za roczną opłatę w kwocie 700.000 złp. od pełnienia obowiązku służby wojskowej. Stało się to na prośbę delegatów gmin żydowskich. Zgodzono się łatwo, gdy żydzi — jak pisze francuski rezydent, Bignon — i tak przekupstwem zwalniali się od wojska, gdy ledwie dwóch czy trzech ochotników żydów wyróżniło się w armii, a żołnierze nie życzyli sobie tego rodzaju towarzyszy broni. Jak pisze Askenazy, i druga strona ucieszona była z tego załatwienia sprawy: „radość wielka z podobnego sukcesu zapanowała wśród ówczesnych dyplomatów kahalnych i polityków chasydzkich Księstwa“.

Obok zawieszenia żydów w używaniu praw politycznych ograniczono ich innymi dekretemi jeszcze i w innych kierunkach, także co do praw obywatelskich. Już dekretem z r. 1808 zawieszeni zostali w prawie nabywania na własność dóbr nieruchomości, chyba że dostali na to zezwolenie królewskie; także zezwolenia — ściśle osobiste — obwarowywane były za każdym razem zastrzeżeniami, iż żyd-właściciel musi osiedlić w nabytych dobrach 25 rodzin żydowskich, czynszuje włości, urządzi lasy i t. d. Utrzymano przepis z czasów pruskich, iż do nabywania placów po chrześcijanach potrzebują pozwolenia władzy. Ograniczono ich w prawie swobodnego zamieszkiwania w miastach; tak według dekretu z r. 1809 tylko w niektórych oznaczonych ulicach Warszawy wolno żydom było mieszkać, w innych mogły się umieścić rodziny dwóch żydów, ale tylko o ile posiadali 60.000 złp. majątku, prowadzili otwarty handel lub interes bankierski, umieli czytać po polsku, niemiecku lub francusku, posyłać dzieci do szkół publicznych i zobowiązali się je dalej do nich posyłać, oraz nie

nosili odrębnego stroju, trzecia zaś rodzina żydowska mogła przy takiej ulicy zamieszkać, jeśli to był doktor, malarz, trzgniący się nauką lub sztuką lub na pustym placu dom murywany wystawił, o ile jednak nadto miał inne warunki, t. j. umiał czytać po polsku, niemiecku lub francusku i t. d.; także i dla innych miast wydawano takie postanowienia, n. p. w r. 1811 dla Płocka.

W zarobkowaniu byli żydzi za Księstwa ograniczeni, choć w drobniejszej mierze. Do dzierżawienia grobelnego, mostowego i t. d. potrzebowali, jak za czasów pruskich, pozwolenia władzy. W r. 1812 usunięto ich od dzierżawy dóbr narodowych. Najważniejszym był dekret z r. 1812, który usuwał ich od roku 1814 od handlu, fabrykacyi i szynkowania trunków, zajmowania posad gorzelników, nawet mieszkania po karczmach, szynkach i browarach. Ale tymczasem runęła budowa Księstwa warszawskiego, nim dekret mógł być wprowadzony w życie; miały się tą kwestyą zająć już inne władze.

W zakresie rodzinnych stosunków pozostało jedno ograniczenie, przyjęte z czasów pruskich rządów, iż do zawarcia małżeństwa wymagano uzyskania zezwolenia z strony władzy.

Utrzymane też zostały osobne podatki żydowskie, specjalnie wprowadzony przez Austryę podatek od mięsa koszernego, który z powodu wyzysku przez jego dzierżawców dawał się bardzo odczuwać żydowskiej ludności.

Nadszedł rok 1812. Napoleon uderzył na Rosyę. W walce tej żydzi zajęli front przeciw Napoleonowi. Mimo, że Rosya w swoich dzierżawach ograniczała ich bardzo silnie, wobec ludności żydowskiej postępowała bardzo niechętnie, w czem — prawda — złagodzenie przyniosło panowanie Aleksandra I., przecieź żydzi Rosyę przenieśli ponad Francyę i dobijającą się swoich marzeń Polskę. „Jeszcze przed wojną“ — pisze Iwaskiewicz<sup>14</sup> — „żydzi manifestacyjnie zaznaczali swoje sympatye dla rządu rosyjskiego, brali gorący udział w owacyjnych powstaniach cesarza Aleksandra, ustanawiali posty, zanosili po synagogach modły o powodzenie rosyjskiego oręża“. „Denuncywali osoby, biorące udział w nowej administracyi, oraz wszystkich, którzy przystąpili do konfederacyi generalnej“. „Oni to potrafili zawsze wczas ostrzegać oddziały rosyjskie przed grożącym im nieprzyjacielem lub wprowadzić wojska rosyjskie na słabsze posterunki francuskie“. „Umieli przytem wszakże zarazem znaleźć przystęp do serc i kieszeni ordonatorów i komisarzy francuskich, zdobywać dla siebie korzystne dostawy dla armii lub maczać ręce w nieczystych spekulacyach prowiantowania etapów“. I Dawid Kandl podkreśla „pewną zasadniczą powszechną niezyczliwość żydów dla sprawy polskiej i oddanie się ich sprawie rosyjskiej“<sup>15</sup>, przytacza zamożnego żyda Halperna z Białegostoku, który nie dla interesu służył Rosyi, lecz z przekonania, tak że go Aleksan-

der I. za zasługi szpiegowskie pierścieniem obdarzył. Píše Handelsmann<sup>16</sup> o ich „rzeczywistej dla kraju obojętności, a nawet niechęci, która wystąpiła wyraźnie w roku 1812 i 1813, niechęci powszechnej, mimo oderwanych objawów patryotyzmu i gotowości do służby narodowej“. „Rola żydów w wojnie r. 1812, zwłaszcza ich nielitościwe postępowanie na Litwie w zimie roku tegoż, powszechnie są znane“. Ale nie tylko litewscy żydzi życzliwie patrzyli na Rosję. Píše historyk rosyjski Szildier<sup>17</sup>, że gdy wojska rosyjskie wkraczały do Księstwa, „nikt nie spotykał Rosyan jako zbawców. Jedni tylko żydzi z każdego miasteczka, leżącego na drodze przemarszu armii, wychodzili na spotkanie z różnokolorowemi chorągwiami, ozdobionemi cyfrą imperatora, przy odgłosie kapeli“. Wódz wojsk rosyjskich Kutuzow mógł nawet liczyć na kahały Księstwa w sprawie organizowania pracy szpiegowskiej.

Nowsi historycy, a zwłaszcza Iwaszkiewicz, lepiej wewnętrzne sprawy żydowskie znający Dawid Kandl, przypisują takie stanowisko żydów przedewszystkiem panującemu już wówczas wszechwładnie wśród żydów litewskich chasydyzmowi, przedewszystkiem pierwszemu z pośród tamtejszych cadyków Szejjerowi Zelmanowi Boruchowiczowi, cadykowi z Ładów, cieszącemu się wśród żydowskiej ludności na Litwie bezwzględną powagą. On to za Rosją się oświadczył — cofnął się nawet z jej wojskami w głąb państwa, gdzie zmarł w czasie wojny. Przywódcy chasydów chcieli odcięcia żydów od społeczeństwa, by nimi wszechwładnie władać, lękali się równouprawnienia, które mogłoby być wniesć nienawistne im próby asymilacyi, usunąć ciemnotę, podkopać ich władzę. Stąd nienawiść do Napoleona, niechęć do Księstwa, a więc oświadczenie się za Rosją.

### III. W KRÓLESTWIE KONGRESOWEM 1815—1914

W Wiedniu na kongresie dnia 3 maja 1815 r. narodziło się nowe Królestwo polskie, będące niejako przedłużeniem bytu Księstwa warszawskiego, tylko silnie obciążonego o W. Księstwo poznańskie i Rzeczpospolitą krakowską. Jeszcze do roku 1831 rządy osiadały się na tym obszarze w polskich rękach; Polakom więc przyszło dalej decydować w kwestyi żydowskiej.

Stanowisko ludności żydowskiej w latach 1812—1813 zażyło silnie na opinii polskiej w jej stosunku do żydów za czasów Królestwa polskiego. Załatwienie kwestyi żydowskiej, a przynajmniej jej złagodzenie, nie tylko przez to stało się trudniejszym; zaostrzało ją także to, iż wszechwładnie wtedy zawładnął umysłami żydów Królestwa chasydyzm, wrogi wszelkiemu zbliżeniu do społeczeństwa. Zaczęło coraz przybywać cadyków cudotwórców, tych niekoronowanych królów żydowskich, wśród których za czasów Królestwa najznaczniejszymi byli: Jakób Izaak Hurwitz w Lublinie, stąd Lublinerem zwany, i Izrael w Kozienicach.

Z wojen napoleońskich wyszli też żydzi w stosunku do społeczeństwa polskiego wzmocnieni. Tak mówi o tem Dawid Kandl: „Ustawiczne wojny, oraz różne okupacje i przewroty krajowe, w których żydzi bezpośrednio żadnego nie brali udziału, dość słabo odbiły się na ogólnem ich położeniu. Nie posiadając podówczas jeszcze majątków ziemskich ani znacznych zakładów przemysłowych, ulegających zazwyczaj ruinie podczas zaburzeń, żydzi już przez to samo nie mogli ponieść znacznych szkód. Ucierpieli tylko drobni handlarze żydzi, szczególnie w ostatnich dwóch latach, poprzedzających utworzenie Królestwa, gdy kraj pozostawał w rękach wojska rosyjskiego. Natomiast rzemieślnicy oraz handlarze uliczni, którzy razem stanowili wtenczas około 65% całej ludności żydowskiej w kraju, zwłaszcza zaś klasa posiadająca, trudniąca się przeważnie dostarczaniem żywności dla wojsk czy to polskich, czy francuskich, czy też rosyjskich lub austriackich, łatwiej wtedy znajdowali sposoby zarobkowania, a w wielu

wypadkach wzbogacenia się nawet". Przytacza też ten autor taki ustęp z współczesnej relacji Antoniego Eisenbauma: „Wojna, ta klęska narodów, stała się dla nich (tj. żydów) źródłem wzbogacenia się przez dostawy efektów dla wojska i zakupienia łupów“<sup>18</sup>.

W Królestwie polskim, które o przeszło jedną czwartą część było mniejsze co do obszaru i ludności od Księstwa, liczone w r. 1816 ponad 200.000 żydów; bezwątpienia liczba ich była znaczniejsza, gdyż od spisów starali się usuwać. Szybko też przybywało ich; przy końcu bytu niezależnego Królestwa liczone ich już dwa razy tyle, przeszło 400.000. Mniej szybko rosła ludność Królestwa, tak, iż o ile na tych danych jakimi rozporządzamy, opierać się możemy, odsetek żydów z 7·8% w r. 1816 wzrósł przez te lat 15 do 10%.

Konstytucya z 27. listopada 1815 r., narzucona Królestwu przez Aleksandra I., w której ramach miało żyć lat piętnaście, nie zawierała już bezwzględnej zasady równouprawnienia wobec prawa i sądu wszystkich państwa obywateli. Przyznał ją Aleksander I. tylko chrześcijanom, poza którymi w Królestwie żyli — tylko żydzi; ci więc równouprawnieniem nie zostali objęci, tak co do politycznych, jak obywatelskich praw. Jedną ważną gwarancją wolnościową konstytucya im przyznawała wyraźnie: gwarancją bezpieczeństwa osobistego, wyrażoną w zdaniu: *neminem captivari permittemus nisi iure victum*, oczywiście w takich rozmiarach, w jakich wogóle została w Królestwie uznana i przeprowadzona.

Na razie po powstaniu Królestwa pozostały w mocy przepisy z czasów Księstwa, niekiedy wcześniejsze jeszcze, pruskie lub austriackie. Jedynie udało się żydom przez cały czas rządów polskich w Królestwie wstrzymać wprowadzenie w życie dekretu z r. 1812 o usunięciu ich zupełnem od propinacji. Z nowych przepisów przybyło kilka dla żydów niekorzystnych; w r. 1824 zakazano im mieszkać w odrębnie trzechemilowego pasu od granicy pruskiej i austriackiej, a żydom, przybywającym do Warszawy, nakazano składać specjalną opłatę, t. zw. biletową, za udzielone pozwolenia. Kodeks cywilny z r. 1825 wykluczył ich od możliwości piastowania opieki nad nieletnimi chrześcijanami.

Dużo wówczas zajmowano się kwestyą żydowską. Żydzi Królestwa, jak to stwierdza Kandl, w przeważnej swojej części zgoda nie życzyli sobie podówczas uzyskania praw politycznych, szkodliwych wedle ich pojęcia dla tradycyi i religii. Usiłowania ze strony polskiej szły zaś właśnie w kierunku zbliżenia żydów do społeczeństwa, zwalania tego chińskiego muru, jaki tymczasem coraz wyżej budował chasydyzm. W początkach bytu Królestwa komisya włościańska radziła odjąć na czas jakiś żydom prawo szynkowania trunków, znieść kahały, nakazać wdzianie europejskiego stroju. Osobna deputacya, której rada

stanu poleciła wypracować projekt w sprawie żydowskiej, stawiała wnioski, by żydów podciągnąć pod ogólne prawodawstwo, sprawę wychowywania młodzieży powierzyć ministrowi oświecenia, rządowi oddać nominację rabinów i żądać od nich uczęszczania do szkół publicznych, z czasem wogóle żydów do wszelkich dopuścić praw. W celu zbliżenia żydów do społeczeństwa proponowała ona, by przy szynkarstwie — od którego żydzi mieli być według dekretu z r. 1812 wogóle usunięci — zostawić tych, którzy już się nim trudnią, o ile porzucą swój odrębny ubiór i dzieci poszłą do szkół publicznych.

Prawo z r. 1823 starało się żydów pobudzić do osiadania na roli, znaczne im za to przyznając udogodnienia, jednak — jak tyle razy — zgoła daremnie.

Trzeba było tę sprawę ująć wszechstronnie, jeśli miała ona wydać jakieś rezultaty. Sejm z roku 1825 w prośbie do tronu przypominał, iż konieczna „pomyśleć o polepszeniu stanu izraelskiego“. Wreszcie w tymże roku 1825 utworzył król dekretem osobny komitet dla sprawy żydowskiej, który miał przejrzeć całość przepisów, jakie istniały, i zaprojektować reformę<sup>19</sup>.

Komitet składał się z trzech osób, dyrektora i dwóch asesorów, oraz kancelaryi, również z trzech osób, chrześcijan, złożonej, dodaną zaś mu została do boku rada, do której powołano jako jej naczelnika chrześcijanina, oraz 5 członków, żydów, którzy wszyscy wzięci zostali z pośród żydów warszawskich. Komitet sam zaproponował, by ustanowiono jeszcze po województwach korespondentów z pośród żydów, by w ten sposób przy pracy uzyskać kontakt z żydostwem prowincjonalnem. Rząd zgodził się na to, i powołano też po dwóch żydów z każdego województwa, przedstawionych rządowi przez komisye wojewódzkie.

Utworzenie komitetu wśród żydów wywołało niezadowolenie. Żydzi bowiem, opanowani chasydyzmu poglądami, — jak pisze Kandl — „starali się wszelkimi siłami zwalczać jakiegokolwiek stosowane względem nich usiłowania nowatorskie. Nie chcieli słyszeć o żadnej reformie; pogodzili się nawet z nędzą materyalną, która wedle interpretacji cadyków miała tę dobrą posiadać stroną, że jak tama zasłaniała religię przed różnymi wyłomami, zwykle chodzącymi w parze z dobrobytem i zamożnością“. Z chasydami łączyli się w walce przeciw komitetowi ze względu na własny interes także dzierżawcy podatków i opłat żydowskich; bogacz Hirsz Lipszyc z Opoczna, dzierżawca opłaty koszernej, w synagodze „słowami ciepłemi i z serca płynącemi“ zawiadamiał zebranych o powstaniu komitetu jako o „nowem nieszczęściu, które spadło na żydów“.

Komitet zaraz wziął się do zbierania materyałów do kwestyi żydowskiej; przedewszystkiem wezwał komisye wojewódzkie do nadesłania odpisów zarządzeń, wydawanych w po-

przednich czasach co do żydów, oraz opinie w sprawie uregulowania prawnego stanowiska żydów. Komisye poruszyły szereg kwestyi, oświadczając się przedewszystkiem, jak zwłaszcza komisye krakowska i plocka, za dwiema reformami; żądały one podniesienia wykształcenia rabinów i krzewienia oświaty przez polskie szkoły wśród masy żydowskiej.

Komitet po naradach oświadczył się za zniesieniem wszelkich ograniczeń co do zamieszkiwania w kraju żydów; również za zniesieniem wszelkich ograniczeń co do wykonywania rzemiosła, by żydzi mogli być dopuszczani do cechów na równi z chrześcijanami i na równi z nimi z wszelkich praw korzystali, za zniesieniem też wszelkich specjalnych podatków żydowskich, zwłaszcza od mięsa koszernego. Komitet podejmował nie nową myśl skierowania żydów do uprawy roli; żądał dlatego przyznania im wolności kupna ziemi, prawa utrzymania parobków chrześcijan, oraz uwolnienia żydów-rolników od wszelkich podatków specjalnie żydowskich. Jedynie żądał komitet usunięcia żydów na czas jakiś od propinacyi trunków i tych zwłaszcza chciał kierować do uprawy roli.

Mówi Kandl o tej działalności komitetu, iż „niemal wszystkie wnioski tchną szlachetnością i sprawiedliwością; trudno w nich doszukać się choćby źdźbła niechęci lub nienawiści względem żydów“.

Wnioski te jednak pozostały wnioskami, brakło Królestwu czasu na przeprowadzenie dalszej akcji aż do ogłoszenia uchwał. Jedno tylko żądanie Komitetu weszło w życie, to, które i on uznał za najważniejsze, tak, że się niem przedewszystkiem zajął: ustanowienie szkoły dla rabinów. Już poprzednio w r. 1818 było ono postanowione, lecz nie przyszło do skutku, do czego podobno wiele przyczynił się przekupiony przez żydów, niechętnych szkole, Nowosilcow. Tym razem jakoś pomoc Nowosilcowa, którego żydzi starali się zjednać dla swej opozycji przeciw szkole, zawiodła. Skarżyli się chasydzi z powodu pomysłu utworzenia tej szkoły „na straszne czasy, które nastąpiły dla żydów i religii żydowskiej“, specjalne zebranie nawet zwołali, które przeciw niej się oświadczyło. Komitet jednak plan szkoły wygotował i w końcu 1826 r. została ona otwarta.

Komitet zajął się także i kwestyami moralnej reformy żydów. Doradcą komitetu był profesor warszawskiego uniwersytetu Chiarini, uchodzący za znawcę kwestyi wewnętrznych żydowskich. Występował on bardzo nieprzychylnie w stosunku do talmudu. Gdy działalność komitetu podobno po jakimś czasie zyskała pewne uznanie u żydów, tak że nawet chasydzi życzliwiej do niego zwracać się zaczęli, sprawa tych dalszych reform znowu spotkała się z niechęcią żydów i wspomniany Lipszyc proponował jednemu z cadyków zarządzenie postu na

intencję niepowodzenia czynności komitetu, projektował druk ostrego protestu przeciw niemu.

Stosunki między ludnością żydowską a ogółem społeczeństwa polskiego nie zacieśniły się w czasie istnienia Królestwa, pod koniec jego bytu nawet znaczne zaznaczyło się rozdrażnienie.

W powstaniu z roku 1831 nie wzięli żydzi udziału, obojętną była im walka narodu polskiego z caratem o wolność. Jak do Księstwa warszawskiego, tak i do Królestwa polskiego nie czuli miłości, zamknięci w interesach i troskach swego wyłączonego stanu, przegrodzeni murem chasydyzmu od świata, który żył, walczył, przed ich oczami, koło ich domów. Nie widzieli ni życia tego, ni tej walki, a jeśli patrzyli, to jako z łoża swej na teatrum widzowie.

Okres po powstaniu nie przyniósł żydom nie tylko zmiany w ich bycie<sup>20</sup>, lecz nawet znacznie pogorszył ich stanowisko prawne. Zaraz w r. 1831 przestał funkcjonować komitet dla reformy starozakonnych, poczem go rozwiązano. Przestrzegano dalej przepisów o niekupowaniu przez żydów i niedzierżawieniu przez nich dóbr ziemskich. Przeprowadzono tak długo odwlekane wprowadzenie w życie ustawy, usuwającej żydów od handlu trunkami. W r. 1834 zakazano im mieszkać także w pasie granicznym od cesarstwa, co jednak cofnięto w r. 1850. Rok 1842 przyniósł odsunięcie ich od wyborów w zgromadzeniach fclczerskich, rok 1844 zakaz utrzymywania aptek. W r. 1843 pociągnięto żydów do obowiązku służby wojskowej, w rok później wydano wyraźny zakaz przyjmowania ich do urzędów, w r. 1858 zabroniono żydom trudnienia się pośrednictwem w sprzedaży bydła.

W roku 1845 nakazano żydom zmienić strój, obciąć pejsy i brody. Usunięcie to było zewnętrznych cech odrębności. Do asymilacji jednak żydowskiego żywiołu nie dążył rosyjski rząd, władający w Królestwie, w przeciwieństwie do usiłowań, w rosyjskich guberniach podejmowanych. Asymilować, więc zbliżyć do ludności polskiej, bo polską była dyaspora, oczywiście nie mogło być celem rosyjskiej polityki, boć to polski żywioł wzmacniałoby ilościowo, a o rusyfikacji żydów Królestwa nie mogło być wówczas mowy. Stąd też niechęć rządu rosyjskiego do podwyższania się oświaty wśród żydów. Zakazano im chodzić do szkół wyższych. Choć szkoła rabinów istniała dalej, jednak rabinatów nie dawano jej wychowankom; lepsi byli ciemniejsi. Tak separatystyczny chasydyzm znajdował raczej poparcie u rządu.

By zyskać ulgi w położeniu prawnem, zwrócili się żydzi o pomoc — na zachód, do szwagra Rotschildów paryskich, słynnego Mojżesza Montefiore<sup>21</sup>). W roku 1846 wybrał on się do Petersburga, gdzie uzyskał u cara audyencyę, poczem zawiątał i do Warszawy. Lecz nic nie wskórał. Namiestnik Kró-

lestwa, książę Paskiewicz, powiedział mu, iż nie „należy żydów oświecać i nie zgadza się na udzielenie im niejakich praw“. Bez skutku pozostały i memoriały, jakie w tej kwestyi dla rządu rosyjskiego napisał.

Taksamo bezskuteczne były starania żydów, podjęte przez nich na miejscu. Na wniesione w r. 1852 do komisji sprawiedliwości przedstawienie, by żydzi mogli być adwokatami, oświadczyła się komisya odmownie, i to po sześciu latach. Rada lekarska oświadczyła się przeciw dopuszczeniu żydów do aptek. W r. 1857 nowe żydzi podjęli zabiegi, gdy za nowo ustanowionego namiestnika Gorczakowa, a po wstąpieniu na tron Aleksandra II., zapowiadały się jakby jakieś błyski nowej ery dla Rosyi. Prosilili o zniesienie podatku koszerneho, o zniesienie ograniczeń co do osiedlenia i co do nabywania nieruchomości<sup>22</sup>. Wniesiony do ministra sekretarza stanu memoriał przestano do opinii dyrektorowi komisji spraw wewnętrznych i duchownych Muchanowowi; bardzo ostrą, niekorzystną dał on opinię. Odmowne również zajęł Muchanow stanowisko w sprawie dopuszczenia żydów do posad lekarzy rządowych.

Nie od rządu rosyjskiego mieli otrzymać żydzi Królestwa spełnienie swoich życzeń, i to w dużo szerszej mierze, niż mogli się spodziewać. A otrzymali nie w drodze starań, próśb i błagań, mniej lub więcej popieranymi argumentami rozumowymi czy pieniężnymi; dostali równouprawnienie wtedy, gdy ster rządów w Królestwie dostał się na krótki okres czasu w ręce Polaka. Jak to przyznaje Kandl: „margrabia Wielopolski z własnej inicjatywy, bez żadnego bodźca z zewnątrz, dokonał zupełnego równouprawnienia żydów Królestwa polskiego“<sup>23</sup>.

Reformę zasadniczą stanowiska prawnego żydów przeprowadził ukaz, który za Wielopolskiego wpływem, ściśle według jego propozycji, ogłoszony został 5. czerwca 1862 r. We wstępie ukaz zawierał postanowienie o zniesieniu ograniczeń, jakie przepisywały dekrety królewskie z roku 1808 co do nabywania ziemi przez żydów i co do praw politycznych żydów. Odpadły wskutek tego ukazu wszelkie ograniczenia co do zamieszkiwania żydów; mogli więc osiedlać się czy po wsiach, czy po miastach, i to wszystkich bez wyjątku, z prawem mieszkania na wszystkich ich ulicach, na których zechcą. Wyraźnie art. 2 ustawy znosił zakazy co do osiedlania się żydów w pasie granicznym. Zniesiony został zakaz kupowania ziemi; wyraźnie art. 3 postanawiał, że wolno im kupować nieruchomości po miastach.

Zastrzeżenia pewne robił jednak ukaz w art. 1 pod tym względem, drobne zresztą; nie wolno było żydom nabywać gospodarstw wiejskich t. zw. ukazowych, t. j. podpadających pod prawo z roku 1846, aż do ich oczynszowania, tj. żydzi

nie mogli nabywać praw do gruntów włościańskich, które jeszcze dawały pańszczyznę, nie mogli też być sami wójtami, ale tylko przez lat 10 od wydania ustawy, tj. ażby tymczasem przeprowadzono regulację kwestyi włościańskiej, lecz musieli na wójtów przedstawiać zastępców chrześcijan, prznosił wreszcie ukaz prawa do kolacyi i prezenty, przynależne takim przez żydów nabytym dobrom, na ten czas, jak długo oni je mają, na rząd, co oczywiście całkiem zrozumiałą było rzeczą. Ukaz znosił ograniczenia, krepujące żydów w zarobkowaniu, tak co do handlu, jak przemysłu. W wykonaniu tego ukazu miała rada administracyjna wydać odpowiednie zarządzenia. Rzeczywiście też ogłoszono je w tym jeszcze roku. Dozwolono żydom posiadać apteki, trudnić się felczerstwem, pośrednictwem przy kupnie bydła, otrzymali bierne i czynne prawo wyborcze w cechach i prawo uczestniczenia w egzaminach uczniów, kupcy zyskiwali prawo zasiadania w charakterze sędziów handlowych i radców handlowych w banku krajowym.

Dopuszczeni zostali do piastowania urzędów, do zyskiwania stopni oficerów; osobnemi postanowieniami zniesiono odrębne „rasowe“ podatki, jakie dotąd ponosili żydzi, Zniesiono mianowicie podatek koszerne oraz opłatę „biletową“, tj. za pozwolenia przyjazdu do Warszawy.

Ukaz z r. 1862 zniósł też i ograniczenia żydów w zakresie prawa prywatnego i karnego. A więc mogli odtąd występować jako świadkowie przy aktach notaryalnych i aktach stanu cywilnego, zeznania ich w sprawach karnych, też przysięgi, zrównano z zeznaniami i przysięgami innych.

Pozostało jedno ograniczenie, iż nie wolno im było zajmować się i nadal propinacją; nawet żyd właściciel dóbr w swoim majątku nie mógł nią się trudnić.

Ukaz zawierał nadto przepis, który miał zbliżyć żydów do polskiego społeczeństwa; przepisywał mianowicie, iż wszystkie czynności cywilne i handlowe, jak: testamenty, umowy, weksle, księgi i korespondencye handlowe i t. d. żydów nie mogą być ani pisane, ani podpisywane w języku hebrajskim lub żargonie, a to pod nieważnością aktu.

Wielopolskiemu zawdzięczali żydzi nie tylko usunięcie ograniczeń z wyjątkiem zakazu propinacyi. On im dawał jeszcze więcej, bo udział w życiu publicznem społeczeństwa, dla którego tworzył nowe formy przez powołanie do życia ciał samorządnych: rad miejskich, powiatowych i gubernialnych. Już też ukaz o wprowadzeniu tych rad, wcześniejszy o równy rok od ukazu o równouprawnieniu żydów, nie zawierał żadnych ograniczeń co do biernego czy czynnego prawa wyboru ze względu na wyznanie. I jakkolwiek oczywiście wszędzie żydzi wśród mających prawo głosu byli w znacznej mniejszości, przecież nie pominięto ich przy wyborach; społeczeństwo zasadę równouprawnienia żydów dobrowolnie stosowało. Gdy w r. 1862 prze-

prowadzono wybory do rad powiatowych, na 441 członków wszystkich rad znalazło się wśród wybranych 26 żydów, tj. 40/0 w przecięciu. Względnie największą cyfrę żydów wybrano w gubernii kaliskiej, bo 3 na 18, tj. 170/0; w gubernii warszawskiej było wśród członków rad powiatowych 10 żydów, w radomskiej 7, w augustowskiej 5, w lubelskiej 3, w plockiej 1. Tylko w 15 powiatach nie wybrano żadnego żyda. Wśród członków rad miejskich na liczbę 183 wybrano żydów 28, a 40 na zastępców.

Upadł Wielopolski, a z nim runęły jego reformy w zakresie szkolnictwa Królestwa, samorządu większych miast, powiatów i gubernii, naczelnego zarządu, wyodrębnionego od rosyjskiego w Petersburgu; samorządu wiejskiego nie zdołał nawet w ustawę wcielić. Został po nim jeden spadek: równouprawnienie żydów. Na tem, co Wielopolski za prawo swoimi wysiłkami przeprowadził, buduje się po dziś stanowisko żydów w Królestwie. Nie wiele potem zmieniono. Ukaz o organizacyi gmin wiejskich usunął na stałe żydów od urzędu wójtowskiego, zaś ukaz z r. 1866 dopuszczał żydów, mających stopnie naukowe, do służby cywilnej, co w praktyce bez znaczenia zostało, gdy rząd rosyjski żydów na urzędy nie nominował. Pozostali żydzi w pełni przy swobodzie gospodarczej działalności na równi z Polakami, pozostali przy równości wobec prawa i sądu; prawda, iż bez praw żadnych politycznych aż do ostatniego dziesiątka lat, lecz tych praw nie mieli także żadnych i Polacy.

Wzrastała też ludność żydowska Królestwa, wzrastała dużo szybciej, niż ludność ogólna, więc polska. Nie porobiły wśród nich szczyrb powstania z r. 1831 i 1863, bo i wobec tego drugiego biernie się oni zachowywali poza wyjątkami i platoniczną sympatyą. Odsetek ich od r. 1834 z 10·1 wzrósł do 12·8 w r. 1862; odtąd, po reformach Wielopolskiego w stosunku do żydów, a w okresie najcięższych represyi w stosunku do Polaków liczba ich jeszcze szybciej stosunkowo rosła. W r. 1865 już przypadało na nich 13·50/0. Gdy w ostatnich czasach wzmocnił się żywioł żydowski w silnej mierze napływowym elementem t. zw. Litwaków, w roku 1913 przypadało już na żydów 150/0 ogółu ludności Królestwa, tj. prawie 2 miliony.

W miarę, o ile od władz rosyjskich, żydom niechętnych, nie było to zależne, równouprawnienie umieli wyzyskać dobrze. Wyraźnie można stwierdzić na cyfrach spisu zawodowego ludności z r. 1897, jedyne, który zresztą przeprowadził w Królestwie rząd rosyjski. Dalej silnie utrzymali oni stanowisko przedewszystkiem w handlu, gdy z ogólnej cyfry pracujących w handlu przypadało — przed wojną — na żydów aż 83·90/0 (w handlu wędrownym 91·40/0, w handlu zbożem 94·10/0, skórami 93·30/0, maszynami 87·80/0, ubraniami 86·60/0, bydłem 83·90/0, materyałami budowlanymi 80·50/0, produktami gospo-

darstwa wiejskiego 80·2<sup>0</sup>/<sub>0</sub> i t. d.). Równie silny był ich udział w przemyśle: w przemyśle tytoniowym było ich 73<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, w przemyśle wód mineralnych i octu 58<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, narzędzi chirurgicznych 57·7<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, odzieży i ubrania 55·6<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, w przemyśle przewozowym 51·4<sup>0</sup>/<sub>0</sub> i t. d. Z pośród inteligencji przypadano na żydów; z literatów 19·6<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, z lekarzy 24·1<sup>0</sup>/<sub>0</sub> i t. d. Czterokrotnie wyższe cyfry, niżby z procentu ludności żydowskiej do ogółu wypadło, mieli duchownych (44·1<sup>0</sup>/<sub>0</sub>) i nauczycieli (52·9<sup>0</sup>/<sub>0</sub>). Tam, gdzie zajęcie zależało od rządu rosyjskiego, prawie ich nie było; na żydów przypadano przy poczcie i telegrafii 2·1<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, przy kolei 1·8<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, w sądach, policji i administracji 1<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, wśród urzędników miejskich i gminnych 5·1<sup>0</sup>/<sub>0</sub>. Do uprawy roli mieli przystęp zamknięty, gdy gruntów ukazowych nie wolno im było nabywać, stąd wśród rolników było ich tylko 0·6<sup>0</sup>/<sub>0</sub>. Niechcący żydów do ciężkiej pracy przypisać należy, iż ledwie 6·4<sup>0</sup>/<sub>0</sub> przypadano na żydów w cegielniach, 0·9<sup>0</sup>/<sub>0</sub> w hutach a 0·7<sup>0</sup>/<sub>0</sub> w kopalniach.

#### IV. W POZNAŃSKIM 1815—1914.

Z części Księstwa warszawskiego, oddanej Prusom w r. 1815 przez kongres wiedeński, utworzono Wielkie Księstwo poznańskie, odrywając jednak kawałek, który połączono z Prusami zachodnimi. Stanowisko prawne ludności żydowskiej nie uległo zmianie, mimo iż w innych prowincjach Prus, także więc w Prusach zachodnich, już w r. 1812 w znacznej mierze przeprowadzono zasadę równouprawnienia żydów. Rząd pruski utrzymywał w mocy ograniczenia ludności żydowskiej, jakie istniały za Księstwa warszawskiego, ograniczenia, które przeważnie były jego dziełem z czasów, gdy po rozbiorach Polski ten szmat ziemi znajdował się pod pruską władzą. Tę zmianę tylko przeprowadzono w r. 1843, iż żydom, którzy otrzymali od władzy naturalizację, dozwolono nabywać nieruchomości.

W Poznańskim częściowe równouprawnienie otrzymali żydzi w r. 1847 przez ustawę dla całego państwa pruskiego wydaną; utrzymano jednak zakaz dopuszczania żydów do urzędów państwowych i samorządnych, o ile tym urzędom przyznana była władza sądowa, policyjna lub egzekucyjna, do godności uniwersyteckich, oraz urzędów, do których należało prowadzenie i nadzór spraw, tyjących się kultu i nauki chrześcijan, oraz do instytucji stanowych (sejmu prowincjonalnego, sejmików). Specjalnie dla Poznańskiego przepisano, iż żydzi, którzy nie mają naturalizacji, nie mogą nabywać prawa miejskiego, zaś na wsi mogą osiedlać się tylko warunkowo; zakazano też przenoszenia się żydów z Poznańskiego do innych prowincyi.

Ustawa z r. 1848 o niektórych podstawach ustroju państwa, oraz obie konstytucje pruskie z r. 1848 orzekły zrównanie żydów zasadniczo. Przecież dopiero w latach 1859 i 1860 dopuszczono ich do udziału w sejmach prowincjonalnych i sejmików, a jeszcze jakiś czas przeszedł, nim im przyznano w praktyce prawo piastowania urzędów sędziowskich i administracyjnych, oraz stanowisk nauczycielskich.

Ludność polska w stosunku do ludności żydowskiej nie miała prawie sposobności zająć stanowiska. Zaznaczyć tu należy — dla określenia wzajemnego stosunku — dwa fakty. Sejm prowincjonalny poznański, który miał przewagę członków polskich, w r. 1845 w petytach swoich, przedłożonych królowi, oświadczył się stanowczo za szerokiem równouprawnieniem żydów w imię tych hasel wolnościowych, którym Polacy byli wierni. Niedługo potem, gdy w r. 1848 w Poznańskiem wybuchnęło powstanie, istniejący wówczas w Krakowie żydowski związek, noszący nazwę: „Klub zur Förderung der geistigen und materiellen Interessen der Israeliten“, idący pod wpływem żydów Warschauera i Krzepickiego w kierunku zbliżenia żydów do Polaków, wydał 22. maja 1848 r. odezwę, ogłoszoną w piśmie „Orient“, w której gorąco wzywał żydów poznańskich, by pośpieszyli z pomocą Polakom. „Czyż mamy się — pisano — na chwilę zastanawiać, czy poprzeć sprawę Niemców czy Polaków?“ Na to wezwanie dali odpowiedź poznańscy żydzi już w następnym numerze tegoż pisma „Orient“. Z oburzeniem (mit Entrüstung) wezwaniu odmówili, gdyż oni „zawsze z Niemcami czuli, ich bólami byli smutni, ich radościami się radowali i t. d.“<sup>24</sup>

A więc już wówczas żydzi poznańscy za Niemców się uważali. Kwestya żydowska nie przybrała zresztą w Poznańskiem nigdy ostrzejszych kształtów. Żydów było tam wogóle mniej, niż gdzieindziej w Polsce, w r. 1816 — 6·30/0. Ilość tej ludności zmniejszała się, już w r. 1867 liczone tylko 4·30/0 żydów, gdy zaś rozgorzała walka polsko-niemiecka, żydzi stracili grunt do reszty w Poznańskiem; liczba ich spadła w r. 1910 do 1·30/0! Z 26.422 żydów, których naliczono przy spisie z tego roku, 26.400 podało się za Niemców, za Polaków — 22!<sup>25</sup>

## V. W RZECZYPOSPOLITEJ KRAKOWSKIEJ 1815—1846.

Kongres wiedeński rozdzielił Księstwo warszawskie na trzy części; z największej utworzył Królestwo polskie, czwartą część oddał Prusom, z drobnego kawałeczka zbudował jeszcze jedno państewko polskie: Kraków z okręgiem po lewym brzegu Wisły, utworzył wolną, niepodległą, ściśle neutralną Rzeczpospolitą, która istnieć miała do r. 1846.

W krakowskiej tej Rzeczypospolitej ilość żydów była dość znaczna, a szybko jej w ciągu trwania państewka przybywało; w r. 1818/9 wynosiła liczba żydów według spisu 8.522 na ogólną cyfrę ludności 101.406, a więc 8·4<sup>0</sup>/<sub>0</sub>; w r. 1843 doliczono się już 16.476 na 145.787 ludności, więc prawie 11·5<sup>0</sup>/<sub>0</sub>; z tych żydów 13.080 mieszkało w Krakowie, w którym równocześnie było chrześcijan 29.910, tak że procent żydów wynosił 30<sup>0</sup>/<sub>0</sub><sup>26</sup>.

Stanowisko prawne tej ludności żydowskiej wolnego miasta unormował statut „urządzący starozakonnych“, który w r. 1817 ogłosiła komisya organizacyjna, złożona z trzech komisarzy opiekuńczych dworów: Rosyi, Austrii i Prus; podstawą statutu był projekt, wypracowany przez osobną komisję, dla spraw żydowskich, przez senat wolnego miasta wyznaczoną.

Statut nie był dla żydów przychylny. Dopływ żydów obcych miał być utrudniony; na stałe mogli się osiedlać tylko za zezwoleniem senatu, a i to jedynie pod warunkiem, że proszący oświadczy chęć pracowania na roli lub udowodni, iż jest artystą rzemieślnikiem lub uczonym. Żydzi wolnego miasta w obrębie miasta Krakowa mogli mieszkać tylko w dzielnicach: katolickim i żydowskim Kazimierzu, i to z tem ograniczeniem, iż przy głównej ulicy katolickiego Kazimierza nie wolno im było nabywać nieruchomości. W obrębie obu Kazimierzy, ściśle terytoryalnie od siebie, jak dawniej, oddzielonych, mieli zupełną wolność rzemiosła, handlu z wyjątkiem co do szat i ozdób kościelnych, oraz hurtownej i częstkowej sprzedaży

trunków; oczywiście obowiązywały ich przepisy ogólne, dla kupców wydane, a nadto zastrzeżono, iż księgi w polskim mają prowadzić języku. Takie same prawa mieli i w dwóch miasteczkach: Chrzanowie i Nowej Górze, które do Rzeczypospolitej krakowskiej należały. Na przedmieściach Krakowa wolno im było trzymać 6 szynkowni dla wygody przyjeżdżających żydów. W Krakowie i na przedmieściach bez ograniczenia mogli się trudnić tylko czynnościami wekslarskimi, na dwóch dorocznych jarmarkach w Krakowie wogóle bez ograniczeń handlować, w czasie tygodniowych targów sprzedawać artykuły żywności, zaś pozatem tylko tandetę, i to w oznaczonym miejscu w rynku.

Dużo ciasniejsze granice wyznaczono dla ich działalności gospodarczej na wsi; mieszkać tam mogli tylko, jeśli oddawali się rzemiosłu, uprawiali grunt co najmniej pięciomorgowy, dzierżawili młyny lub „dochody z nabiatów“. Pod surową karą nie wolno im było trudnić się na wsiach wyrobem i sprzedażą trunków, hurtowną czy częstkową. Ziemię mogli dzierżawić, a to grunty do 10 morgów obszaru, lub też i całe folwarki, ale te tylko od osób prywatnych, i to pod warunkiem, iż w tych dobrach nie ma robocizny, t. zn. że nie łączyły się te dobra z władzą nad włościanami; i w takich dobrach nie wolno im było prowadzić popinacyi.

Nie wolno było żydom trzymać na swoich usługach chrześcijan, także robotników i czeladzi; w święta jednak i soboty mogli wyręczać się w domach chrześcijanami dla załatwiania spraw domowych, którymi religia im broniła zajmować się w te dni. Na naukę sztuk i rzemiosł mogli być żydzi przyjmowani bez żadnych ograniczeń przez fabrykantów czy rękodzielników.

Podobnie jak to było już w Księstwie warszawskim, mogli poszczególni żydzi i w Krakowie otrzymywać specjalne zwolnienia od tych rygorów. Senat wolnego miasta mógł udzielać pozwoleń na zamieszkiwanie w Krakowie, a ci żydzi, którzyby je otrzymali, zwolnieni byli przez to od wszelkich ograniczeń co do ich działalności gospodarczej. Ścisłe jednak przepisano warunki, jakie musieli wykazać ci, którzy o taki przywilej się starali; mogli dostać go kupcy, mający przynajmniej za 50.000 złp. towaru, o ile udowodnili, że prowadząc handel przez sześć lat, zachowali swój kredyt, t. j. nie podlegli bankructwu, utrzymywali księgi w dobrym porządku, a dzieci posyłałi do szkół chrześcijańskich i zobowiązali się posyłać do gimnazyum, a z zastrzeżeniem tego ostatniego warunku także rzemieślnicy lub fabrykanci, jeśli sześć lat prowadzili już rzemiosło lub fabrykę, artyści „wstawieni“, wreszcie osoby, które się odznaczyły wynalazkami dobru publicznemu użytecznymi. Kto otrzymał pozwolenie na mieszkanie w Krakowie, mógł mieszkać tylko z najbliższą rodziną, musiał ubierać się tak,

jak chrześcijanie, a więc porzucić odrębny strój żydowski, do czego miał się zobowiązać przy otrzymaniu pozwolenia. Statut dopuszczał możliwości uzyskania przez żydów nawet praw politycznych i prawa nabywania nieruchomości, również za nadaniem ze strony senatu, ale tylko na rzecz poświęcających się nauce, a więc profesorów publicznych lub mających stopień naukowy, oraz takich żydów, którzy za poprzednim pozwoleniem już mieszkali w Krakowie lub na jego przedmieściach przez lat sześć, nienagannie się zachowując, o ile wykażą się też, że umieją czytać po polsku i po niemiecku, względnie czytać i pisać po polsku lub po niemiecku.

Pozwolenia na pobyt w Krakowie, żydom na podstawie tych przepisów wydawane, nie były zbyt częste, ale też i niezbyt rzadkie.

Bardzo silnie zaznaczyła się w statucie dążność do usuwania separatyizmu żydowskiego w stosunku do ludności chrześcijańskiej kraju. I tu — jak wogóle zwyczajnie, gdy chodziło o działalność w tym kierunku — przedewszystkiem starano się oddziaływać na młodzież żydowską przez usunięcie separatyizmu już w odrębnem kształceniu dzieci. Szkół osobnych żydowskich zgoła zakazano, tak że dzieci żydowskie mogły chodzić tylko do szkół publicznych, więc polskich. Lecz nauka szkolna nie była przymusowa, a równocześnie statut w pełni pozwalał na naukę prywatną, i to nie tylko w domu rodziców, ale także wspólną dzieci żydów w jednym domu mieszkających. Rzecz jasna, iż wobec tego dążność skłonienia żydów do posyłania dzieci do szkół publicznych polskich nie wydała rezultatów.

Statut zapewniał władzy rządowej pewien wpływ na zarząd wewnętrznych spraw żydów, rozdzielonych na dwa obwody. Wydatki na potrzeby żydów, więc na utrzymanie rabina, tłumacza, zakładów specjalnych, jak szpitali i łaźni i t. d., pokrywali żydzi ze składek, które ustanawiał osobny komitet, złożony z dwóch członków, wybranych przez żydów, ale pod kierownictwem wyznaczonego przez senat urzędnika, na zarząd zaś tego funduszu zapewniony mieli wpływ żydzi przez to, iż dwóch do niego wybierali członków. Zarząd budynków i instytucji żydowskich podlegał nadzorowi wójtów. Kahały zostały zniesione. Wybory rabinów — na lat trzy — pozostawiono ludności żydowskiej, przepisując na razie jako warunek wykształcenie elementarne, lecz po upływie lat sześciu ukończenie gimnazjalnych przynajmniej studiów.

Starano się o to, by język polski wprowadzić częściowo jako urzędowy. Rabin musiał umieć czytać i pisać po polsku. Metryki miał prowadzić w polskim języku, wyroki zaś w sprawach religijnych redagować po żydowsku i po polsku, przy czem tekst polski był autentycznym.

Sprawą stanowiska prawnego żydów raz tylko jeszcze potem — poza kwestyą uregulowania żydów na Kazimierzu chrześcijańskim — zajęto się w Rzeczypospolitej. W r. 1844 wydane zostało prawo co do małżeństw żydowskich, zmieniające postanowienia z r. 1817, iż żyd, chcący zawrzeć małżeństwo, musi wykazać, że ma zapewnione utrzymanie, umie czytać i pisać po polsku lub niemiecku, oraz rachować. Prawo nowe o małżeństwie uzależniono też od wykazania, iż obie strony, chcące małżeństwo zawrzeć, ukończyły szkołę, względnie zdały egzamin prywatnie, a nadto, że kandydat do małżeństwa ma lat 30 oraz zapewniony byt (posiada realność wartości 6.000 złp. a przynoszącą 500 złp. rocznie, posiada lub dzierżawi fabrykę, dającą 2.000 złp. dochodu, lub ma inny równoważny sposób zarobkowania, n. p. urząd gminny, posada prywatną, rzemiosło, praca od lat trzech w sklepie, majątek 8.000 złp.) Jednakże i przed 30 rokiem mógł żyd, mając te warunki zawrzeć małżeństwo, jeśli zrzucił bekieszę, obciął brodę i pejsy. Również żyd 30-letni, jeśli to uczynił, mógł zawrzeć małżeństwo, choćby nie miał zresztą przepisanych warunków. Chodziło tu więc o to, by w ten sposób skłaniać do zarzucania odrębności stroju, co pewien, lecz tylko chwilowy wpływ, rzeczywiście odniosło.

## VI. W GALICYI 1772—1914.

Na obszarze Polski, zajętem przy pierwszym rozbiore przez Austryę, naliczono w r. 1772 żydów 171.851 na cyfrę 2,656.152 całej ludności, nie ulega jednak wątpliwości, iż ludności żydowskiej nie zliczono całej, że część jej od spisu potrafiła się usunąć. Według cyfr o kilka lat późniejszych, z r. 1776, można dokładniej ustalić stosunek procentowy żydów; najmniejszy procent jej przypadał na obwody: zatorski, sądecki i wiślicki, bo 0·57, 1·24, względnie 2·08; w tej części Galicyi, która dziś jako zachodnia się liczy, najwyższy procent, 6·1, wykazywał obwód leżajski, przeciętnie zaś w niej przypadało na żydów 3·1<sup>0</sup>/<sub>100</sub>. Dużo więcej ludności siedziało w Galicyi wschodniej; najmniej żydów liczył obwód drohobycki, bo 4·9, drugim z rzędu był przemyski z 5·8% żydów, trzecim liski z 5·9%; w dwóch powiatach cyfra procentowa wynosiła powyżej 7, względnie 8, w dwóch powyżej 9%, w sokalskim dochodziła do 12, a w brodzkim nawet do 16·5%. Przeciętna z całej Galicyi wynosiła 6·7%.

Ludność żydowska w dużej mierze mieszkała po wsiach, zwłaszcza w zachodniej części Galicyi, w której z ogółu żydów przypadało na wsie 43 1%, gdy w wschodniej tylko 27·6<sup>0</sup>/<sub>100</sub>. Przeciętnie w Galicyi na wsi siedziało z żydów 30·4<sup>0</sup>/<sub>100</sub>, w miastach 69·6<sup>0</sup>/<sub>100</sub>. Dość było takich miast, które były zgoła wolne od ludności żydowskiej, gdy z polskich jeszcze czasów nie wolno jej było w nich mieszkać, jak Krosno, Jasło, w którym mógł mieszkać tylko jeden żyd, utrzymujący gospodę dla przejeżdżających żydów, Żywiec i t. d. W innych znowu wolno im było mieszkać tylko w pewnych częściach miasta, jak w Samborze, Gródku, Nowym Sączu, Tarnowie, Jaryczowie, Skatacie.<sup>27</sup>

Dużo liczniejszą była ludność żydowska w Galicyi t. zw. Nowej czyli Zachodniej, tj. tej części Polski, którą przyłączono do Austryi w r. 1795 przy trzecim rozbiore Polski; do tej części Polski sporo napłynęło żydów z Galicyi, gdy ich z niej — jak o tam będzie niżej mowa — wypędzono. Tylko obwód olkuski liczył

4.4<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, a krakowski 6<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, trzy obwody miały powyżej 7<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, sześć obwodów powyżej 10 aż prawie do 13, obwód biański 13.3, a lubelski aż 16.7<sup>0</sup>/<sub>0</sub>. Przeciwnie w Galicyi Nowej było 9.43<sup>0</sup>/<sub>0</sub> ludności żydowskiej.

\* \* \*

W stosunku do żydów za Maryi Teresy, a także w pierwszych latach Józefa II, rząd stał na stanowisku utrzymywania odrębności żydowskiej ludności od reszty społeczeństwa, ścisłego określania praw żydów, usuwania ich przynajmniej częściowego z kraju, z pozostawieniem jednak żydom dość znacznej swobody wewnętrzznego samorządu.

Już w r. 1773 ogłoszone zostały dwa patenty, które zabraniały żydom zawierania małżeństw bez osobnego pozwolenia gubernium galicyjskiego. Według przepisów tych patentów, przejętych też przez nieco późniejszą ogólną ordynację żydowską z r. 1776, dla uzyskania pozwolenia na zawarcie małżeństwa musiał żyd wykazać swoją zdolność podatkową na lat trzy z góry, a to przez przedstawienie kaucyi ze strony kahału, i zapłacić takse, wprost olbrzymią, bo od 40 do 300 dukatów, zależnie od majątku. Dopiero w r. 1785 znizono te taksy, a to tak, iż najniższa wynosiła 3, najwyższa 90 dukatów; wysokość tych nowych taks zależała od stanu nowożeńca, ale też i od tego, czy to był pierwszy, czy drugi lub trzeci, względnie dalszy syn. Wolni od taks byli tylko żydzi-rolnicy. W ten sposób wprost uniemożliwiano małżeństwa biednym żydom, a utrudniano wogóle. W razie zawarcia małżeństwa wbrew przepisom groziło wydalenie z kraju za granicę nowożeńcom i rabinowi, zaś magistratom, względnie zwierzchności, kara 100 dukatów.

Żydów biednych nakazał patent z r. 1773, co powtórzyła i ordynacja z r. 1776, usuwać z kraju. Nieco tu jednak łagodniej postępowano, niż współcześnie w Prusiech, gdyż za biednych żydów (Betteljuden) uznawano tylko tych, którzy nie byli w stanie płacić podatku tolerancyjnego, a wyjęto z pod tego przepisu starzy, ułomnych i sieroty. Pod grozą kary cielesnej zobowiązani byli przełożeni gmin żydowskich oddawać takich biednych żydów w ręce urzędów obwodowych, które ich wydalały — przy użyciu nieraz gwałtu — za granicę, tj. do Rzeczypospolitej polskiej. Immigracya zaś żydowska była zgoła zakazana.

Zarobkowania żydów za Maryi Teresy nie ograniczono zbyt, ale specjalnie we Lwowie już w r. 1772 zakazano im trudnić się handlem zbożem, w całym zaś kraju, w miastach, obowiązywał przepis ordynacyi z r. 1776 co do rzemieślników żydowskich, iż mogą swobodnie wykonywać rzemiosło tylko dla żydów, zaś dla chrześcijan jedynie, jeśli w tej miejscowości nie ma rzemieślnika tego rzemiosła chrześcijanina. Chodziło tu więc o ochronę rzemiosła chrześcijańskiego przed konkurencją

rzemieślników żydowskich. Tążsama ordynacya z r. 1776 nadto zakazywała żydom dzierżawy całych wsi, co przedtem było dość zwykłą rzeczą.

Dużo dalej poszły zarządzenia Józefa II., który uważał za rzecz konieczną ochraniać ludność chrześcijańską przed wyzyskiem ze strony żydów, dążył do usuwania ich z zawodów, które wyzysk umożliwiały, a starał się zachęcać do zajęć nieszkodliwych: rolnictwa oraz rzemiosła. By żydów do rolnictwa zachęcać, zniósł dla żydów-rolników opłaty od mięsa koszernego i podatek tolerancyjny, zostawił też im i wolność od opłat małżeńskich. W latach 1784 i 1785 zniesione zostały ograniczenia co do wykonywania rzemiosł przez żydów, tak co do domowej roboty, jak i sprzedaży na targach.

Za to w innych kierunkach żydzi zostali bardzo ograniczeni. Tak zakazano im w r. 1782 budowania w miastach innych domów, jak murowane, a w r. 1785 i kupowania od chrześcijan domów niemurowanych. Patent z r. 1784 nakazał żydów usunąć z dzierżaw browarów piwa i miodu (nie gorzelni), tudzież ze wszystkich arend i szynków w miastach i po wsiach; tylko żydów, szynkujących po miastach w własnych domach i na własny rachunek, zostawiono dożywotnio przy tem prawie. Znacznie dalej jeszcze szedł patent z r. 1785, który pod surowemi karami usuwał żydów od dzierżawy dóbr i poddanych, jak wogóle gruntów, których sam żyd nie uprawiał, wójtostw i sołectw po wsiach, dziesięcin, młynów, browarów piwa, jatek, opłat drogowych, brukowych, od miar i wag, usuwał ich także od zajmowania się wywozem soli, przeróbki drzewa do budowy. W tymże roku zakazano żydom handlu obnośnego, oraz kupowania od chłopów zboża na pniu, wełny na owcy, bydła nieurodzonych i t. d.

Gdy tak część żydów, najbiedniejszych, usuwano z kraju poza jego granice, tych, którzy mogli pozostać, skrepowano w swobodzie życia, odsunięto od wielu działów zarobku, który im za poprzednich rządów stał otworem. Ale nie tylko że teraz trudniej im było o zarobek; nadto znacznie powiększyły się ciężary, do jakich byli zobowiązani. Lepsza zaś kontrola ze strony administracyi, dokładniej przeprowadzane spisy ludności żydowskiej, nie dopuszczały do takiego usuwania się od ponoszenia podatków i opłat, jak to było dawniej.

Już w r. 1774 podwojono opłatę, pogłównego, jaką żydzi poprzednio składali za polskich rządów; wynosiła ona odtąd 1 złr. od głowy. W dwa lata później zmieniono nazwę pogłównego na opłatę tolerancyjną, którą wybierano od rodziny w wysokości 4 zir., a od r. 1784 5 złr. rocznie. Nadto kazano żydom płacić podatek od przemysłu i majątku, a to w takiej wysokości ryczałtowej, jak podatek tolerancyjny; żydzi sami między siebie mieli go rozdzielać. Podatki więc bezpośrednie wzrosły kilkakrotnie. Nadto przybyły opłaty za pozwolenia na małżeństwa,

o których już wyżej była mowa. Za Józefa II. zniesiono osobny podatek od przemysłu i majątku, a za to wprowadzono podatek pośredni od mięsa koszernego, znienawidzony przez żydów, spadający ciężko zwłaszcza na ludność biedniejszą, który miał lata całe trwać.

Za to zostawiony został żydom samorząd w ich sprawach wewnętrznych, wcale rozległy co do jego kompetencji, zupełnie oddany w ręce osób, przez żydów swobodnie wybieranych. Formy tego samorządu zostały żydom narzucone w ordynacyi żydowskiej Maryi Teresy z r. 1776. Przy organizacyi tego samorządu oparto się w dużej mierze na tym stanie rzeczy, jaki się poprzednio wytworzył za polskich czasów. Był to samorząd gmin, jako najniższych jednostek, i krajowy, obejmujący cały „corpus żydów galicyjskich.

Jednostkami samorządu lokalnego pozostały kahały, których liczbę jednak zmniejszono. Władze kahalne nie miały być w każdej gminie żydowskiej inne, jak to dawniej było, lecz urządziła je ordynacya już na jedną modłę. Władzę w kahalie sprawować mieli: rabin i starsi żydowscy w liczbie 4—12, zależnie od klasy, do której kahał był zaliczony ze względu na wysokość sumy opłacanego przez członków gminy podatku pogłównego. Wyborów — na lat trzy — dokonywał wydział z 4—6 żydów, wyznaczonych losem z pośród opłacających najwyższe podatki. Również wybierany był rabin. Do starszych, którzy stali na czele kahału, należało kierownictwo spraw wyznaniowych wraz z utrzymaniem cmentarza i szkół, sprawy dobroczynności, sprawy dotyczące się mięsa koszernego oraz miar i wag. Nadto kahalom oddało państwo rozkład podatków, nakładanych w formie ryczałtowych sum na członków gminy żydowskiej; dla rozkładu podatku miały się zbierać zwyczajowo wyrobione zgromadzenia członków gminy. Rabin obok spraw religijnych miał oddany nadzór nad szkołami, utrzymywanymi przez kahał. Kahał posiadał swoje własne dochody, głównie z różnego rodzaju opłat płynące.

Na czele samorządu krajowego postawiła ordynacya z r. 1776 dyrekcję żydowską we Lwowie. W skład dyrekcyi wchodził: rabin krajowy, sześciu starszych krajowych i sześciu starszych obwodowych; z tych 12 członków tylko połowa we Lwowie przebywała, gdy drugich sześciu na prowincyi, co trzy lata zaś mieniali się, ci z obwodów przechodzili do Lwowa i naodwrot. Starszych wybierano na lat sześć, rabina dożywotnio, a to w drodze bardzo skomplikowanych wyborów pośrednich dwustopniowych, po kahalach i obwodach, w inny sposób co do starszych, w inny co do rabina. Właściwe funkcje w zakresie samorządu przyznane zostały rabinowi; on miał nadzór w kwestyach wyznaniowych i obyczajowych, więc nadzór rabinów, synagog, szkół i t. d. Dyrekcyja zaś pośredniczyła między rządem a ogółem żydów w kraju, ogłaszała ży-

dom rozporządzenia rządu, czuwała nad ich wykonaniem, zdawała sprawozdania rządowi — przedewszystkiem zaś rozkładała na kahały ryczałt podatkowy.

Starsi obwodowi po obwodach pomagali wydziałowi w ogłuszaniu zarządzeń rządowych, pilnowali ich wykonywania i zdawali dyrekcji relacje.

Utrzymało się też w tymże okresie i odrębne sądownictwo dla żydów. Na razie pozostały sądy kahalne i sądy podwojewódzkie (województw od tego sądownictwa wraz z zniesieniem tego urzędu usunięto). W r. 1776 zreformowano te sądy, z utrzymaniem jednak zasady odrębnych sądów żydowskich. Takie sądy były w kahalach dwa; jeden tworzyli — w sprawach religijnych i pieniężnych — rabin z 2 t. zw. tuchowen, wybieranymi według zwyczaju, drugi — w sprawach o injurie — starsi kahału, ewentualnie z rabinem; apelacje załatwiał częściowo starszy obwodowy, częściowo (także w trzeciej instancji) osobny sąd we Lwowie, złożony z rabina krajowego i z 5 tuchowen, wybieranych wtedy, gdy wybierano rabina. Lecz apelacje od tego ostatniego sądu szły do cyrkułu, a od cyrkułu do gubernium. Przed te sądy szły i sprawy chrześcijan przeciw żydom; tylko gdzie nie było kahału, szły przed sąd zwierzchności gruntowej. Wyłączone zostały z pod tych sądów żydowskich wszystkie sprawy o nieruchomości, które należały do właściwych sądów miejskich lub wiejskich.

W ostatnich latach rządów Józefa II. uległa pewnej, dość znacznej zmianie polityka jego w stosunku do żydów, prawda, że w większej mierze w teorii, w zasadzie, niż w praktyce. Gdy poprzednio starano się odgradzić żydów od ludności chrześcijańskiej, postanowił Józef II. wejść na drogę zbliżenia przez pewne porównanie praw obu warstw, uważając dotychczasowe wyodrębnianie żydów „za rzecz tak z przyjętymi ustawami tolerancyi być zgodną, jako też powszechnemu dobru pożyteczną“. Miały być więc zniesione ograniczenia, ale też rozciągnięte i na żydów te ciężary, od których dotąd byli wolni. Zniesienie ograniczeń nie było jednak pełne; za rzecz i nadal potrzebną uważał władca ochranianie od działalności żydowskiej ludności rolniczej, po wsiach więc siedzącej. Swobody znaczne mieli żydzi głównie zyskać w miastach, w których zaczęto starać się ich skupiać, choć nie tak usilnie i tak konsekwentnie, jak w Prusiech, które bezwątpienia tu znowu — jak co do rugów żydowskich — Austrii za wzór służyły.

Zapowiedzią zmian było pociągnięcie żydów przez patent z r. 1788 do służby wojskowej, której żydzi poprzednio nie pełnili. Na razie miano ich asenterować jako furmanów do trenu i jako pomocników do artylerji. W kilka miesięcy później zakazano wydalania biednych żydów z kraju. W tymże roku nakazano żydom zrzucić odrębny strój, jaki ich już zewnętrznie od ludności różnił.

W r. 1789 ogłoszono nową wielką ordynację żydowską, będącą w pełni przejawem nowych zapatrywań Józefa, zawierającą główne przepisy, reformę na oku mające. Pozostały i w tej ordynacji dość znaczne ograniczenia ludności żydowskiej głównie ze względu na ludność rolniczą; utrzymała ona zakaz dzierżawy majątków ziemskich i gruntów włościańskich, młynów, dziesięcin, poboru opłat targowych i drogowych, pastewnych i brukowych, dzierżawy browarów piwa i miodu dozwalała tylko po miastach, zakazując żydom po wsiach nawet mieszkać w browarach; na wsi mogli żydzi wogóle mieszkać tylko, o ile trudnili się rolnictwem lub rzemiosłem. Inne jednak ograniczenia odpadły, a więc co do handlu obnośnego, nabywania nieruchomości miejskich, dzierżawy wieczystej czy czasowej dóbr całych czy folwarków; zniesiono specjalne pozwolenia na śluby żydowskie, jak i opłaty ślubne. Osobny jednak podatek żydowski, jak i opłata od mięsa koszernego zostały utrzymane i nadal.

Ordynacja żydowska w r. 1789 równocześnie przeprowadziła reformę co do ustroju żydów. Pozostały kahały, lecz tylko z trzema starszymi, a we Lwowie i Brodach z siedmioma na czele; swoboda jednak wyborów znacznie została ograniczona przez zapewnienie wpływu rządowi, gdyż gminy wybierały podwójną ilość osób, a z tych dopiero połowę zatwierdzał urząd cyrkularny. Wyborów dokonywano na lat trzy. Taksamo na trzy lata wybierano rabina, lecz tylko jeden miał być na każdy cyrkuł, wybierany przez całą ludność żydowską cyrkułu. Ale dyrekcyę żydowską usunęła reforma Józefa II.; nie miało być więc już tego pośrednika między rządem a społecznością żydowską; postradali żydzi przez to także i własny organ nadzorczy nad samorządem gmin.

Równocześnie — w myśli burzenia odrębności żydowskich — usunął Józef II. wszystkie odrębne sądy żydowskie. Powtarzała też ordynacja przepis z r. 1788, iż żydzi — z wyjątkiem rabinów — nie mają odrębnej używać odzieży, a to od r. 1791, by i zewnętrznie od reszty ludności się nie wyróżniali.

Józef II., chcąc zwalić przynajmniej częściowo szranki, dzielące ludność żydowską od reszty, nie miał jednak zamiaru dążyć do tego, by ta ludność z rodzimą polską się zespoliła; z reformą stanowiska żydów łączył on nadzieję, iż ich przemienić potrafi w Niemców, co łączyło się z innymi próbami tegoż władcy germanizowania Galicyi. Cały szereg przepisów, które miały działać w kierunku germanizacyi żydów, pomieściła ordynacja z r. 1789. A więc w każdym kahalie miała być szkoła niemiecka. Do nauki talmudu, tak wysoko zawsze cenionej przez żydów, zakazała ordynacja dopuszczać tych, którzy nie ukończyli takiej niemieckiej szkoły. Pod karą zaś zakazano nauki u prywatnych nauczycieli, we Lwowie miano

nawet założyć specjalne żydowskie seminaryum. Ordynacya zakazywała udzielania ślubu żydowi, który nie udowodni, że chodził do niemieckiej szkoły i ćwiczył się w domu w używaniu niemieckiego języka. Po upływie czterech lat rabinami i starszymi mogli według ordynacyi zostać tylko znający język niemiecki. Niemieckiego języka miały używać kahały w wszystkich sprawach, jak i w prowadzeniu korespondencyi. Gdy patent nakazał żydom, nie używającym dotąd nazwisk, przybrać nazwiska, urzędnicy ponadawali wyłącznie niemieckie, wysilając przytem swoją inwencyę na tworzenie tych niemieckich językowych zbitek, woniących zapachem kwiatów, lśniących kryształami wszelkich możliwych kamieni i t. d. Ten nazwiskowy pokost niemiecki galicyjskich żydów, do dziś tak silny, od tych zarządzeń Józefa II. bierze początek, a jemu też bezwątpienia przypisać w dużej mierze należy zamiętanie tej ludności do niemieckiego języka i niemieckiej kultury.

Nie wiele wiemy, jak przyjęła ludność żydowska nowe zarządzenia Józefa II. To wiemy tylko dokładnie, iż na silny opór natrafiło zarządzenie, pociągające ich do rekrutacyi. Nie zapomnieli tego, iż podstawą praw równych muszą być równe obowiązki, a przede wszystkim ten największy obowiązek — daniny krwi. Daremnie kahał lwowski przyrzekał każdemu żydowi, wziętemu w rekruty, 15 złr. „na odwagę“, a rabin żydowski w płomiennych mowach zachęcał do służby wojskowej. Żydzi obwodu stanisławowskiego oświadczyli wręcz, że wolą zapłacić za każdego rekruta, któregoby dostawić mieli, grzywnę 150 dukatów. Z obwodu tarnopolskiego i rzeszowskiego dostawiono ledwie 2 żydów, i to wagabundów z Polski, gdy cała setka żydów, którzy się nadawali do furmanek, zbiegła; toż wszyscy zdolni do wojska z obwodu sanockiego zbiegli do Węgier. W tarnowskiem przyszło z obawy przed rekrutacją do masowej ucieczki żydów. Starosta stanisławowski radził nawet, by użyć straszaka poboru dla pozbycia się wogóle żydów. Gubernium doręczyli żydzi prośbę o zwolnienie od służby, motywując ją względami religijnymi na odrębność jedzenia koszernego i kwestyę pracy w dni świąteczne żydowskie. Józef II. odrzucił prośbę. Ale przecież rezultat poboru żydów był bardzo lichy. Do końca kwietnia 1790 r. ledwie 1.033 żydów zaasenterowano w Galicyi, gdy ludność chrześcijańska dała 40.112 rekrutów; dali więc żydzi ledwie nieco ponad  $\frac{1}{3}$  tej cyfry rekrutów, jaka na nich przypadataby według procentowego stosunku.

I w tej walce zwyciężyli. W r. 1790 następca Józefa II., Leopold II., cofnął rekrutację żydów w zamian za opłatę 30 złr. od każdego rekruta, jaki na żydów wypadł.

Niechętna żydom polityka rządu austriackiego za Maryi Teresy i Józefa II. aż do wydania ordynacyi z r. 1789, usuwanie częściowe żydów, ograniczanie ślubów i działalności go-

spodarczej, silnie odbiło się na liczbie żydów w Galicyi. Bardzo powoli wzrastała liczba rodzin żydowskich; gdy w r. 1776 liczono ich 35.881, w r. 1786 dopiero 43.148, t. j. przyrost wynosił za te lata nieco ponad 12<sup>o</sup>/<sub>o</sub>, gdy u ludności chrześcijańskiej przeszło 16<sup>o</sup>/<sub>o</sub>. Następne lata, po daleko idących ograniczeniach z lat 1784 i 1785, przyniosły nawet bezwzględne zmniejszenie się ludności żydowskiej; w r. 1788 było tylko 40.135 rodzin (a 199.735 osób), t. j. mniej, niż bezwątpienia było żydów przy zajęciu Galicyi przez Austryę. Ale też przecież w r. 1788 wydalano za granicę kraju według gubernium 5.098; wydatne to więc były rugi, choć mniejsze, niż w Prusiech.

Ordynacya żydowska z r. 1789 długo pozostała w mocy. Choć dla żydów była dużo korzystniejsza pod pewnymi względami, przecież i pod jej panowaniem nie działo im się jakoś dobrze. W r. 1797 liczono żydów w Galicyi 192.840, t. j. jeszcze o 18.058 mniej, niż w r. 1787, w r. 1817 było żydów w Galicyi tylko 200.277. Emigracya, choć nie tak tłumna, jak w tych kilku latach, gdy żydów brano do wojska, trwała dalej. W dużej mierze szli ci emigranci żydowscy na Węgry; gdy w r. 1786 liczono na Węgrzech 77.647 żydów, w r. 1827 było ich tam już 191.970<sup>28</sup>.

Po Józefie II. przez szereg dziesiątków lat nie wprowadzono żadnych ważniejszych zmian w ustawodawstwie, regulującym kwestyę prawnego stanowiska żydów w Galicyi. W r. 1792 cofnął wprawdzie Leopold II. nakaz porzucenia stroju żydowskiego, w tymże jednak roku znowu rozciągnięto także na żydówki, chcąc wyjść za mąż, przepisy co do wykazania się, iż chodziły do szkoły niemieckiej i ćwiczyły się w domu w niemieckim języku; brak tych wymogów mógł zastąpić egzamin prywatny. W r. 1797 wprowadzono jeszcze nowy podatek żydowski, a to t. zw. świeczkowe, od świeczek szabasowych, wymyślony przez żyda, jakiegoś Salomona Koflera. Szkoły jednak żydowsko-niemieckie, które w myśl patentu Józefa II. zorganizował Herz Homberg, zwolennik kierunku Mendelsohna, zniechęcony przez ogół żydów galicyjskich, wogóle słabo się wobec niechęci do nich rozwijające, jak również przez Homberga zorganizowane seminaryum, czyli kurs dla preparandów, zwinęto w r. 1806.

Zamiary, by na nowo opracować kwestyę urządzenia stonsunków żydowskich, pozostały zamiarami. Nie weszła też w życie wskazówka, dana przez cesarza w r. 1820 władzom, by dążyły do usunięcia zapór, dzielących żydów od ogółu mieszkańców, by wprowadzono język niemiecki do synagóg, zmuszono dzieci żydowskie do uczęszczania do szkół publicznych, a rabinami ustanawiano ludzi wykształconych. Zniżono tylko w r. 1835 takse kosztowną. Jak stwierdzali żydzi w r. 1847, w Galicyi nie było wogóle fizyków żydów, po kilku tylko le-

karzy miejskich, asesorów przy sądach handlowych, rewizorów policyjnych we Lwowie i listonoszy w Brodach i we Lwowie, i trzech adwokatów, gdy od r. 1832 żadnego kandydata do adwokatury nie dopuszczono; w wojsku dochodzili tylko do stopnia podoficera, a nie wolno było żydom nabywać realności, dzierżawić dóbr, zajmować się górnictwem, aptekarstwem, hutnictwem, wyrabianiem saletry i prochu, szynkarstwem na wsi, dzierżawą młynów, dziesięcin pańskich i księżyckich, mostowego, targowego, drogowego i t. d.

Zmiany przynieść miała dopiero epoka konstytucyjna, a i to nie odrazu.

W akcyi r. 1848 biorą udział żydzi wspólnie z Polakami. Petycja do monarchy, spisana we Lwowie 18. marca, a podpisana także i przez czterech wybitnych żydów, żądała równouprawnienia wszystkich klas i wyznań „pod względem sądowym, obywatelskim i politycznym“, w szczególności zniesienia podatków religijnych: „jako to od świec, od koszerne go mięsa“, równych praw, równych przywilejów i godności dla duchowieństwa wszystkich konfesyi.

W deputacyi do Wiednia, którą prowadził ks. Lubomirski, wzięto udział trzech żydów ze Lwowa, do których przyłączył się z Krakowa rabin Meisels; on też, gdy ograniczono liczbę deputatów, których cesarz miał przyjąć, do trzynastu, do tego grona został zaliczony. Gdy po nadaniu kwietniowej konstytucyi utworzono we Lwowie gwardyę narodową, osobną w niej uformowano kompanię żydowską. Dopuszczeni też żydzi zostali do rady narodowej i do nowo organizującej się rady miejskiej we Lwowie; w tej ostatniej żydom przyznano na 100 radnych 15 miejsc, a na 30 zastępców 5 miejsc. W Krakowie do rady miejskiej weszło 12 żydów na 60 członków, a jeden żyd został radcą magistratu. Charakterystycznym było jednak incydentem, iż we Lwowie na żydów z gwardyi rzucił się raz tłum żydowski i bić ich zaczął kijami jako odstępców od zakonu, którzy noszą stroje nieżydowskie.

Przy wyborach do parlamentu przepadły kandydatury żydowskie we Lwowie i w Krakowie, gdzie kandydował Meisels; wybrani zostali żydzi w Stanisławowie, Brodach i Tarnopolu. Meisels został jednak następnie wybrany, gdy jeden mandat się opróżnił. Ciekawa rzecz, iż w Brodach żydzi wybrali posłem — wiedeńskiego kaznodzieję żydowskiego Mannheimera.

Jednakże mimo konstytucyi nie usunięto przepisów odrębnych o żydach, ani osobnych żydowskich podatków; za usunięciem podatków oświadczył się parlament 243 głosami, także polskimi, przeciw 20. Zasadę równouprawnienia żydów uznała jednak konstytucya (oktrojowana) z 4. marca 1849 r. Żydzi w tych latach zaczęli też nabywać posiadłości poza dzielnicami żydowskimi, przenosić swoje sklepy w Krakowie na Stradom, toż we Lwowie do miasta i t. d., co natrafiło na

opór ludności chrześcijańskiej. W r. 1850 dopuszczono żydów do adwokatury.

Lecz konstytucja została w r. 1851 cofnięta, a rozporządzenie z 3. października 1850 r. wprowadziło z powrotem dawne ograniczenia dla żydów, jakie istniały przed rokiem 1848; tych jednak, którzy skorzystali z praw konstytucyjnych i nabyli nieruchomości, pozostawiono przy ich spokojnem używaniu. W r. 1857 zakazało namiestnictwo galicyjskie żydom trzymania służby chrześcijańskiej, w r. 1858 rozstrzygnęło ono na niekorzyść żydów sprawę osiedlania się ich we Lwowie poza żydowską dzielnicą. Rosła jednak już w tym czasie reakcyi bachowskiej liczba uczniów żydowskich w szkołach średnich; tak w gimnazyach z liczby 281 w r. 1856 doszła do liczby 556 w r. 1867, i wynosiła 8<sup>o</sup>/<sub>o</sub> wszystkich uczniów, w realnych szkołach w tymże mniejwięcej czasie wzrosła ich ilość z 50 na 147, tak, że przeciętnie na żydów przypadało 18—20<sup>o</sup>/<sub>o</sub>, gdy ludności żydowskiej wogóle było w Galicyi 9·69<sup>o</sup>/<sub>o</sub> w r. 1857 — a 10·58<sup>o</sup>/<sub>o</sub> w r. 1867.

Pojawił się w tym czasie plan założenia seminaryum dla rabinów, gdzie oni wychowywaliby się pod nadzorem państwa; dekret ogłoszony został w r. 1861. Lecz plan ten natrafił natrafił na zacięty opór ortodoksyjnego i chasydzkiego żydostwa, i szkoły nie otwarto; nie otwarto jej do dziś nawet mimo uchwały sejmu galicyjskiego z r. 1907, który taką szkołę za koniecznie potrzebną uznał.

Wreszcie miała się Austria przekształcić już naprawdę w państwo konstytucyjne. Równoległe z tem szły zniesienia ograniczeń dla żydów. W r. 1859 zniesiono ograniczenia co do zawierania małżeństw przez żydów, oraz dozwolono na wykonywanie wszelkich rzemiośł, w r. 1860 dopuszczono żydów do świadczenia w sądach przy sporach przeciw chrześcijanom, pozwolono zajmować się aptekarstwem, szynkowaniem i t. d., oraz kupować bez ograniczenia nieruchomości, z zastrzeżeniem jednak, iż wolno to tylko żydom, którzy ukończyli niższe gimnazyum lub podobny zakład. Zaczęli żydzi osiadać — mimo oporu magistratów — w miastach, w których pobyt dotąd był im wzbroniony; tylko w Krakowie utrzymały się jeszcze getta. W r. 1861 przyznano żydom czynne i liczne prawo wyboru do sejmu galicyjskiego; trzech ich wówczas dostało mandaty: ze Lwowa, z Krakowa i z Brodów. Stosunek do ludności chrześcijańskiej popsuł się jednak. W projekcie nowego statutu dla Lwowa, ułożonym przez radę miejską lwowską, na 100 członków żydom przyznawano możność uzyskania najwyżej 15 miejsc, projekt ordynacyi gminnej, w r. 1866 przez sejm galicyjski przyjęty, dopuszczał żydów do rad gminnych do wysokości  $\frac{1}{3}$  ilości członków tych rad.

Konstytucja z r. 1867 ostatecznie zrównała wszystkich obywateli bez różnicy wyznania. I sejm galicyjski zajął się

w r. 1868 sprawą żydowską i usunął w ustawach samorządowych wszelkie ograniczenia co do żydów; wielką mowę za zniesieniem ograniczeń żydowskich wypowiedział Franciszek Smolka. Od tego też r. 1868 już ostatecznie żydzi uzyskali pod każdym względem pełne równouprawnienie<sup>29</sup>.

Z równouprawnienia tego korzystali bardzo wydatnie. Ilość ludności żydowskiej rosła nie tylko bezwzględnie, ale i względnie, w stosunku do ludności chrześcijańskiej, aż do końca XIX. stulecia, poczem z powodu emigracyi zaczęła nieco spadać. Było żydów w Galicyi:

w r. 1857 . . . . .	448.973, t. j.	9·69 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>
„ „ 1869 . . . . .	575.918, „	10·58 „
„ „ 1880 . . . . .	686.596, „	11·52 „
„ „ 1890 . . . . .	768.845, „	11·63 „
„ „ 1900 . . . . .	811.183, „	11·09 „
„ „ 1910 . . . . .	871.895, „	10·86 „

Korzystając z równouprawnienia, zwróciła się w szerokiej mierze ludność żydowska do oświaty, zwłaszcza wyższej, gdy przymus szkolny co do oświaty ludowej oczywiście sprawia, iż wydatniejszej różnicy pod względem elementarnego wykształcenia między ludnością chrześcijańską a żydowską być nie może. Procent żydów w szkołach średnich i wyższych rósł też stale i stale był wyższy od odpowiedniego procentu ludności żydowskiej w kraju do ogółu ludności. W początkach dziewiętnego dziesiątka lat XIX. w. w szkołach średnich Galicyi przypadało na żydów 18·9<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, w początkach XX. wieku już 20·4<sup>0</sup>/<sub>0</sub>. Na 100.000 ludności chrześcijańskiej przypadało w latach 1878/1882 — 17 uczniów szkół średnich, w latach 1898/1902 — 24, na żydów w tychże latach 29, względnie 37.

Niższe cyfry wykazuje frekwencja żydów w szkołach przemysłowych (w r. 1905/6 — 15·1<sup>0</sup>/<sub>0</sub>), olbrzymie wprost w szkołach handlowych (w r. 1895/6 — 29·3<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, w r. 1905/6 — 49·3<sup>0</sup>/<sub>0</sub>).

Bardzo wysokie cyfry żydów daje także statystyka wyznaniowa uczniów uniwersytetów. Procent uczniów wynosił:

	we Lwowie			w Krakowie		
	wydział prawn.	wydział lekarski	wydział filozof.	wydział prawn.	wydział lekarski	wydział filozof.
w latach 1881/2—1885/6	16·5	—	11·8	15·2	12·1	1·8
„ „ 1891/2—1895/6	25·6	30·3	20·1	16·3	19·7	2·6
„ „ 1901/2—1905/6	31·8	47·2	13·7	19·6	27·8	5·1

Wogóle procent żydów na uniwersytecie lwowskim wzrósł z 10·4 w latach 1881/2—1885/6 na 22·3, w latach 1901/2 do 1905/6, w Krakowie z 10·5 na 11·8 (ale w latach 1896/7—1900/1 wyniósł 15·9).

Również i na technice lwowskiej cyfra procentowa uczniów żydów wzrosła z 16·6<sup>0</sup>/<sub>0</sub> w pięcioleciu 1881/2—1885/6 na 22·4<sup>0</sup>/<sub>0</sub> w pięcioleciu 1901/2—1905/6.

Jedynie w krakowskiej Akademii sztuk pięknych procent żydów wynosił w latach 1881/2—1885/6 ledwie 2·9, a nawet w latach 1901/2—1905/6 tylko 7·7, zaś jeszcze mniej było ich w seminariach nauczycielskich, bo w tychże okresach czasu tylko 3, względnie 4·1<sup>0/0</sup>.

Wskutek tego garnięcia się żydów do szkół, zwłaszcza do uniwersytetów, coraz większy odsetek na nich przypada, o ile chodzi o szereg zawodów z t. zw. inteligencji, zwłaszcza zawodów wolnymi zwanymi, wśród ogółu adwokatów było żydów w r. 1890 — 36·4<sup>0/0</sup>, w r. 1900 — 46·3<sup>0/0</sup>, w r. 1910 — aż 58<sup>0/0</sup>, lekarzy w tychże latach 22·3, 27·2 i 29·6<sup>0/0</sup>.

W r. 1900 żydów było wśród urzędników państwowych, krajowych i gminnych — 13<sup>0/0</sup>, przy kolei, poczcie i telegrafie 10<sup>0/0</sup>.

Że w tych zawodach żydów przed przeprowadzeniem równouprawnienia prawie całkiem nie było, nowe to więc placówki ich życiowej działalności. Tak też dopiero od r. 1868 mogli nabywać żydzi ziemię poza miastami. Nie dbali oni o drobne gospodarstwa, chłopskie, któreby musieli własnymi uprawiać rękami, gdy do tego nie mieli w dawnych wiekach i nie mają zamiłowania. Zwrócili się jednak z dużą energią do nabywania gruntów t. zw. tabularnych (t. j. folwarków). Już też w r. 1889 przypadło na nich z ogólnego obszaru własności tabularnej Galicyi 340.489 hektarów, t. j. 11<sup>0/0</sup>. W r. 1902 procent ten był nieco mniejszy: 10·3, lecz wzrósł do 12·5 w r. 1912.

To były nowe pola działalności żydów, otwarte przez przeprowadzenie równouprawnienia. Utrzymali zaś te w swoich rękach, które już mieli poprzednio; z osób, zajętych w handlu, przypadło na żydów w r. 1900 — 59·2<sup>0/0</sup>; w latach 1864—1909 żydzi założyli 881 stowarzyszeń kredytowych, gdy chrześcijanie tylko 563; prawda, że żydowskie często zamierały, ale i tak w r. 1908 było stowarzyszeń żydowskich 689 a chrześcijańskich tylko 474<sup>30</sup>.

Również w pełni korzystali żydzi z otwarcia im dostępu do życia publicznego. Najlepiej unaoczniają to cyfry udziału żydów w radach miejskich Galicyi, odkąd ich do nich w pełni dopuszczono, gdy przeważna ich część siedzi w miastach, i to w większych miastach. Daty pochodzą z dwóch lat: 1874 i 1907. W r. 1874 w 306 gminach, dla których zestawiono statystyczne obliczenia jako dla tych, które były wówczas uważane za miasta i miasteczka, żydów całkiem nie było tylko w 45 radach, w 45 mieli oni większość, zaś w 53 liczba radnych żydowskich wynosiła od  $\frac{1}{3}$  do  $\frac{1}{2}$  wszystkich członków rady. Burmistrzów żydów było dziesięciu. Udział żydów w życiu samorządnym coraz się powiększał. W r. 1907 na 155 miast i miasteczek, które poddano badaniu jako podpadające pod miejskie ordynacje z r. 1889 i 1896 (z wyłączeniem Krakowa i Lwowa), mieli żydzi absolutną większość w 28 radach, t. j. więc  $\frac{1}{5}$

rad. W 15 gminach procent radnych żydowskich był wyższy, niż procent ludności żydowskiej, gorszym zaś nie był od procentu ludności żydowskiej ani w jednej radzie. Procent wogóle radnych żydowskich w stosunku do liczby ogólnej radnych wzrósł w wszystkich tych miastach z 31·6 w r. 1874 na 36·3 w r. 1907, gdy przeciwnie w tym okresie zmalał procent ludności żydowskiej po miastach. Od r. 1874 do 1907 stracili radni żydowscy większość w 4 radach miejskich, ale zyskali w 8, stracili przedstawicielstwo w jednej radzie, a zyskali w 6, w których ich poprzednio nie było. W 19 magistratach mieli żydzi większość, nie było ich zaś zgoła tylko w 32 magistratach. Burmistrzów żydów naliczono w tymże r. 1907 już 24<sup>31</sup>.

## ZAKOŃCZENIE.

Tak — w najogólniejszym zarysie — przedstawia się historia kwestyi żydowskiej na ziemiach polskich. Trzy w niej można odróżnić okresy.

Pierwszy okres obejmuje czasy istnienia państwa polskiego. Jakkolwiek w ciągu tych kilku wieków charakter kwestyi żydowskiej ulegał pewnym zmianom, zależnie zwłaszcza od ilości ludności żydowskiej, która mieszkła na ziemiach polskich a tak szybko się powiększała, od warunków gospodarczego bytu państwa, warunków, które oczywiście oddziaływać też musiały i oddziaływały na stosunki gospodarcze żydowskiego narodu, w kraju osiadłego, to jednak stanowisko państwa co do zasadniczych założeń stosunku do żydów pozostało jednakie. Państwo polskie przyzwalało na pobyt żydów w swoich granicach, nie stawiało żadnych ograniczeń napływowi ich z zewnątrz, zgoła było obce tym dążeniom, które przejawiały się na całym zachodzie Europy, by żydów się pozbyć. Ani razu żydów z Polski też nie wypędzono; raz wypędziła ich Litwa, wówczas właśnie — przez lat kilka — nawet unią osobistą z Polską nie złączona, lecz wkrótce pozwoliła na powrót. Ani razu Polska nie podjęła tak zwykłego na zachodzie kroku konfiskaty majątku żydów; Litwa raz, gdy ich wypędzała, na tę drogę weszła, lecz następnie zwróciła to, co zabrała. Tem się tłumaczy, iż ilość ludności żydowskiej, która tu cała pierwotnie była napływową, tak szybko następnie wzrastała przez rozwój naturalny. Wzrastała ta ludność szybko, niż ludność chrześcijańska państwa, częściowo także z tego powodu, iż żydzi przez cały czas istnienia państwa polskiego wolni byli od służby wojskowej, nie ponosili więc podatku krwi, który w ciągu tylu wojen przetrzebiał znacznie ludność chrześcijańską. Wojnę żydzi w Polsce odczuli silniej tylko w okresie wojen kozackich, gdy żywioł ruski tępił ich pod hasłem Ukrainy wolnej od pana i żyda.

Drugą wytyczną, której państwo polskie trzymało się w stosunku do żydów, była zasada niemieszania się do spraw

wewnętrznych żydów, w zakresie więc całego ich życia religijnego i kulturalnego. To umożliwiała taki świetny — jak twierdzą autorzy żydów — rozwój nauki żydowskiej w Polsce. Co więcej, o ile chodzi o samorząd żydowski, to tylko w nadzwyczajnie skąpej mierze występowało państwo z ingerencją przez ogólne zarządzenia czy też ordynacje wojewodzińskie. Wewnętrzny ustrój samorządu gmin żydowskich, krajów, jak i ogólny, w wadach żydowskich wyrażający się, budowany był prawie wyłącznie przez samych tylko żydów; wszakże nawet usunięcie wadów żydowskich, przez państwo zarządzane, nastąpiło wówczas, gdy te sejmy same z siebie już właściwie istnieć jakby przestały.

Przepisy, żydów się tyżące, są liczniejsze tylko z zakresu ich gospodarczego życia, a silniej występują — poza kwestyą dopuszczenia ich do posiadania na własność ziemi — dopiero od XVI stulecia, na gruncie zwłaszcza stosunków miejskich, gdy rozpoczynający się upadek miast ograniczał pole ekspansji mieszczan, więc sprawiał, iż ludność miejska silniej odczuwała konkurencję żydów. Przecież autorowie, zajmujący się tą kwestyą, jak Bałaban, stwierdzają bardzo wyraźnie, iż znaczna część ograniczeń, jakie została wówczas na żydów nałożona, w praktyce nie była przez nich przestrzegana. Stąd też późniejszy upadek gospodarczy ludności żydowskiej tłumaczy się tylko przez ogólne warunki rozwoju, ma odpowiednik w ogólnym upadku gospodarczym całego kraju, a miast w szczególności w tej epoce po wojnach z połowy XVII wieku.

Okres drugi w historii kwestyi żydowskiej na ziemiach polskich rozpoczyna się z chwilą upadku państwa polskiego i przejścia władzy do rąk państw rozbiorczych: Austrii i Prus. Wprost prawie przeciwne były tendencje tych państw w stosunku do ludności żydowskiej. Oba one dążyły do pozbycia się ludności żydowskiej, zmuszenia jej w części przynajmniej, by wyemigrowała; te usiłowania wypierania żydów zniknąć musiały dopiero z chwilą, gdy nie było już dokąd żydów wypędzać, tj. z chwilą ostatecznego rozbioru reszty państwa polskiego. W związku z tą dążnością szła dążność do ograniczania przyrostu ludności żydowskiej przez utrudnianie zawierania małżeństw, co za rządów polskich nikomu nie przyszło do głowy.

Ingerencja państw rozbiorowych sięgnęła nie tylko w życie gospodarcze żydów, ale także w religijno-kulturalne, i to bardzo daleko. Z dawnego samorządu żydowskiego pozostały wogóle ledwie jakieś drobne strzępy. Ograniczenia gospodarcze szły dużo dalej, niż w Polsce; nawet w kierunku rozszerzenia swobody gospodarczej żydów idący patent Józefa II. nie dawał im w sumie tych korzyści gospodarczych, które mieli za rządów polskich. Dopiero pod wpływem nowych pojęć wolnościowych zaczęły się rozluźniać krępujące ich więzy. Ograniczenia żydów w Księstwie Warszawskim, w Królestwie Kon-

gresowem z przed roku 1831 i w Rzeczypospolitej Krakowskiej były przejęte z spuścizny po rządach pruskich i austriackich; przecież przemysłowano w tych państwach nad reformą w duchu rozszerzenia praw żydów, tak jak społeczeństwo polskie popierało dążenia żydów do zyskania równouprawnienia, czego najwymowniejszym dowodem działalność Wielopolskiego.

Konstatuję tu tylko fakty. Nie wchodzę w kwestyę, dla czego tak się działo, nie chcę dotykać tembardziej kwestyi oceny stanowiska państwa i społeczeństwa polskiego, czy dobrze było, że tak właśnie postępowano. Różni oczywiście różnie o tem będą sądzić.

Trzeci okres, najnowszy, to ten, który rozpoczął się od przeprowadzenia zasady równouprawnienia wszystkich członków państwa. Żydzi, oswobodzeni od ingerencyi państwa wogóle, lub, jak w Królestwie polkiem, przynajmniej w znacznej mierze, rozwijają na polu kulturalnego, a zwłaszcza gospodarczego życia, niesłychanie żywą działalność. Wymowną ilustracyą tego są cyfry, które wskazują, jak daleko posunęła się ich ekspansya w zajmowaniu silnych stanowisk społecznych i gospodarczych. W tym okresie usuwa się działalność państwa na plan drugi; stanowisko do kwestyi żydowskiej zajmować zaczyna społeczeństwo przez swoją wyjątkowo zorganizowaną, głównie odruchową działalność, a i to dopiero w ostatnich głównie latach, gdy po wprowadzeniu w życie zasad równouprawnienia przez dziesiątki lat na sprawę żydowską bardzo małą zwracano uwagę, wierząc, iż ona automatycznie załatwi się przez równouprawnienie, pociągnie za sobą asymilacyę. Dopiero zwłaszcza pojawienie się prądu syjonistycznego wskazało, że tak nie jest.

Tych ostatnich lat już pod tym względem nie omawiam w tej mojej broszurze, ani więc ruchu w Królestwie polkiem, wywołanego przez głośną historycę wyborów warszawskich do dumy, kwestyi t. zw. Litwaków, ani najbliższych czasem, już z czasów wojny datujących, oskarżeń ludności polskiej o pogromy, których nie było, i t. d. Znane są te wypadki, bo bliskie; omawianie ich wkraczałoby już w dziedzinę zagadnień aktualnych, których nie można jeszcze przedstawiać „historycznie“. Ten wzgląd niech wytlómaczy te opuszczenia w moim szkicu.

## NOTY

<sup>1</sup> Ignacy Schipper, *Studia nad stosunkami gospodarczymi żydów w Polsce podczas średniowiecza*. Lwów 1913.

<sup>2</sup> Majer Balaban, *Dzieje żydów w Krakowie i na Kazimierzu*. T. I. Kraków 1912, str. 21—22. Także Schipper j. w. str. 148—149.

<sup>3</sup> Schipper j. w. str. 152 i n.

<sup>4</sup> *Dzieje wewnętrzne za Stanisława Augusta*, wyd. 2-gie, t. I. str. 157 i n. — Inne cyfry statystyczne wzięte z obszernego artykułu Schipper'a: *Razsjielenije jewrejow w Polsce i Litwie*, w dziele zbiorowym: *Istorija jewrejow w Rossii*, t. I. str. 105—131; zapowiedzianej tam większej pracy o statystyce żydów w Polsce tenże autor jeszcze nie ogłosił.

<sup>5</sup> Stanisław Kutrzeba, *Studia do historii sądownictwa w Polsce*, serya I. Lwów 1901.

<sup>6</sup> Najlepiej, choć zbyt powierzchownie, przedstawia ustrój kahału Majer Balaban w rozprawie: *Ustrój kahału w Polsce XVI—XVIII wieku*, *Kwartalnik poświęcony badaniu przeszłości żydów w Polsce*, t. I. zeszyt 2, Warszawa 1912; tam podana wyczerpująco wcześniejsza literatura.

<sup>7</sup> Najlepsze przedstawienie organizacyi i częściowo działalności waadów dają artykuły Balabana o koronnym i Wisznicera o litewskim waadzie, pomieszczone w tomie cytowanej już poprzednio po rosyjsku pisanej, *Historii żydów w Rosyi*.

<sup>8</sup> Ignacy Schipper, *Studia nad stosunkami gospodarczymi żydów w Polsce podczas średniowiecza*. Lwów 1918. Majer Balaban, *Żydzi lwowscy na przełomie XVII i XVIII w.* Lwów 1906. Tenże, *Dzieje żydów w Krakowie i na Kazimierzu t. I. (1304—1655)*. Kraków 1912. Artykuł p. t. *Ekonomiczeskij byt M. Wisznicera i I. Schipper'a w Istorija jewrejow w Rossii*, t. I.

<sup>9</sup> Majer Balaban, *Dzieje Żydów w Krakowie i na Kazimierzu t. I. (1304—1655)*. Kraków 1912.

<sup>10</sup> Przedstawia tę sprawę rugów żydowskich szczegółowo Max Bär, *Westpreussen unter Friedrich dem Grossen*, t. I., Lipsk 1909, str. 420—439.

<sup>11</sup> Wacław Tokarz, *Z dziejów sprawy żydowskiej za Księstwa warszawskiego*, *Kwartalnik historyczny*, t. 16, Lwów 1902.

<sup>12</sup> Podaje cyfry te Wacław Tokarz, *Z dziejów sprawy żydowskiej za Księstwa warszawskiego*, *Kwartalnik historyczny*, t. 16, Lwów 1902.

<sup>13</sup> Szymon Askenazy, *Z dziejów żydów polskich w dobie Księstwa warszawskiego*. *Kwartalnik poświęcony badaniu przyszłości żydów w Polsce*, t. I., z. 1, Warszawa 1912.

<sup>14</sup> Janusz Iwaszkiewicz, *Litwa w r. 1812*. Monografie w zakresie dziejów nowożytnych, wydawane przez Szymona Askenazego, t. IX., Warszawa 1912, str. 219 i n.

<sup>15</sup> Dawid Kandi, *Żydzi w roku 1812*. Biblioteka warszawska 1910, t. 11.

<sup>16</sup> Marcelli Handelsman, *Napoleon a Polska*, Warszawa 1914, str. 13.

<sup>17</sup> N. Szildier, *Impierator Aleksandr I*, t. III., str. 140, cytowany przez Tokarza.

<sup>18</sup> Żydzi w dobie utworzenia Królestwa kongresowego. *Kwartalnik poświęcony badaniu przeszłości żydów w Polsce*, t. I., z. 1, Warszawa 1912.

<sup>19</sup> Dawid Kandl, *Komitet starozakonnnych. Kwartalnik poświęcony badaniu przeszłości żydów w Polsce*, t. I., z. 2, Warszawa 1912.

<sup>20</sup> Dawid Kandl, *Żydzi w Królestwie polskiem po 1831 r.* Biblioteka warszawska 1910, t. III.

<sup>21</sup> Kandl j. w. oraz D. K., *Mozes Montefiore w Warszawie*, *Kwartalnik poświęcony badaniu przeszłości żydów w Polsce*, t. I., z. 1. Warszawa 1912.

<sup>22</sup> Dawid Kandl, *Petycja 1857 r.* *Kwartalnik poświęcony badaniu przeszłości żydów w Polsce*, t. I., z. 3. Warszawa 1913.

<sup>23</sup> Omawia te reformy N. M. Geller, *Zur Geschichte der Judenfrage in Polen. Die polnische Judenreform unter Kaiser Alexander II. und Marquis Wielopolski. Zeitschrift für osteuropäische Geschichte*, t. IV., 1914.

<sup>24</sup> Majer Balaban, *Dzieje żydów w Galicyi*, Lwów 1915, str. 162–163.

<sup>25</sup> Cyfry wzięte z Józefa Buzka, *Pogląd na wzrost ludności ziem polskich w wieku XIX.*, Kraków 1915.

<sup>26</sup> Wiktor Kopff, *Wspomnienia z ostatnich lat Rzeczypospolitej krakowskiej*, Kraków 1906, str. 57–58.

<sup>27</sup> Józef Buzek, *Wpływ polityki żydowskiej rządu austriackiego w latach 1772 do 1788 na wzrost zaludnienia żydowskiego Galicyi.* *Czasopismo prawnicze i ekonomiczne*, t. 4, Kraków 1903.

<sup>28</sup> Buzek j. w.

<sup>29</sup> Balaban, *Dzieje żydów w Galicyi*, Lwów 1915.

<sup>30</sup> Cyfrybrane głównie z wydawnictwa Stanisława Gruńskiego, *Materyały do kwestyi żydowskiej w Galicyi*, Lwów 1910.

<sup>31</sup> Pilat T., *Skład reprezentacyi miejskich w Galicyi w r. 1874.* *Wiadomości statystyczne t. 1; Kasznica St., Skład wyznaniowy i zawodowy rad gminnych*, tamże t. 22.

## ERRATA

Szanowny Czytelnik zechce poprawić następujące ważniejsze omyłki druku.

<i>Na str.</i>	<i>5, wiersz</i>	<i>12</i>	<i>od dołu,</i>	<i>zamiast:</i>	<i>ona,</i>	<i>powinno być:</i>	<i>ono</i>
" "	14,	"	5	<i>od góry,</i>	"	5.000	" " 15.000
" "	14,	"	5	" "	"	150.000	" " 170.000
" "	29,	"	9	<i>od dołu,</i>	"	miejski	" " wiejski
" "	31,	"	3—4	<i>od góry,</i>	"	nieznane	" " mieszkańcom
" "	31,	"	8	" "	"	podniety	" " podziały
" "	35,	"	2	<i>od dołu,</i>	"	pieniach	" " ziemiach
" "	39,	"	2	<i>od góry,</i>	"	1897	" " 1797.

51. -  
176/63

## SPIS ROZDZIAŁÓW

	Str.
Wstęp . . . . .	5
I. W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ	
1. Napływ i wzrost ludności polskiej . . . . .	11
2. Prawa o żydach . . . . .	15
3. Samorząd żydowski . . . . .	19
4. Życie żydowskie . . . . .	26
5. Próby reform pod koniec bytu państwa . . . . .	31
II. PO ROZBIORACH	
1. Za czasów rządów pruskich 1772—1807 . . . . .	36
2. W Księstwie warszawskim 1807—1815 . . . . .	40
3. W Królestwie kongresowem 1815—1914 . . . . .	46
4. W Poznańskim 1815—1914 . . . . .	55
5. W Rzeczypospolitej krakowskiej 1815—1846 . . . . .	57
6. W Galicyi 1772—1914 . . . . .	61
Zakończenie . . . . .	64





45089/2

### TEGOŻ AUTORA:

Historya ustroju Polski t. I. (Korona). Wydanie czwarte  
Lwów 1917.

— t. II. (Litwa). Wydanie drugie w druku.

— t. III. i IV. (Po rozbiorach). Lwów 1917.

Sprawa polska w Austrii w XVIII. i XIX. wieku.  
Kraków 1915.

Sprawa polska w Królestwie polskiem 1815—1915.  
Lwów 1916.

Przeciwnieństwa i źródła polskiej i rosyjskiej kultury.  
Lwów 1916.

Charakterystyka państwowości polskiej. Kraków 1916.

Konstytucya 3. Maja 1791 roku. Wydanie drugie.  
Kraków 1916.

Wady i zadania naszej historyografii. Kraków 1916.

Organizacya naszej pracy historycznej. Lwów 1916.

Królestwo i Galicya. Warszawa 1917.